

GOSPODARKA PLANOWA

Nr 17 (19)

Warszawa, 20 września 1947

Rok II

BIBLIOTEKA
BIURA PROJEKTOWANIA
URZĄDZEŃ
PRZEMYSŁU HUTNICZEGO

TREŚĆ NUMERU

PRZED NOWYM ROKIEM GOSPODARCZYM — *Piotr Luty*
PLAN FINANSOWY W PLANIE GOSPODARCZYM — *Paweł Sulmicki*
ODBUDOWA HUTNICTWA ŻELAZNEGO W LATACH 1945/46 — *A. Stam*

UWAGI I NOTATKI

Elementy organizacji importu—Marian Turski. **Planowanie w rolnictwie radzieckim**—Prof. N. Ladygin.

ŻYCIE GOSPODARZE KRAJU

System finansowy i plan inwestycyjny — W. Sz. **Trzeci Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych** — (m); **Problemy Pomorza Zachodniego** — Sz. **Przemysł i górnictwo**: Zagadnienie węgla brunatnego na III Zjeździe Przemysłowym — (es); **Przemysł chemiczny w lipcu 1947** — (p. ch.). **Budownictwo**: Sprawy budownictwa na Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie — (an); O standartach i normach budowlanych — (St. Miz.). **Rolnictwo i leśnictwo**: Produkcja rybacka po wojnie — inż. K. K.; Spółdzielnia „Las” i jej działalność — M. T. **Finanse i pieniądz**: Wykonanie budżetu państwowego w I półr. 1947 — (Ł). **Obroty i konsumpcja**: Ceny żywności w sierpniu r. 1947 — (r. a. d.). **Komunikacja i łączność**: Państwowa Komunikacja Samochodowa — (B. C.). **Żegluga i sprawy morskie**: obroty towarowe portów w lipcu 1947 r. — (BIM). **Stosunki gospodarcze z zagranicą**: Umowa handlowa z Francją — (Pk.). **Człowiek i praca**: Opieka nad matką i dzieckiem do lat trzech—Ewa Ney. **Przeгляд ustawodawstwa gospodarczego** (Szon.).

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

Funt a międzynarodowe rynki surowcowe — Dr B. **Do czego zmierza projekt unii państw europejskich** — Dr E. Wiszniewicz. **Francja**: Sytuacja finansowa w I półroczu 1947 — (j. z.); Plan inwestycyjny dla kolonii — (bm). **Dania**: Sytuacja gospodarcza — S. W. B.

WŚRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

Z prasy krajowej — (w)

Z prasy zagranicznej — (Sch.)

BIULETYN INSTYTUTU GOSPODARSTWA NARODOWEGO, nr 5, rok 2 (dodatek)

Położenie gospodarcze Polski w 1946 r.: Przegląd ogólny — Dr W. Hagemeyer; Rynek pieniężny w Polsce — W. Fischer; Zatrudnienie i wypłaty w 1946 r. — Mgr W. Iwaszkiewicz; Ceny — A. Cieślakówna; Obrót zagraniczny Polski w 1946 r. — Mgr T. Witt

TABLICE STATYSTYCZNE INSTYTUTU GOSPODARSTWA NARODOWEGO, nr 4, sierpień (dodatek)

MÓWIENIE w obecnych warunkach o sytuacji gospodarczej, gdy cały niemal świat, a przede wszystkim Zachód, odczuwa duże trudności — jest wprawdzie konieczne, ale też szczególnie trudne. Jeżeli podejmuje się tego zadania, czynię to z dwóch względów.

Obowiązkiem ekonomisty jest obiektywna analiza obiektywnej rzeczywistości gospodarczej. Czy to jest możliwe? Z całą pewnością tak! Skoro bowiem istnieje konkretna, poznawalna, dana, a więc „obiektywna rzeczywistość gospodarcza”, skoro istnieje o niej wiedza i skoro rządzą nią dające się sformułować prawa, są one prawdami obiektywnymi. W ich istnieniu, w możliwości ich sformułowania widzę podstawę do twierdzenia o możliwości obiektywnej analizy danej rzeczywistości oraz w wyniku tej analizy — możliwości obiektywnej oceny i krytyki. Dlatego też akcenty krytyczne nie płyną z krytyki dla krytyki, lecz z troski o możliwie głębokie i wszechstronne zbadanie zagadnienia, jasne spojrzenie na rzeczywistość i wyeliminowanie momentów natury pozagospodarczej.

Po wtóre, decyzję mówienia o sytuacji gospodarczej i szczególnego uwzględnienia problematyki rolniczej powziąłem z tego względu, że problematyka ta bywa w Polsce niedoceniana.

Akcenty prorolnicze, które się znajdują w artykule, płyną przede wszystkim z zainteresowań autora, a poza tym wynikają z przeświadczenia, któremu wyżej dałem wyraz. Nie są one odbiciem „agrarnistycznego światopoglądu”, o czym świadczą chociażby dotychczasowe wypowiedzi autora i opinie o nich¹⁾.

Przechodząc do właściwego tematu, pragnę przypomnieć o rozmiarach pomocy uzyskiwanej przez Polskę z zagranicy i o gospodarczych skutkach jej ew. ustania. Pomoc ta efektywnie wyrażała się w liczbach rzędu setek miliardów złotych i przekraczała w dużym stopniu nasze ówczesne wewnętrzne możliwości: gospodarcze, budżetowe i kapitałowe. Pomoc ta ze strony najbardziej efektywnego źródła UNRRA ustała i oto czynione są starania o jej zastąpienie w drodze negocjacji finansowych względnie handlowych. Wymienione są rozmaite kwoty i z rozmaitego tytułu, m. in. z tytułu relief'u, odmrażania naszych kapitałów w USA, złota w Anglii, względnie kredytów towarowych itp. Jest jasne, że im więcej tej pomocy będzie, im bardziej będzie korzystne oraz im szybciej ona przyjdzie²⁾, tym życie społeczno-gospodarcze odczuje ją w sposób

bardziej dodatni. Oczywiście pomoc zagraniczna jest tylko jedną ze stron zagadnienia. Zagadnieniem o wiele ważniejszym, i to zarówno ze względów gospodarczych jak politycznych, jest nasza sytuacja wewnętrzna, a w niej problemy produkcji przemysłowej i rolnej.

Produkcja przemysłowa nie stanowi przedmiotu naszych rozważań, zostanie tu pominięta. Nie znaczy to, iżby nie była ona doceniana. Wprost przeciwnie, przeświadczenia o jej „inicjującym” charakterze dałem kiedyś wyraz gdzie indziej. Uwaga nasza zostanie skoncentrowana na rolnictwie jedynie ze względu na temat i konstrukcję artykułu.

W zakresie produkcji rolnej najważniejszym problemem od chwili odzyskania niepodległości było i jest teraz: kiedy osiągniemy samowystarczalność pod względem aprowizacyjnym? Od tego zależy szereg zagadnień ogólnogospodarczych i ściśle rolniczych. Traktuję samowystarczalność jako zagadnienie w obecnej chwili najważniejsze, gdyż zdecyduje ono w dużej mierze o tym, jaka będzie polityka gospodarcza w nadchodzącym roku gospodarczym i jakie zostaną zastosowane środki. Od tego, jaki będzie tegoroczny zbiór, jaka — wielkość produkcji rolnej, zależy w dużej mierze globalny obrót towarowy i jego kierunek; zależy czy i jak wielki będzie import oraz czy i jak szeroko będzie jeszcze stosowana reglamentacja, czy będą szanse kroczenia w kierunku wymiany wolnohandlowej, tak jak to zamierzaliśmy w polityce gospodarczej na przyszłość. Przewidywano bowiem, że rok 1947 przyniesie nam już samowystarczalność. Po zamarkowaniu sprawy samowystarczalności aprowizacyjnej przechodzę do dalszej analizy przedmiotu.

Wśród zagadnień rolniczo-produkcyjnych problem pełnej zdolności produkcyjnej rolnictwa, pełnego uzbrojenia warsztatów rolnych należy wedle poczynionych obserwacji — do równie ważnych jak niedocenianych. Charakterystyczna jest pewna niecierpliwość w podchodzeniu od zagadnień rolniczych, a szczególnie do zdolności wytwórczej warsztatów rolnych. Niecierpliwość ta tłumaczy się doskonale nieznanością zagadnień rolniczych w tym kraju — rzekomo rolniczym, zarówno ze strony całego społeczeństwa jak ze strony ekonomistów. Okoliczność tę uważamy za jeden z owoców „splendid isolation”, w jakiej znalazło się nasze rolnictwo, w równej bodaj mierze „dzięki” rozbitej i nie posiadającej należytej reprezentacji wsi, jak doskonale od niej odseperowanemu miastu, nie rozumiejącemu problematyki wiejskiej. Czyż nie jest znamienne, że zasadnicza dyskusja o zagadnieniach stanowiących podstawowe zainteresowanie wsi — bo m. in. o zagadnieniach zbożowych, wymianie między wsią i miastem, o jej or-

¹⁾ Por. „Przegląd Socjalistyczny” nr 2 (16) oraz „Trybuna Wolności” nr 8 (116) z 1947 r.

²⁾ Typową w tym względzie jest zawarta umowa z Z. S. R. R. na dostawę 300 tys. ton zboża, w tym 100 tys. ton jeszcze we wrześniu.

ganizacji, o cenach, jednym słowem o obrocie rolniczym — toczyła się niemal bez udziału rolników. Najgoręcej dyskutowały dwa stronnictwa robotnicze, najwymowniej milczały stronnictwa chłopskie i organizacje rolnicze z reprezentacją zawodową na czele.

Pełne uzbrojenie i pełną produktywność w przemyśle o wiele łatwiej i szybciej można osiągnąć niż w rolnictwie. W przemyśle są one sprawą kilku tysięcy zakładów wytwórczych, zorganizowanych we wszelkich możliwych kierunkach, w rolnictwie — mniej więcej trzech milionów gospodarstw rozsianych po całym kraju, różnych pod względem wielkości, wyposażenia i ogólnego poziomu. Ogólny stan rolnictwa i stan jego wyposażenia sprawia, że osiągnięcie pełnej produkcji w rolnictwie jest szczególnie trudne. Sprawa nie ogranicza się tylko do problemu jego uzbrojenia, zaopatrzenia w maszyny itp. Istnieje jeszcze inny problem: dziś nie dopuszczać do wyjąłowania ziemi, jutro podnieść wydajność, wzbogacić w próchnicę, a to są procesy kilku — a nawet kilkunastoletnie.

Głębokość i szybkość przebiegu tych procesów zależy od racjonalnej uprawy, organizacji całego rolnictwa i poszczególnych gospodarstw, struktury gospodarki rolnej i kierunku produkcji rolniczej, proporcji pomiędzy uprawami masowymi i specjalnymi, zależy od hodowli, przetwórstwa, wyposażenia rolnictwa itp.

Tak jest na długiej fali. Na dziś sprawa jest stosunkowo prosta (co nie znaczy, iż łatwa) i bardzo pilna. Chodzi o to, aby za wszelką cenę nie dopuścić do dalszego jałowienia ziemi, aby od strony wzbogacenia ziemi przyczynić się do podniesienia jej wydajności i na tej drodze szybko i w pełni osiągnąć — wprawdzie samowystarczalność, a potem — możliwości eksportowe. Osiągnięcie tych zamierzeń wymaga spełnienia szeregu warunków, specyficznych warunków rolnictwa.

Ze względu na tę specyficzność problematyki rolnej ze strony ekonomistów nie mających podejścia rolniczego do tych zagadnień brak zrozumienia, dlaczego np. w zakresie rolnictwa nie można osiągnąć w tak krótkim czasie pełnej produktywności, jak to ma miejsce w przemyśle. Tymczasem dla każdego rolnika sprawa jest jasna i wyraża się w lapidarnym zdaniu: „ziemia oszukać się nie da”, „ziemi dać trzeba pełną obrobkę i dość nawozu”.

W obecnym okresie zniszczeń powojennych, w sytuacji rolnictwa wyniesionej z dotychczasowego rozwoju a właściwie niedorozwoju, problem pełnej wydajności gospodarstw rolnych — to w dużej mierze problem wzbogacenia ziemi, to problem pełnego uzbrojenia wytwórczego warsztatów rolnych, to problem stworzenia dla rolnictwa opłacalności przez dłuższy czas, stworzenia mu możliwości gromadzenia nadwyżek oraz ich kapitalizacji, lokowania w urządzeniach, maszynach, inwentarzu i innych środkach pro-

dukcyj¹⁾. I trzeba zdać sobie z tego sprawę, że jeżeli będziemy chcieli ten proces przyspieszyć, jeżeli nawet zaopatrzymy rolnictwo w maszyny, nawozy itp. środki produkcji, czyli jeśli je uzbroimy, nie czekając na kapitalizację samorzutną i będziemy następnie żądali, aby spłaciło koszty dokonanych inwestycji i wkładów — trzeba będzie dać możliwość gospodarowania z nadwyżki i spłacania z nich zobowiązań. Czy będzie się ten proces odbywał w drodze samoinwestowania, czy w drodze zakredytowania wyposażenia obojętne. Uzbrojenie będzie w pełni wykorzystane tylko wtedy, gdy będzie istniała po temu opłacalność gospodarowania. Jeśli jej nie będzie, to albo rolnik nie będzie mógł — w wypadku samoinwestowania, albo nie będzie chciał — w wypadku kredytowania, z dobrodziejstw inwestycyjnych korzystać — chyba, że otrzyma je w drodze dotacji.

Opłacalność teraz i w najbliższej przyszłości musi być traktowana w szerokiej mierze jako środek do przywrócenia względnie stworzenia koniecznego uzbrojenia warsztatów rolnych. Gospodarstwa bez budynków oraz bez inwentarza żywego i martwego, bez koniecznych środków produkcyjnych nie będą mogły pracować z żadaną od nich wydajnością. Problem polega na tym — co będzie wsi dostarczone, co ona za wygosparowane nadwyżki zdoła kupić. Problem polega na tym, aby drenaż rynku rolniczego, aby drenaż wsi odbywał się przede wszystkim za pośrednictwem przemysłu, który dostarczy koniecznych środków produkcji: maszyn, narzędzi, nawozów itp. W ten sposób idealnie i samoczynnie realizuje się wspólnota interesów między przemysłem i rolnictwem, między wsią i miastem, gdyż na ich sprzeczność w naszym ustroju miejsca nie ma. Problem wreszcie polega na tym, aby stopa podatkowa i podobne środki polityczno-gospodarcze służyły jedynie do wyrównywania dysproporcji w podziale dochodu społecznego.

Stan opłacalności rolnictwa jest wciąż nieznanym. Próby podjęcia i przepracowania zagadnienia przy pomocy Wydziału Ekonomiki Państw. Inst. Nauk. Gospodarstwa Wiejskiego nie powiodły się. Często się słyszy zarzuty, które obecnie występują w szczególnie ostrej formie, iż rolnictwo ma się doskonale i że jest jednym z tych elementów, które dezorganizują gospodarkę. Jaki jest stan opłacalności rolnictwa — nie wiadomo. Można wprawdzie jako tako orientować się na podstawie zakupów dokonywanych przez wieś i na podstawie udziału jej w dochodzie narodowym, tym niemniej rozmiar zaszytych zmian nie został dotychczas dokładnie zbadany.

Z całą pewnością można stwierdzić jedynie wielką nierównomierność w sytuacji poszcze-

¹⁾ „Opłacalności rolnictwa” — jako całości, zaopatrzenia go w „urządzenia, maszyny, inwentarz oraz inne środki produkcji (jak nawozy) itp.” również — jako całości. Abstrahujemy celowo od ważnych i w pełni docenianych zagadnień społecznych: kto ma być w co i jak zaopatrzony.

gólnych gospodarstw. Z jednej strony znajdują się gospodarstwa osadnicze, przyczółkowe i zniszczone przez działania wojenne, których stan jest częstokroć katastrofalny, a z drugiej strony gospodarstwa wojną nie dotknięte, które mają się doskonale i o których wiemy, na podstawie zwykłej obserwacji i poprzez analizę rynku, że uczestniczą w większej mierze w zakupach, w rozdziale dochodu społecznego, niż to miało miejsce dotychczas. Ta nierównomierność w położeniu poszczególnych gospodarstw jest źródłem trudności generalnego podejścia, a przez to — trudności dla polityki gospodarczej — wobec tak wielkiej masy indywidualnych gospodarstw oraz indywidualnych sytuacji. Odmienne więc układają się stosunki jednej strony wobec uspołecznionych zakładów wytwórczych — fabryk, gdzie względna jest łatwość takiego podejścia i z drugiej strony wobec prywatnych jednostek gospodarczych — gospodarstw chłopskich, gdzie są trudności z dyspozycyjnością w stosunku do założeń polityczno-gospodarczych i gdzie równie trudno o kontrolę opłacalności i celowego zużywania wygospodarowanych nadwyżek, gdzie stosunkowo najłatwiejsze byłoby oddziaływanie przez rynek (co wsi zostanie dostarczone oraz w jakich ilościach) i gdzie konieczna jest indywidualna kontrola społeczna w wymiarze i ściąganiu podatków.

Z kolei należy się zorientować, jak się zarysuje sytuacja rolnictwa w nadchodzącym roku gospodarczym — w zależności od zbiorów zbóż i pasz objętościowych. Jakież są horoskopy na podstawie pierwszych próbnych omłotów? Sprawa ta ze względu na klęskę myszy w jesieni ubiegłego roku, niekorzystny przebieg pogody przez cały rok (susza, mrozy, susza) — nie zapowiada się dobrze. Wiadomości posiadane z terenu całego kraju wskazują na to, że należy się liczyć z deficytem zbożowym, zbliżonym do zeszłorocznego. W tych warunkach, przy braku zbóż i pasz objętościowych — (również wywołanym suszą i złym przebiegiem okresów wegetacyjnych — szczególnego znaczenia nabiera i bez tego zasadniczy problem żywego inwentarza, przede wszystkim trzody i krów. Sytuację zaostrza okoliczność, że obecna relacja pomiędzy cenami zbóż jako podstawowych pasz treściwych i cenami inwentarza żywego jest dla niego niekorzystna i mimo niskiego stanu pogłowia prowadzi do jego likwidacji, co w zakresie trzody chlewnej przybierało już groźne rozmiary. Na ubój szły nie tylko warchlaki, ale maciory. W ten sposób problem zbóż i pasz treściwych, oprócz aspektu aprowizacyjnego, uzyskuje bardzo ważny i niebezpieczny w skutkach aspekt hodowlany, a przez to strukturalno-organizacyjny dla naszego rolnictwa.

Jakie konsekwencje ogólnogospodarcze płyną stąd, że nie dopisały warunki produkcji rolnej i że przewidywana samowystarczalność aprowizacyjna w roku gospodarczym 1947/48 nie zostanie przez nas osiągnięta? Wskutek deficytu aprowizacyjnego powstała konieczność importu zboża.

Wprawdzie import artykułów spożywczych jest równoznaczny z odpowiednim zmniejszeniem importu surowcowego, produktywnego itp., lecz bez tego importu, często pomimo importu (gdy jest niedostateczny), na skutek braku artykułów spożywczych w kraju, mogłoby nastąpić od strony rolniczej dalsze podwyższenie cen, z reperkusjami w dziedzinie cen robocizny, usług i artykułów przemysłowych. Poprzez refleksy finansowe bowiem mogłoby się to wyrazić w dalszym zwięzieniu naszych możliwości inwestycyjnych, a w ślad za tym — produkcyjnych i konsumcyjnych. Inwestycje bowiem i wielkość produkcji wyznaczają rozmiary dochodu narodowego, ogólną pulę płac i stopę konsumpcji. A że struna płac w instrumencie życia gospodarczego drga najpóźniej, struna zaś finansowa najwcześniej, przeto dochody z kapitałów, z handlu i produkcji, rosną szybciej niż płace.

Dla obrony więc ludności żyjącej z płac zachodzi konieczność wpływania na życie gospodarcze w pożądanym kierunku, przede wszystkim przez zaopatrzenie zawczasu rynku w towary, jego regulację i ew. reglamentację spożycia, nie zawsze bowiem możliwe i słuszne jest regulowanie tych zagadnień poprzez ceny. Podążanie zresztą z cenami artykułów deficytowych, produkowanych przez państwo „za cenami wolnorynkowymi kryje w sobie niebezpieczeństwo inflacji. Dlatego polityka gospodarcza musi szukać środków niedopuszczalnych do wzrostu cen, szczególnie w warunkach państwa ludowego, służącego interesom szerokich mas świata pracy. Wahania rynkowe cen i spadek wartości pieniądza uderzają bowiem przede wszystkim w warstwy pracownicze żyjące z zarobku. I jeśli nie wystarcza najskuteczniejsze oddziaływanie na rynek — poprzez ilość towarów i ceny — powstaje konieczność bezpośredniego regulowania rynku spożycia, rozdziału artykułów, kontroli cen itp. Przy tym stopień interwencji zależy zawsze od stopnia braków. Jest to zagadnienie typowo ilościowe i od tej strony przede wszystkim należy do niego podchodzić, dostosowując do ilościowego stanu rzeczy system polityki gospodarczej.

Przystąpienie do uregulowania rynku i tak wczesne podjęcie importu zbożowego — dowodzi trafnej oceny sytuacji i przedsięwzięcia właściwych środków.

Należy przy tym zwrócić szczególną uwagę na ustalony (częściowo) sposób zapłaty za import. Mianowicie, część należności będzie wyrównana naszymi należnościami za dokonane przewozy tranzytowe. Jest to szczególnie korzystna forma zapłaty. Każdy bowiem kraj zabiega szczególnie silnie o powiększenie tzw. „pozycji niewidzialnych” w bilansie płatniczym, a do nich właśnie należą wpływy za świadczone sąsiadom usługi komunikacyjne. Dla nas pozycja ta jest szczególnie ważna. Z jednej strony bowiem dowodzi ona normalizacji stosunków i jest widomą oznaką dodatnich stron naszego pomostowego położenia w Europie. Z drugiej zaś — po-

zwala na odpowiednie zmniejszenie naszego wysiłku eksportowego np. w węglu. Z tego bowiem należy sobie zdać sprawę, że konieczność importu, spożywczego zmusza nas do podjęcia dodatkowych wysiłków eksportowych — o ile import nie zostanie zrównoważony pożyczką albo taką dodatnią pozycją jak wpływy za transport. Bez tych równoważników import jest równoznaczny z koniecznością wzmocnienia ekspor-

tu, czyli wzmocnienia krajowej produkcji. Dlatego też produkcja jako czynnik niezawodny posiada tak kapitalne znaczenie i dlatego m.in. tak silnie akcentujemy tu i gdzie indziej to jej znaczenie.

„Prymat produkcji” wyłania się każdorazowo przy wszystkich analizach zagadnień ekonomicznych.

PAWEŁ SULMICKI

ARTYKUŁ 82 (ust. 2) ustawy o Planie Odbudowy Gospodarczej stanowi: „Na rok 1948 sporządzony zostanie, w oparciu o plany finansowo-gospodarcze poszczególnych działów gospodarstwa narodowego, ogólny plan gospodarki finansowej stanowiący integralną część Planu”. W ten sposób Rząd został zobowiązany do opracowania jednego z planów odcinkowych, którego dotychczasowy brak jest niewątpliwie poważną luką planowania gospodarczego.

Problematyka ogólnego planu finansowego znajduje się więc obecnie na porządku dziennym. Problematyka ta jest tym ważniejsza, że, jak postaramy się wykazać, plan finansowy jest jednym z podstawowych planów odcinkowych ogólnego planu gospodarczego. Prawidłowe więc rozwiązanie tego zagadnienia ma znaczenie zasadnicze, bo stanowi o prawidłowości konstrukcji całego planu gospodarczego.

Nic też dziwnego, że ustawa w tym względzie nie ogranicza się jedynie do nakazu ogólnego. Doceniając wagę zagadnienia precyzuje ona swe wymagania przez postawienie zasadniczych warunków. Są nimi: czas wykonania podkreślający pilność potrzeby takiego planu, metoda postępowania przy opracowaniu oraz warunek oczywisty, ale, naszym zdaniem, jednocześnie najtrudniejszy, bo związany z metodologią planowania gospodarczego, a streszczający się w nakazie logicznego powiązania planu finansowego z innymi planami odcinkowymi ogólnego planu gospodarczego.

Artykuł niniejszy ma być próbą rozwiązania zadania określonego przez ten ostatni warunek ustalony w ustawie dla planu finansowego.

Określenie miejsca ogólnego planu finansowego zależy od roli, jaką on odgrywa w planowaniu gospodarczym. Roli tej należy zaś szukać w istocie ogólnego planu gospodarczego. Powyższe stwierdzenie określa linię postępowania, jaką należy przyjąć przy omawianiu postawionego tematu. Przede wszystkim zostanie krótko omówiona istota planu gospodarczego, która pozwoli następnie na sprecyzowanie istoty planu finansowego. Znalezienie formuły, określającej rolę planu finansowego w zestawieniu z rolą planu gospodarczego, określi jego stosunek do innych

PLAN FINANSOWY W PLANIE GOSPODARCZYM

planów odcinkowych, a tym samym i jego miejsce formalne między nimi. W wyniku tego zarysuje się logiczny układ planów bezpośrednio związanych z planem finansowym. Uważamy, że najlepszą tej logiki wymową będzie ścisłe powiązanie liczbowe odpowiednich części planu gospodarczego. W tym celu zastosujemy ilustrację liczbową, która przybierze formę bilansów. Użycie liczby, prócz zalety ścisłego przedstawienia omawianej sprawy, może być również przydać się na odcinku budowy planu finansowego niższego szczebla.

Określenie istoty i miejsca planu finansowego wyjaśni jednocześnie jego charakter oraz zakres działania.

Przystępując do omówienia istoty ogólnego planu finansowego, wyrażamy tezę, będącą nieustępliwie truizmem i która jest punktem wyjściowym dalszego rozumowania. Tezą tą jest stwierdzenie, że ogólny plan finansowy jest częścią składową ogólnego planu gospodarczego. Jeżeli tak jest, to zadaniem planu finansowego będzie część zadania ogólnego planu gospodarczego.

Temat, odnoszący się do zadania ogólnego planu gospodarczego, omówiono już w literaturze ekonomicznej dość wyczerpująco. Syntezą tych wszystkich wypowiedzi jest ogólne stwierdzenie, że zadaniem planu gospodarczego, jak każdej reszta polityki gospodarczej narodu, (plan bowiem stanowi jedną z form tej polityki) jest zapewnienie rozwoju życia gospodarczego¹⁾. Ponieważ dotychczas najlepszą miarą tego rozwoju jest dochód narodowy, nie popełnimy nieścisłości, jeżeli powiemy, że istotnym zadaniem planowania gospodarczego jest zapewnienie stałego wzrostu dochodu narodowego. Takie ujęcie zadania planu potrafi wytłumaczyć wszelkie cele specjalne, jakie mogą być stawiane w poszczególnych okresach czasu. Tak np. zadaniem obecnego Planu Odbudowy jest podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Realizacja tego zadania, które ma cechy zarówno czysto gospodar-

¹⁾ Por. Biuletyn Instytutu Gospodarstwa Narodowego nr 1, W-wa 1946, str. 1.

cze jak i socjalne, jest do pomyślenia tylko poprzez wzrost i odpowiedni podział dochodu narodowego.

Z kolei należy więc poświęcić trochę uwagi problematyce wzrostu dochodu narodowego. Jest to następne, niezbędne, ogniwo logiczne naszego rozumowania. Otóż wzrost dochodu narodowego można rozpatrywać dwojako: jako zjawisko długofalowe, które w statystycznym ujęciu wyraża się „trendem” oraz jako zjawisko obserwowane w krótszych odstępach czasu.

Bez wnikania w szczegóły powiemy, że charakter „trendu” dochodu narodowego zależy od wielkości gospodarczych, które noszą nazwę strukturalnych. Są to: ludność, dobra naturalne i stan techniczny wyposażenia kapitałowego. Pomijamy przy tym takie momenty pozaekonomiczne, jak wojna i inne kataklizmy, które wpływają również na charakter linii rozwoju dochodu. Opracowanie teoretyczne tego zagadnienia posiada jeszcze poważne luki i pozostaje przeto zagadnieniem otwartym.

Jeżeli chodzi o obserwację dochodu w krótkich odstępach czasu, to wyjaśnienie tej sprawy w teorii ekonomii jest dzisiaj daleko posunięte. Przyczynił się do tego niewątpliwie fakt istnienia kryzysów gospodarczych, które dały impuls do gruntownych badań nad przyczynami ich powstania, a tym samym nad przyczynami zmiany poziomu dochodu narodowego.

Znowu, nie wnikając w szczegóły odnośnych teorii, można powiedzieć, że wszystkie one, bez względu na różnice w ujęciu zagadnienia, zgadzają się, że istotą zmian w dochodzie narodowym jest brak harmonii między jego podstawowymi częściami składowymi: konsumcją i inwestycjami. Wielkość tych części i ich wzajemny układ w czasie jako końcowy wynik podziału dochodu narodowego, stanowią jednocześnie zasadniczą podniętą jego wzrostu. Wynika to z faktu ścisłej współzależności tych dwu wielkości gospodarczych. Inwestycje są pochodną konsumpcji w tym sensie, że bez potrzeby produkowania dóbr zakupywanych przez konsumenta nie mają one racji bytu. Z drugiej strony inwestycje — to nic innego, jak część nieskonsumowana wszystkich dóbr wytworzonych przez dany organizm gospodarczy. Jeżeli więc możliwość wytwarzania jest w ogóle ograniczona, a tak jest zawsze, to zbytne powiększenie konsumpcji oznacza uszczuplenie inwestycji, uszczuplenie zaś inwestycji oznacza zmniejszenie możliwości produkcji w ogóle. Słowem, inwestycje, których wielkość zależy od wielkości konsumpcji, warunkują jednocześnie wielkość konsumpcji. Nieopatrzny, nie uwzględniający danych możliwości produkcyjnych, przerost konsumpcji oznacza na przyszłość zmniejszenie możliwości wytwórczych, a tym samym i całości produkcji, czyli dochodu narodowego. Nadmierny zaś wzrost inwestycji oznacza przydzielenie małej puli na zaspokojenie potrzeb ludzkich i stawia pod znakiem zapytania ich celowość, co w końcu również musi dopro-

wadzić do załamania krzywej rozwoju dochodu narodowego.

Ten stan rzeczy można przedstawić jeszcze inaczej. Człowiek produkuje, by zaspokoić swe potrzeby. Do tej produkcji zaprzęga kapitał, którego pomoc wyraża się w oszczędności pracy. Kapitał — obojętnie jak pojęty, czy jako odrębny czynnik wytwórczy, czy jako zmaterializowana i zaoszczędzona praca — zużywa się. Stąd wynika potrzeba jego odnawiania. Ponieważ jednak ludność rośnie, kapitał musi być też powiększany. Słowem, ogólna ilość wytworzonych w danym okresie czasu dóbr gospodarczych służy do „karmienia” dwu podstawowych czynników produkcji: pracy i kapitału¹⁾. Przy ograniczonych możliwościach produkcyjnych zbytne karmienie jednego czynnika oznacza zaniedbanie drugiego. Rozwiązanie prawidłowe będzie polegało na optymalnym traktowaniu obydwóch czynników, zależnie od potrzeby i możliwości.

Wykonanie tego postulatu w praktyce jest niezwykle trudne. Wynika to stąd, że potrzeby człowieka, a przez to i kapitału, są nieograniczone, a przy tym wszystkim, rozpatrywane oddzielnie, ale jednocześnie, — są sobie przeciwstawne. Możliwość uchwycenia harmonii w „karmieniu” pracy i kapitału, bez względu na formę polityki gospodarczej oraz ustroj gospodarczy, oznacza eliminację strat gospodarczych. Tak więc i plan gospodarczy, którego celem jest zmniejszenie tych strat do minimum, musi odpowiedzieć podstawowemu wymaganiu streszczającemu się w nakazie osiągnięcia takiego ostatecznego podziału dochodu narodowego na część konsumowaną i akumulowaną, by czynniki produkcji były zaspokojone optymalnie. To jest istotne zadanie planu gospodarczego.

Jeżeli tak jest, to z kolei nasuwa się pytanie, kto i w jaki sposób ma to zrobić.

W gospodarce prymitywnej decyzja w tej dziedzinie następuje przez bezpośrednie przeznaczenie odpowiedniej ilości pracy na wytwarzanie dóbr potrzebnych bezpośrednio dla człowieka oraz dóbr potrzebnych do dalszej produkcji. W gospodarce złożonej podział pracy oraz związana z nim wymiana dóbr odbywa się przy pomocy mechanizmu ceny²⁾ i związanego z nim środka wymiany, jakim jest pieniądz. Wielkość dochodów pieniężnych jednostek oraz ich decyzje w wydawaniu dochodów stanowią o takim a nie innym podziale całości wyprodukowanych dóbr. Jest to podział końcowy, którego wyrazem jest wartościowy stosunek między konsumcją i inwestycjami. Podział ten zgadzać się nie musi i prawie nigdy nie zgadza się z podziałem który ma miejsce w trakcie produkcji — w momencie wynagradzania czynników produkcji.

¹⁾ Przez słowo „kapitał” należy tu rozumieć zarówno dobra produkcyjne jak i dobra naturalne, które określa się również terminem „ziemia” i stanowią odrębny czynnik wytwórczy.

²⁾ W tym wypadku cenę należy rozumieć jako cenę dóbr, pracy (płace) i kapitału (oprocentowanie).

Zmiana w podziale następuje w procesie podziału wtórnego, który nazywamy redystrybucją. Odbywa się ona przy pomocy różnych środków, które mają charakter przymusowy albo dobrowolny. Do najpospolitszych w tym względzie należą: podatki, ubezpieczenia oraz wszelkiego rodzaju darowizny. Zadaniem redystrybucji jest przede wszystkim uwzględnienie momentów społecznych, łagodzących dysproporcje między wewnętrznym podziałem w grupie konsumcyjnej, a zaspokojeniem podstawowych potrzeb człowieka związanych z jego życiem, zdrowiem itp. Redystrybucja tak pojęta nie ma natomiast wystarczającego wpływu na osiągnięcie takiego ostatecznego podziału dochodu narodowego, jaki jest warunkiem jego wzrostu. Nie ma, aczkolwiek nie przeszkadza rozwojowi dochodu, gdyż obydwaj kryteria — gospodarczy i społeczny — wykazały badania, są ze sobą w zgodzie.

Otóż w gospodarce planowej te wszystkie zadania wtórnego podziału dochodu narodowego, zdążające do osiągnięcia założonego stosunku między konsumcją i inwestycjami, ma wykonać ogólny plan finansowy. Podobnie jak budżet państwa, tylko w szerszym zakresie i w oparciu o przyjęte kryteria wzrostu dochodu narodowego, staje się plan jakby kasą centralną, która jednemu zabiera, a drugiemu daje albo oddając stawia warunek określonego wydatkowania.

Przy tak postawionym zagadnieniu nie zupełnie jasne stają się końcowe wywody autora artykułu „O budowie państwowego planu finansowego¹⁾”. Jeżeli zadaniem planu finansowego jest dzielić tak dochód, żeby otrzymać żądane wielkości konsumpcji, to plan finansowy musi być ściśle związany z planem wzrostu i podziału dochodu narodowego. Plan finansowy będzie tu instrumentem tego podziału przy użyciu najlepszego z dotychczas znanych środków wymiany, jakim jest pieniądz.

Zgadza się, że plan finansowy nie jest dokładnym obrazem tworzenia i podziału dochodu społecznego, ale tylko dlatego, że skomplikowany mechanizm gospodarczy, bez względu na ustrój, nie pozwala zebrać całości i postawić jej po stronie przychodów, a później rozdzielić na część konsumowaną i akumulowaną po stronie rozchodów, co z kolei mogłoby stanowić stronę dochodową dwu odrębnych planów — konsumcyjnego i inwestycyjnego. Takie rozwiązanie byłoby idealne, ale jako takie w praktyce już niewykonalne. W normalnych warunkach plan finansowy jest kasą centralną, która dysponuje dochodem narodowym tylko w określonym rozmiarze. Rozmiar ten stanowi o tym, co nazywamy zakresem działania planu finansowego, a o którym będziemy jeszcze niżej mówili. Nie trudno jednak zrozumieć, że takie gromadzenie i dzielenie środków wymiany musi być oparte na znajomości obrazu całkowitego, to jest na znajomości przewidywanej wielkości i struktury

dochodu narodowego. Inaczej plan finansowy zawisnie w powietrzu, na co zresztą są dowody z początkowego okresu budowy takiego planu w Związku Radzieckim¹⁾. Podkreślamy przy tym, że plan finansowy zajmuje się tylko zestawieniem wpływów i wydatków środków wymiany. Dla zobrazowania zbierania i dzielenia dóbr rzeczowych można konstruować dowolną ilość bilansów towarowych, które jednak nie podpadają pod miano planu finansowego.

Niezrozumiałe natomiast jest dla nas ostatnie zdanie wyżej wspomnianego artykułu, gdzie jest mowa o charakterze statycznym i dynamicznym planów. Zagadnienie statyki i dynamiki w badaniach gospodarczych jest w nauce ekonomii stosunkowo świeże i jako takie niezupełnie dokładnie określone. Autor, niestety, nie wyjaśnia, dlaczego „traktowanie planu (finansowego), jako wyrazu kształtowania się i podziału dochodu społecznego, sprowadza się do pozycji statycznej”. W naszym rozumieniu cały plan gospodarczy sprowadza się do kształtowania i podziału dochodu narodowego, a plan finansowy jest jego narzędziem wykonawczym na odcinku wymiany. Każdy bowiem plan odcinkowy ogólnego planu gospodarczego partycypuje na własnym odcinku w realizacji tego ogólnego zadania. Jeżeli tak jest, to cały plan gospodarczy trzeba by było uważać za ujęcie statyczne. Zresztą trudno się godzić na to, jakoby ujęcie procesu „kształtowania się” czegokolwiek należało uważać za ujęcie statyczne.

Kończąc część opisową naszych wywodów, reasumujemy, że ogólny plan finansowy jest instrumentem realizacji określonego z góry ostatecznego podziału dochodu narodowego przy pomocy pieniądza.

Określenie podstawowego zadania planu finansowego pozwoli obecnie na znalezienie jego miejsca w ogólnym planie gospodarczym. Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, sprawę tę postaramy się przedstawić w formie liczbowej. W tym celu punktem wyjścia będzie wielkość dochodu narodowego. Zakładane liczby, które traktujemy jako wynik uprzedniej analizy możliwości rozwoju dochodu narodowego, przyjmujemy dowolnie. W celu zaoszczędzenia czasu i miejsca odwołujemy się do liczb, używanych w naszym artykule omawiającym dochód narodowy²⁾.

Przyjmując za podstawę identyczne pozycje, obrazujące działalność podstawowych przedsiębiorstw naszej jednostki gospodarczej, wielkość dochodu narodowego, przyjęta w powyższym artykule, musi być jednak zmodyfikowana dla celów niniejszych. Potrzeba ta wynika z faktu objęcia planem finansowym budżetu państwa

¹⁾ Z. Pirożyński: O budowie państwowego planu finansowego. — Gospodarka planowa nr 9 (11), 1947, str. 349.

²⁾ J. Wiszniewski: Budowa powszechnego planu finansowego Z. S. S. R. — Prace seminarium ze Skarbowości i Prawa Skarbowego oraz ze Statystyki, tom II, Wilno 1934, str. 358.

³⁾ P. Sulmicki: „O dochodzie narodowym”. Gospodarka Planowa nr 13/15, 1947, str. 518.

i samorządów. W takim wypadku plan finansowy po stronie swych rozchodów musi zawierać pozycje stanowiące wpływy owych budżetów, a przynajmniej budżetu państwa i saldo budżetów samorządowych. Ponieważ powiedzieliśmy, że strona rozchodowa planu finansowego jest przeznaczona na konsumpcję względnie inwestycje, wobec tego całą wartość produkcji brutto usług administracji publicznej należy uważać jako konsumpcję. Inne zaś wydatki budżetowe należy zaliczyć do części inwestycyjnej.

W cytowanym przykładzie wielkość konsumpcji usług administracji publicznej wynosiła 160 jednostek pieniężnych, tj. tyle, ile ludność bezpośrednio za nie zapłaciła. Obecnie ta konsumpcja, by otrzymać pożądaną obraz planu finansowego, musi stanowić całą wartość produkcji brutto usług administracyjnych, jedynie bez 10 jednostek skonsumowanych przez zagranicę, czyli 740 jednostek. Powiększenie konsumpcji usług o 580 jednostek wymaga jednoczesnego powiększenia całego dochodu o tę samą liczbę, jeżeli nie chce się zmieniać nominalnej wartości konsumpcji dóbr i usług, wytworzonych przez inne przedsiębiorstwa aniżeli administracja. Utrzymanie zaś nominalnych pozycji jest konieczne. Wypływa to z istoty planu finansowego, który zajmuje się jedynie wymianą pieniężną.

Potrzebną wielkość dochodu narodowego uzyskuje się przez przyjęcie zasady, że produkcja netto przedsiębiorstwa „Produkcja” jest liczona przed odjęciem wszelkich danin na rzecz „Administracji”. Wtedy równa się ona różnicy produkcji brutto (14.175) i importu zagranicznego (2.150), czyli 12.025 jednostek pieniężnych. Produkcja netto przedsiębiorstwa „Administracja” w takim wypadku równa się wartości czynników produkcji zatrudnionych w kraju, tj. bez utrzymania placówek zagranicznych, czyli płacy (600), amortyzacji (45) oraz oprocentowania (10). Dochód narodowy, jako suma produkcji netto, równa się więc 12.680 jednostkom pieniężnym, z czego, po uwzględnieniu wymiany z zagranicą, na konsumpcję przypadnie 10.880, a na inwestycje 2.800. Przy czym konsumpcja jest sumą zakupów ostatniego konsumenta w przedsiębiorstwie „Produkcja” (10.1430) oraz całej wartości brutto usług administracyjnych (740). Potrzeba tej inowacji uwidoczni się wyraźnie przy obserwacji liczb planu finansowego. Obraz przyjętego dochodu narodowego w układzie otwartym w formie bilansu przedstawia się następująco:

Tabl. I. Bilans rzeczowy dochodu narodowego

DOCHODY	ROZCHODY
1. Dochód narodowy brutto 12.680	1. Konsumpcja . 10.880
2. Import . 2.200	2. Inwestycje . 2.800
	3. Eksport . 1.200
14.880	14.880

Podane zestawienie określa przewidywania wielkości, jakimi nasza jednostka gospodarcza będzie dysponować i jakie będzie ich przeznacze-

nie. Jest to obraz stanu rzeczowego dochodów i rozchodów gospodarki narodowej, wyrażonych w dowolnie przyjętych jednostkach pieniężnych.

Gdy się ma przed oczyma tabl. I, można przejść do obserwacji tego stanu rzeczy od strony pieniężnej. W tym celu wyobraźmy sobie, że w naszej jednostce gospodarczej jest jeden przedsiębiorca A, jeden przedstawiciel pracy B, jeden konsument B¹, jeden właściciel kapitału C, jeden inwestor C¹ i zagranica. Przypatrzmy się teraz, jak się będą przedstawiały operacje pieniężne dokonywane przez naszego przedsiębiorcę. Dochód narodowy w pozycji dochodu rzeczowego jest sumą dochodów jednostkowych B i C, jako rekompensata za ich zatrudnienie w omawianym procesie produkcyjnym. Przychody B i C oznaczają jednocześnie wydatki dla A. Pozycje konsumpcja i inwestycje, które oznaczają zakupy dokonywane przez konsumenta B¹ i inwestora C, stanowią dochód pieniężny dla A.

Ten stan rzeczy można by przedstawić przez zwyczajne odwrócenie stron bilansu rzeczowego z tabl. I. Takie ujęcie wykazywałoby w dalszym ciągu niezgodności. Okazałoby się mianowicie, że rynek wewnętrzny dysponuje jedynie 12.680 jednostkami pieniężnymi, bo tyle otrzymał jako wynagrodzenie w procesie produkcyjnym, podczas gdy ma zakupić dóbr na ogólną wartość 13.680 tych samych jednostek pieniężnych. Przy czym nadwyżka importu nad eksportem musiałaby być, w sposób bliżej nieokreślony, zapłaconą.

W rzeczywistości bilans ten musi przedstawiać się nieco inaczej. Zagranica część swych dóbr sprzedaje nam na kredyt albo daje w formie bezpłatnej, lub też jako odszkodowanie wojenne. Wszystkie te dobra i usługi, które przysły do naszej jednostki gospodarczej ponad wartość eksportu, nazywamy zagranicznymi dostawami kapitałowymi, wartość ich w naszym przykładzie wynosi 1.000 jednostek pieniężnych.

W związku z faktem dopływu kapitałów zagranicznych bilans naszego przedsiębiorcy A przedstawia tabl. II na str. następnej.

Takie przedstawienie sytuacji, chociaż realne, nie rozwiązuje jednak jeszcze zagadnienia. Okazuje się bowiem, że podział dochodu narodowego, jako wynik wynagrodzenia czynników produkcji, nie odpowiada określonym przez plan, potrzebom „karmienia” człowieka i kapitału.

W naszym przykładzie B otrzymał za pracę mniej, aniżeli powinien wydać jako konsument, by podział dochodu miał pożądaną przebieg. Również właścicielowi kapitału (C) brakuje, jako inwestorowi (C¹), 470 jednostek pieniężnych, gdyż sam otrzymał za zatrudnienie własnego kapitału jedynie 2.330. Niedobory te mogą być pokryte, w naszym przykładzie, przy pomocy kapitałów zagranicznych.

I tutaj występuje rola ogólnego planu finansowego. Zadaniem jego jest dokonać takich przesunięć środków, by następujące po nim przesunięcia rzeczowe spowodowały w rezultacie nakazany końcowy podział dochodu narodowego. Konkretnie w naszym przykładzie należy zabrać

Tabl. II. Bilans pieniężny dochodu narodowego

W P Ł Y W Y		W Y D A T K I	
I. Sprzedaż na rynku wewnętrznym	13.680	I. Zapłata czynników produkcji	12.680
1. Konsumentowi (B ₁)	10.880	1. Pracy (B)	10.350
2. Inwestorowi (C ₁)	2.800	2. Kapitału (C)	2.330
II. Sprzedaż zagranicą	1.200	II. Zapłata zagranicą	1.200
		III. Kapitały zagraniczne	1.000
	<u>14.880</u>		<u>14.880</u>

przedstawicielowi wymiany z zagranicą 1.000 jednostek i oddać je odpowiednio inwestorowi C₁ i konsumentowi B₁. Ogólnie rzecz biorąc taka operacja jest wystarczająca. Dochód bowiem zostanie tak podzielony, że zostaną wypełnione warunki podstawowe przez analizę wzrostu dochodu narodowego.

Oczywiście, zagadnienie na tym się nie kończy. Nie powiedziano dotychczas dokładnie, kto i ile konsumuje. Znajomość tej sprawy, poza względami socjalnymi, ma znaczenie również gospodarcze, które się wyraża odpowiednim przygotowaniem rezerwuaru pracy. Nie powiedziano również, gdzie i ile chce inwestować nasz inwestor C. Nie jest bowiem obojętne, czy te inwestycje będą poczynione w kapitale stałym czy obrotowym, w takiej lub innej gałęzi wytwórczej. Na te pytania odpowiedzą jednak plany konsumpcji i inwestycji.

Powracając do poprzedniego tematu — ostatecznego podziału dochodu narodowego, którego realizacja jest zadaniem ogólnego planu finansowego — należy stwierdzić, że sprawa technicznego wykonania tego zadania jest zawiła i trudna. Komplikuje ją fakt istnienia różnych gałęzi produkcyjnych o różnych możliwościach akumulacji i potrzebach inwestycyjnych. Jeszcze bardziej wpływa na to różny stopień samodzielnego władania kapitałem i z tym związana swoboda przeznaczania jego dochodu na dowolne cele. Brak jest również pokrycia pojęciowego między pracą a konsumentem, z czego wynika możliwość przeznaczania dochodu pracy rów-

nież na cele inwestycyjne, co ma np. miejsce w krajach bogatych. Wreszcie tabl. II jest skonstruowana przy założeniu, że każde wytworzone dobro przechodzi przez rynek, co w rzeczywistości nie ma miejsca.

Uwzględnić tu wszystkie momenty, znaczy ocenić konsumpcję naturalną oraz dochody pieniężne różnych grup społecznych w różnych gałęziach produkcyjnych i w różnych sektorach gospodarczych, ocenić następnie ich odpowiednie wydatki na konsumpcję, w końcu określić, w jaki sposób część tych dochodów odebrać właścicielowi lub skłonić go, by je skierował na określone cele; oto praca istotna tego, który układa plan finansowy.

Do wykonania planu, tj. zebrania i rozdziału tych dochodów, musi być zaprzężony cały system finansowy, rozumiany jako zbiór instytucji tym się zajmujących, jak skarb państwa, banki, instytucje oszczędnościowe. Cała ta organizacja działająca wg jednolitej instrukcji jest właśnie ogólnym planem finansowym oglądanym od strony materialnej. Natomiast owa instrukcja ujęta w formę tablic jest planem finansowym, oglądanym od strony formalnej.

Spróbujmy obecnie ująć plan finansowy, jako pośrednika między prawą, a lewą stroną pieniężnego bilansu dochodu narodowego, w formie tablicy. W tym celu odtworzymy bardziej dokładnie prawą stronę bilansu przedstawionego na tabl. II, przyjmując liczby i ilość przedsiębiorstw, jakie były użyte w wyżej wzmiankowanym już artykule¹⁾.

Tabl. III. Strona wydatków bilansu pieniężnego dochodu narodowego

R O D Z A J	O g ó ł e m	w t y m	
		bezpośrednio na rynku	przez kasę centralną
I. „Produkcja“	14 175	8.700	5.475
1. Zakupy za granicą	2.159	—	2.150
2. „ usług administr.	720	—	720
3. Płace	9.750	8.000	1.750 ¹⁾
4. Amortyzacja	1.055	500	555
5. Zysk nierozdzielony	500	200	300
II. „Administracja“	705	500	205
1. Zakupy za granicą	50	—	50
2. Płace	600	500	100 ²⁾
3. Dochody nierozdzielone	55 ³⁾	—	55
III. Razem.	14.880	9.200	5.680

¹⁾ Tamże tabl. 1 i 2, str. 519.

²⁾ W tym zakup usług „Administracji“ — 150.

³⁾ W tym zakup usług „Administracji“ — 10.

⁴⁾ Amortyzacja (45) + oprocentowanie kapitału (10).

Pozycje „płace” zostały tu rozbite w celu zobrazowania sytuacji, gdzie płace nie są całkowicie zużywane wg własnej decyzji pracownika. Następuje to w wypadku płacenia podatku od uposażeń, nadzwyczajnych jednorazowych danin oraz systemu zapłaty za pracę w formie zakupów zbiorowych.

Podobnie postępujemy z lewą stroną bilansu tablicy II.

Tabl. IV. Strona wpływów bilansu pieniężnego dochodu narodowego

w t y m		ogółem	R O D Z A J
przez kasę centralną	bezpośrednio na rynku		
4.930	9.200	14.130	I. „Produkcja“.
1.190		1.190	1. Sprzedaż zagranicy
1.640	8.500	10.140	2. „ konsumentowi
2.100	700	2.800	3. „ inwestorowi
750		750	II. „Administracja“.
10		10	1. Sprzedaż zagranicy
740		740	2. „ konsumentowi
5.680	9.200	14.880	III. Razem.

Stopień opracowania szczegółowego tablic III i IV zależy od znajomości statystycznej życia gospodarczego. Opracowanie takie winno w miarę możliwości uwzględnić podział na grupy produkcyjne, sektory gospodarcze oraz grupy społeczne. Posiadanie obrazu grup produkcyjnych stanowi o znajomości struktury gospodarczej, a porównanie tych pozycji w czasie daje obraz zmian tej struktury. Dane te są podstawą dla pracy ekonomisty. Liczby, przedstawiające podział dochodu między sektory, dają pierwszej ja-

kości materiał analityczny dla tego, kto się interesuje ustrojem gospodarczym. Udział zaś grup społecznych w dochodzie narodowym — to podstawa badań i praktycznego działania socjologa.

Gdy się ma w ten sposób odtworzony obraz sytuacji na odcinku dochodów pieniężnych oraz ich przeznaczenia, wtedy konstrukcja bilansu (przez nas tak nazwanej) kasy centralnej, która jest właśnie ogólnym planem finansowym, nie przedstawia już żadnej trudności. Ilustrację tego daje zamieszczona u dołu tabl. V.

Tablica V wymaga bliższego omówienia. Weźmy pod uwagę pozycje dotyczące wymiany z zagranicą. Po stronie przychodów planu finansowego mamy ogólną wartość dóbr importowanych, podczas gdy na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że powinna tu figurować wartość eksportu rozpatrywanej jednostki gospodarczej. Tak jest w bilansie pieniężnym dochodu narodowego, przedstawionym w tabl. II. Tutaj dobra importowane, które wchodzi na rynek wewnętrzny, są kupowane przez przedsiębiorstwa. Zapłatę za nie otrzyma importer, którym może być właśnie kasa centralna. Z drugiej strony, ta sama kasa, w postaci biura rozrachunków z zagranicą, musi zwrócić eksporterowi wewnętrznemu sumę, którą wydał przy zakupie dóbr na rynku wewnętrznym i dał do dyspozycji kasy, by je przekazała za granicę. Oczywiście, na rachunku pozostanie jedynie saldo wymiany z zagranicą. W wypadku przewagi importu nad eksportem saldo to oznacza wpływy do kasy centralnej, w wypadku przeciwnym — rozchody. W pierwszym i drugim wypadku pozycje te oznaczają operacje kredytowe. Gdy jest przewaga importu, kasa centralna, otrzymawszy kredyt zagraniczny, udziela kredytu rynkowi wewnętrznemu, by mógł zakupić importowane dobra. W wypadku przewagi eksportu rynek wewnętrzny udziela

Tabl. V. Ogólny plan finansowy

W P Ł Y W Y		W Y D A T K I	
I. Daniny publiczne	880	I. Konsumcja	2.380
1. „Produkcja“	720	1. Dóbr i usług przedsiębiorstw	
2. Ludność	160	„Produkcja”	1.640
II. Płace	1.690	2. Usług „Administracji”	740
1. „Produkcja“	1.600	II. Inwestycje	2.100
2. Administracja“	90	1. W kapitale stałym	1.800
III. Dochody nierozdzielone	910	2. W „ obrotowyw	300
1. Amortyzacja	600	III. Zakupy na rynku wewnętrznym	1.200
a) „Produkcja“	555	dóbr eksportowanych	
b) „Administracja“	45	1. W „Produkcji“	1.190
2. Zysk nierozdzielony	310	2. W „Administracji”	10
a) „Produkcja“	300		
b) „Administacja“	10		
IV. Sprzedaż na rynek wewnętrzny			
dóbr importowanych	2.200		
1. „Produkcji“	2.150		
2. „Administracji“	50		
	5.680		5.680

kredytu naszej kasie, by tym sposobem mogła zakupić te dobra i następnie oddać je zagranicą na kredyt.

Zwracamy również uwagę na pozycję dochodów nierozdzielonych, płynących do kasy centralnej z przedsiębiorstwa „Administracja” w sumie 55 jednostek pieniężnych, stanowiących amortyzację i oprocentowanie kapitału tam zatrudnionego. Takie wyjście jest wynikiem zasady, że wartość produkcji netto usług administracyjnych jest sumą płacy oraz tej właśnie amortyzacji i oprocentowania. Gdybyśmy przyjęły wartość netto produkcji usług, równą jedynie płacy, wtedy wartość produkcji brutto musieliśmy odpowiednio zmniejszyć do liczby 685, a dochód narodowy do liczby 12.625. Zmiany powyższe nie wpłynęłyby jednak w niczym na równowagę i układ zasadniczy planu finansowego.

Po stronie wydatków planu finansowego, jeżeli się uwzględni jedynie saldo obrotów z zagranicą, pozostają tylko dwie zasadnicze pozycje: konsumpcja i inwestycje.

Za konsumpcję należy uważać wszelkie dobra i usługi zakupione centralnie na rynku wewnętrznym, przy czym dobra te mogą być również pochodzenia zagranicznego. Do konsumpcji należy zaliczyć wartość produkcji brutto usług administracyjnych — tak państwowych jak i samorządowych. Oczywiście, jeżeli ogólny budżet administracji samorządowej nie wejdzie do planu finansowego, jak to odbywa się z budżetem państwa, w bilansie kasy centralnej zostanie uwidocznione jedynie jego saldo.

W grupie inwestycyjnej odróżnimy następujące części: inwestycje w kapitale stałym, które odpowiadają inwestycjom ujmowanym przez już istniejący plan inwestycyjny; zwiększenie kapitału obrotowego przedsiębiorstw w postaci wzrostu zapasów — obojętnie w jakiej części, surowcowej, półfabrykatów czy też wyrobów gotowych; oraz w wypadku nadwyżki eksportu nad importem — odpowiednie saldo, które należy nazwać inwestycjami za granicą.

Na tym kończymy ilustrację liczbową poruszanego zagadnienia. Przy pomocy liczb staraliśmy się dodatkowo naświetlić wypowiedzianą tezę na temat roli ogólnego planu finansowego w całości mechanizmu polityki gospodarczej, jakim jest plan gospodarczy, oraz znaleźć miejsce dla planu finansowego między innymi planami odcinkowymi planu gospodarczego. Jeżeli chodzi o to drugie zagadnienie, to przy pomocy powiązań liczbowych staraliśmy się wykazać, że ogólny plan finansowy jest łącznikiem między planem wzrostu i podziału dochodu narodowego oraz planami konsumpcji i inwestycji. Przy takim sformułowaniu plany konsumpcji i inwestycji muszą oczywiście być rozumiane, iak je ujmuje tabl. V. Plany te, jeżeli uwzględnia wpływ i wydatki, dokonywane poza obrębem planu finansowego, stanowią, wraz z planem wymiany z zagranicą, punkt wyjścia dla planu produkcji.

Pozostają w końcu do omówienia dwa zagadnienia związane z problematyką ogólnego planu finansowego. Są to: zakres działania planu oraz jego charakter.

Określenie formalne zakresu działania planu finansowego jest proste. Wielkość jego można po prostu mierzyć sumą bilansową i jej stosunkiem do całości dochodu narodowego, co dostatecznie określa wagę ingerencji władz centralnych w życie gospodarcze rozprawywanej jednostki. Wielkość ta zależy od trzech czynników. Pierwszym i najważniejszym jest przyjęty ustrój gospodarczy, który, przez określenie podmiotu władania kapitałem, określa jednocześnie wielkość jego wynagrodzenia, mającego na odcinku państwowym z zasady wejść do planu finansowego. Drugim z kolei momentem jest ustawodawstwo bieżące, które określa obciążenia publiczne we wszystkich sektorach gospodarczych. Trzecim w końcu czynnikiem jest, dziś co prawda mało znaczący, rynek kapitałowy osób prywatnych, stojących do dyspozycji inicjatywy, mającej się wylegitymować odpowiednią produktywnością.

Formalny zakres działania planu finansowego może być podstawą do przyjęcia jego nazwy. Kryteriami szczególnymi, które mogą decydować o tym lub innym przymiotniku, określającym plan finansowy, mogą być pochodzenie, dyspozycja lub przeznaczenie środków płatniczych ujętych tym planem. Nie jest to zagadnienie zasadnicze. Naszym zdaniem, nazwa planu finansowego powinna być podobna do nazw innych planów ogólnego planu gospodarczego, z nim bezpośrednio związanych.

Przechodząc do strony merytorycznej zagadnienia, dotyczącego zakresu działania planu finansowego, stwierdzamy jedynie, że zakres ten jest wszechstronny i sięgający w drodze pośredniej do najniższych komórek mechanizmu gospodarczego. Plan finansowy oddziaływa zarówno na rozwój jak i na ustrój życia gospodarczego danej jednostki. Przy jego pomocy można w sposób zasadniczy wpływać na ożywienie życia gospodarczego, na kształtowanie się stosunków socjalnych oraz na zmianę lub zachowanie przyjętego ustroju gospodarczego.

Wreszcie pozostaje do omówienia charakter planu finansowego. Chodzi tu o odpowiedź, czy plan finansowy ma mieć charakter operacyjny, czy też analityczno-informacyjny. Jeżeli słowo „operacyjny” jest równoznaczne ze słowem „roboczy” lub „wykonawczy”, to w takim razie każdy plan jest operacyjny na swym właściwym szczeblu działania. Tak więc na szczeblu najwyższym w danym wypadku Sejmu, nasze ujęcie planu będzie miało charakter roboczy, podczas gdy dla szczebla niższego będzie już tylko przedstawiało obowiązujące wytyczne i ramy działania. Na każdym bowiem szczeblu jest potrzebny inny plan operacyjny, który uwzględni nie tylko postawiony cel i drogę doń prowadzącą, ale również organizacyjne czynniki wykonawcze, potrzebne do realizacji własnego zadania.

ODBUDOWA HUTNICTWA ŻELAZNEGO W LATACH 1945/46¹⁾

PRZED wojną Polska posiadała 22 zakłady hutnicze, których przeważająca większość (85%) skupiała się w Zagłębiu Węglowym. Ich urządzenie było w 67% przestarzałe, całkiem nowoczesne urządzenia posiadała właściwie tylko huta w Stalowej Woli. Produkcja hutnicza wynosiła w r. 1938 (w tys. ton):

koks	560
surówka żelaza	880
stal surowa	1440
wyroby walcowane	1075

Spżycie krajowe żelaza wynosiło przed wojną około 30 kg rocznie na jednego mieszkańca i było nader niskie w porównaniu z krajami zachodnio-europejskimi; we Francji wynosiło ono 190 kg, w Czechosłowacji — 220 kg, w Belgii — 490 kg. Z powodu małej konsumpcji wewnętrznej eksportowaliśmy w niektórych okresach 1/4 wyrobów hutniczych — często z deficytem. Dla powiększenia możliwości eksportu i uczwnienia go rentownym nasze hutnictwo przestawiło się na zróżniczkowaną produkcję przetwórczą.

Straty wojenne w hutnictwie oszacowano na przeszło 400 miln. zł przedwojennych. Szczególnie wielkie straty poniosły walcownie, które (w obecnych granicach Polski) straciły 60% swej przedwojennej zdolności produkcyjnej.

W roku 1945 obejmowano zakłady i uruchamiano je, usuwając doraźnie zniszczenia. Z 30 hut podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego w kwietniu tego roku zaledwie 16 było czynnych częściowo, 5 było zupełnie nieczynnych, a 9 — jeszcze nie objętych. W końcu tego roku wszystkie huty były już objęte, czynnych było 15, czynnych częściowo — 8, a nieczynnych — 2 (5 przestało podlegać Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego, zostały one przekazane Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego).

Spśród największych robót przy dużych obiektach lub całych wzdziałach wymienić należy: remonty kapitalne koksowni, oddziału wielko-niecowego i walcowni nawrotnej oraz walcowni blachy cieniokiej w hucie „Pokój“; odbudowę spalonej walcowni w hucie „Renard“; rozpoczęcie odbudowy i częściowe uruchomienie całkowicie zniszczonych hut w Ostrowcu, Małej Panwi i Zabrzu; prace rekonstrukcyjne w niektórych oddziałach Stalowej Woli; odbudowę warsztatu konstrukcyjnego w hucie „Zgoda“ itd. Poza tym osromną prace włożono w remonty maszyn, obrabiarek, urządzeń i budynków.

W wyniku tych prac zdolność produkcyjna

hutnictwa żelaza wzrosła w ciągu roku 1945, jak następuje (w tys. ton rocznie):

	w chwili objęcia	1.1.1946	wzrost
koks	900	1.100	22 %
surówka	400	850	113 %
stal surowa	650	1.500	131 %
wyroby wa'c. got., ru- ry bez szwu i mat. na zestawy	550	835	61 %

W roku 1946 rozpoczęto szereg większych robót inwestycyjnych. Zostały one jeszcze w tym roku lub w I kwartale 1947 r. całkowicie wykonane lub doprowadzone do etapu zapewnającego planowany wynik produkcyjny. Spśród tych robót wymienić należy: odbudowę w pieca „A“ w hucie „Kościszko“, w. pieca nr 3 w hucie „Bobrek“ i w. pieca nr 2 w hucie „Stołczyn“; całkowitą odbudowę stalowni w Gliwicach; większe prace modernizacyjne przede wszystkim w hucie „Pokój“ i także w hutach: „Bankowa“, „Kościszko“, „Batory“; stworzenie nowych warsztatów mechanicznych w hutach: Zabrze, Gliwice, Andrzej. Huty: Andrzej, Gliwice, Łabędy, Małapanew, Ostrowiec, Stołczyn i Zabrze posiadały do końca 1945 r. przeważnie tylko puste hale fabryczne lub szczątki nielicznych urządzeń. Chociaż zakłady te jeszcze nie powróciły do dawnego stanu, to jednak zapełniły się one w r. 1946 urządzeniami. Poza tym rozpoczęto w 1946 r. rozbudowę, budowę od nowa lub usprawnianie walcowni w zakładach: Batory, Kościszko, Bankowa, Ostrowiec; walcownie te zostaną uruchomione w końcu 1947 roku lub w I połowie 1948 r. i ich zdolność produkcyjna wyniesie około 300 tys. ton rocznie! Oprócz tego rozpoczęto w 1946 r. wiele innych prac mających na celu modernizację, rozbudowę lub odbudowę urządzeń w rozmaitych hutach.

Wydajność produkcyjna na robotnikodniówkę przedstawiała się następująco (w tonach):

	surówka	stal
1946 ²⁾	0,740	0,680
1937	1,435	1,105
1928	0,766	0,813

W listopadzie 1946 r. wydajność produkcji surówki zbliżyła się do poziomu z roku 1928. Jak widzimy jednak z powyższego zestawienia, wydajność produkcji surówki prawie że się po-

¹⁾ Opracowano na podstawie publikacji pt. „Sprawozdanie Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego za lata 1945—1946“. Katowice 1947. Nakładem C.Z.P.H. Str. 260+65 tablic poza tekstem. ²⁾ w listopadzie.

dwoiła u nas w ciągu ostatniego dziesięciolecia przed wojną, pozostając co prawda nawet w roku 1937 daleko od norm na Zachodzie, a to wskutek przestarzałości urządzeń w naszym hutnictwie.

Dzisiaj urządzenia te nie tylko są siłą rzeczy jeszcze bardziej przestarzałe, ale zostały także mocno zużyte przez rabunkową gospodarkę okupanta i poważnie zdewastowane, najpierw w wyniku łupieskich likwidacji, a później — działań wojennych. Analiza przeprowadzona pod koniec 1946 r. pokazała, że w warsztatach mechanicznych znajdowało się zaledwie 368 maszyn posiadających przepisową dokładność; 252 jednostki wymagały kapitalnej naprawy, aby mogły one osiągnąć wystarczającą dokładność, a reszta właściwie nadawała się na złom. Na 60 zespołów walcowniczych — 40 wymagało modernizacji. Stalownie wprowadzie najmniej ucierpiały podczas wojny, ale ich wyposażenie techniczne również jest przestarzałe.

W roku 1945 i 1946 wzrastało w hutnictwie zatrudnienie, co w okresie odbudowy było zjawiskiem normalnym. Jest rzeczą zrozumiałą, że wzrost zatrudnienia jest uzasadniony tak długo, jak długo odpowiada mu stosowne zwiększanie się produkcji. Sprawę tę w hutnictwie żelaza po wojnie ilustruje następujące zestawienie:

	XII 1945	XII 1946	wzrost w %/‰
zatrudnienie ogółem .	62.114	80.710	28,5
produkcja w tonach			
koks	56.549	80.335	11
surówki	35.055	55.586	8
stali	73.946	108.916	18
wyr. walc.	44.733	71.555	30

Z zestawienia tego wynika, że tylko w walcowniach proc. wzrost produkcji był większy niż zatrudnienia. Należałoby z tego wysnuć wniosek, że przy dzisiejszej zdolności produkcyjnej hutnictwa przekroczono optimum zatrudnienia. Do przekroczenia tego przyczyniły się różne okoliczności. Najważniejszą z nich był brak sił fachowych — zarówno robotników wykwalifikowanych jak personelu technicznego i inżynierskiego. W związku z odbudową kraju istnieje we wszystkich gałęziach produkcji duże zapotrzebowanie na siły wykwalifikowane; powoduje to ich płynność, która szczególnie dała się odczuć w hutnictwie żelaza, gdzie stawki płac były w 1946 r. niższe aniżeli w wielu innych gałęziach produkcji. Luki powstałe wśród fachowców i wykwalifikowanych musiano siłą rzeczy zastępować zwiększoną liczbą niefachowców względnie pracowników niewykwalifikowanych. Wytworzył się więc stan taki, że globalna liczba zatrudnionych wzrastała, a jednocześnie malał odsetek pracowników fachowych i kwalifikowanych. Odsetek sił inżynierskich w hutnictwie był w r. 1946 o połowę niższy od przedwojennego. Odsetek pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji wykazywał

tendencję do ustabilizowania się, podczas gdy jednocześnie wzrastał odsetek pracowników zatrudnionych przy robotach inwestycyjno - remontowych, co oczywiście pozostawało w związku z zużyciem i dewastacją urządzeń. Dlatego też tylko 70% ogólnej ilości godzin przepracowanych przypadło na pracę bezpośrednio związaną z produkcją.

Były jednak w roku 1946 również korzystne objawy w strukturze zatrudnienia. I tak, odsetek pracowników biurowych przestał wzrastać ustabilizowawszy się na poziomie mniej więcej 7% ogółu pracowników. Dalej, wzrost liczby pracowników inwestycyjno-remontowych dokonał się kosztem zmniejszenia liczby pracowników nie związanych bezpośrednio z produkcją.

Zaznaczyć również należy, że wzrosła liczba godzin przepracowanych przypadająca przeciętnie na jednego pracownika. Doszła ona w listopadzie 1946 r. do 270, podczas gdy w maju tego roku wynosiła 177; wzrost ten wskazuje na wzmocnienie się dyscypliny pracy, szczególnie na — zmniejszenie się odsetka nieobecnych.

W roku 1929 osiągnęliśmy największą przed wojną liczbę zatrudnionych w hutnictwie żelaznym, tj. 48,2 tys. pracowników. Porównanie z liczbą zatrudnionych w grudniu 1946 r. pokazuje wzrost o 91% — przy mniejszej aniżeli przed wojną globalnej produkcji. W istocie są to jednak liczby nieporównywalne wobec zasadniczo odmiennej organizacji dzisiejszego hutnictwa i zmienionej struktury jego zatrudnienia. Urządzenia opieki społecznej, bezpieczeństwa pracy, ochrony zakładów, aprowidowania pracowników — są dzisiaj bardziej aniżeli przed wojną, rozbudowane i liczba zatrudnionych w tych instytucjach wynosiła w roku 1946 około 8,5% ogółu pracowników. O pracownikach zatrudnionych przy robotach remontowo-inwestycyjnych w związku z wojennymi dewastacjami wspomnieliśmy już wyżej, liczba ich wyniosła w roku 1946 około 6% ogółu pracowników. W związku z potrzebą szkolenia pracowników liczba uczniów była znacznie wyższa, aniżeli przed wojną, dochodząc w grudniu do blisko 5% ogółu zatrudnionych.

Ale nawet po uwzględnieniu tych poważnych zmian w strukturze zatrudnienia stwierdzić musimy znaczny wzrost zatrudnienia i tym samym zmniejszenie wydajności w porównaniu z okresem przedwojennym. Poza powszechnym znacznym pogorszeniem się przeciętnego stanu zdrowotnego w wyniku wojny i okupacji, należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że wśród zatrudnionych w hutnictwie w r. 1946 było 6% inwalidów i emerytów ponad 60 lat. oraz 20% kobiet, z których 1/3 wykonywała nawet ciężkie prace fizyczne. Jednakże główną przyczynę obniżenia się wydajności pracy stanowi zmniejszenie się odsetka pracowników fachowych i wykwalifikowanych.

Wydajność pracy pozostaje siłą rzeczy w związku z wysokością płac. Otóż w pierwszym półroczu 1945 r. płace w hutnictwie znajdowały się na poziomie bardzo niskim. Od czerwca te-

go roku kilka razy podwyższano płace i zmieniano system wynagrodzenia, przechodząc najpierw do systemu akordowo-premiewego, a później (od września 1946 r.) do systemu akordu zwykłego. W wyniku tych podwyżek i zmian w systemie wynagrodzenia płace nominalne były w grudniu 1946 r. o 47,2% wyższe aniżeli w kwietniu tego roku. Była to w pewnym stopniu także realna wyżka płac, gdyż w tym samym czasokresie ceny detaliczne wolnorynkowe wzrosły (przeciętnie w całym kraju) tylko mniej więcej o 30%. Po przeliczeniu (podług cen wolnorynkowych) przydziałów kontyngentowych, miesięczny zarobek robotnika z trzyosobową rodziną wynosił w grudniu 1946 r. 8 tys. złotych, do czego dochodził roczny deputat w wysokości 7 ton węgla. Jest rzeczą oczywistą, że zarobki w r. 1946 kształtowały się znacznie niżej od poziomu przedwojennego. Stwierdzając więc niewątpliwy przerost zatrudnienia i związaną z tym mniejszą wydajność pracy, należy jednak równocześnie mieć na uwadze, że udział kosztów pracy w ogólnych kosztach wytwarzania był niższy aniżeli przed wojną.

W r. 1946 mieliśmy 25 czynnych zakładów hutniczych, z tego 8 na Ziemiach Odzyskanych. Dynamikę odbudowy i rozwoju produkcji w hutnictwie żelaznym po wojnie przedstawia następująca tabela:

	r. 1946 tys. ton	wskaźnik r. 1938 = 100	wskaźnik r. 1945 = 100
koks	930	166	238
surówka żelaza	726	83	319
stal surowa	1.199	83	246
wyroby walcowane	796	74	240

W r. 1946 produkcja koksu, stali surowej i wyrobów walcowanych wzrosła 2,5 raza, a produkcja surówki blisko 3,2 raza — w porównaniu z r. 1945, który, co prawda, nie był pełnym rokiem produkcyjnym. W zakresie produkcji koksu przekroczyliśmy o 60% poziom przedwojenny, natomiast w produkcji surówki i stali osiągnęliśmy tylko 83%, a w produkcji wyrobów walcowanych nawet tylko 74% poziomu przedwojennego.

Wskaźniki produkcji powyższej tabeli ujawniają rozmach odbudowy hutnictwa w r. 1946, ale jednocześnie także — dysproporcję w wytwórczości poszczególnych działów hutnictwa, stanowiącą skutek istnienia niejednokrotnie już omawianego „wąskiego gardła“ pod postacią małej przepustowości walcowni. Produkcja żelaza surowego w r. 1946 przerastała znacznie zdolność produkcyjną walcowni, które, jak wspomnieliśmy wyżej, uległy zniszczeniu większemu aniżeli inne działy hutnicze.

Produkcja hutnictwa w r. 1946 opierała się w 80% na rudach zagranicznych, gdyż, jak wiadomo, rudy krajowe są niskoprocentowe. Ponadto nie mamy w kraju zupełnie rudy manganowej i rudy chromowej. Globalna ilość rud żelaza dostarczonych do hut w roku sprawozdawczym przekroczyła 1.413 tys. t. podczas

gdy w r. 1945 wynosiła ona około 302 tys. t. Głównymi dostawcami była Szwecja i Związek Radziecki. Wydobyte rudy żelaza w kraju przedstawiało się następująco (w tonach):

	r. 1945	r. 1946
ilasta	76.884	301.394
brunatna	11.452	33.588
darniowa	5.040	30.944
hematyt	20	7.620
magnetyt	1.645	21.924
piryt	10.062	28.253
Razem	105.103	423.723

Liczba kopalni rudy czynnych w r. 1946 wynosiła 18.

Pochodzenie importowanych rud żelaza było następujące (w tys. ton):

	r. 1945	r. 1946
ruda żelazna		
Szwecja	110	857
Z. S. S. R.	139	142
ruda manganowa		
Z. S. S. R.	45	28
Węgry	—	0,8
Rumunia	—	9
ruda chromowa		
Z. S. S. R.	0,7	1,8

W przeciwieństwie do rud żelaza, złom żelaza używany w hutach, był niemal całkowicie pochodzenia krajowego. Globalna ilość złomu dostarczonego do hut w roku sprawozdawczym wynosiła około 1/2 miln. ton, w tym zaledwie 10 tys. ton pochodziło z importu.

Zaopatrywanie hut w rudę (a także w inne materiały potrzebne do produkcji hutniczej — z wyjątkiem żelastwa) należy, na prawach wyłączności, do Centrali Zaopatrzenia Hutniczego; zaopatrywaniem hut w żelastwo zajmuje się Centrala Złomu.

Mimo poważnych postępów w odbudowie przemysłu hutniczego istniała w r. 1946 znaczna rozpiętość między zapotrzebowaniem na wyroby hutnicze, a możliwością jego pokrywania. Zapotrzebowanie to wzrastało z miesiąca na miesiąc w związku z postępującą naprzód odbudową kraju. Ten stan rzeczy zmusił do kontyngentowania przydziałów i do uprzywilejowania niektórych odbiorców pierwszeństwem, mianowicie komunikację, przemysł węglowy, przemysł elektrotechniczny i przemysł metalowy. Zamówienia uprzywilejowanych odbiorców zostały niemal całkowicie wykonane. Natomiast odbiorcy i konsumenci prywatni — poza ramami akcji „Przemysł dla Wsi“ — zaopatrywali się głównie w obrocie niezorganizowanym, mianowicie wyroby żelazne, stanowiące remanent poniemiecki, nie uchwycony przez czynniki rządowe.

Ogólna ilość przydzielonych wytworów hutniczych wynosiła przeszło 974 tys. ton. Przydziały dla głównych odbiorców uprzywilejowanych przedstawiały się następująco (w tys. ton):	
Ministerstwo Komunikacji	171
Zjednoczenie Przem. Tab. i Sprzętu Kol.	137
Centr. Zarz. Przem. Węglow.	113
Zjedn. Przem. Drutu i Gwoździ	66
Zjedn. Przem. Śrub, Nit. i Części Kutek	49
Zjedn. Przem. Wyrobów z Blachy	42

W porównaniu z latami przedwojennymi stwierdzić można zasadnicze przesunięcie w konsumpcji żelaza. Podczas gdy w r. 1929, szczególnie pomyślnym pod względem koniunktury gospodarczej, przemysł odebrał ogółem 45% wszystkich dostaw krajowych, to w r. 1946 przemysł państwowy zużył około 75%, a wraz z przemysłem prywatnym około 80% — zbytu krajowego; a przypomnieć tu należy, że przed wojną eksportowaliśmy znacznie więcej wyrobów żelaza aniżeli dzisiaj. Należy również zaznaczyć, że przed wojną o wiele większy procent wyrobów hutniczych docierał poprzez przemysł do ostatniego konsumenta, odbudowujący się bowiem przemysł zużywa dzisiaj dużo wyrobów hutniczych na własne inwestycje.

Wobec istnienia niedoboru w pokryciu zapotrzebowania krajowego, ilość eksportowanych wyrobów hutniczych mogła być tylko niewielka. Wynosiła ona w r. 1946 około 98 tys. t.

Zasadniczo możemy eksportować tylko luzy produkcyjne, przy dzisiejszym stanie walcowni — szczególnie surówkę żelaza. Eksport artykułów deficytowych może siłą rzeczy być bardzo nieznaczny, ma on na celu bądź utrzymanie łączności z rynkami zagranicznymi, bądź obrót clearingowy, bądź uzyskanie dewiz. Głównymi naszymi odbiorcami zagranicznymi były w r. 1946: Z.S.R.R., Bułgaria, Jugosławia, Dania, Szwajcaria i Norwegia. Eksport w r. 1946 był mniejszy aniżeli w r. 1945, zarówno w ilości bezwzględnej jak i w stosunku procentowym do zużycia krajowego.

W r. 1945 i 46 hutnictwo sprzedawało odbiorcom krajowym swoje wyroby po cenach ustalanych przez władze państwowe na podstawie mnożników do cen przedwojennych, przy tym mnożniki te nie odpowiadały rzeczywistym kosztom produkcji. Toteż bilanse hut, szczególnie surowcowych, wykazywały deficyty. Tylko zakłady posiadające działy dalszej przeróbki sprzedawały swoje wyroby po cenach kalkulacyjnych i posiadały korzystne wyniki bilansowe. Niskie mnożniki przy wyrobach hutniczych wychodziły na korzyść innych przemysłów, szczególnie przemysłu metalowego oraz kolejnictwa. Innymi słowy, hutnictwo w r. 1945 i 46 ponosiło w pewnej mierze ciężar odbudowy także innych gałęzi produkcji dóbr i usług.

UWAGI I NOTATKI

ELEMENTY ORGANIZACJI IMPORTU

Omawiając na łamach tego czasopisma syntetycznie sprawę techniki eksportowej¹⁾, wspomniałem nawiasowo o imporcie jako czynniku, który ma wpływ na dynamikę ekspansji handlowej i na przebieg operacji związanych z eksportem. Postaram się teraz wyjaśnić tę kwestię bliżej.

Wiadomo, że oba te elementy wymiany zagranicznej związane są organicznie ze sobą i że są one wspólnie powołane do zachowania równowagi pomiędzy potrzebami kraju a jego nadwyżkami produkcyjnymi. Działają one jak regulator utrzymujący jednostajny bieg procesów produkcji i wymiany. W należycie zmontowanej strukturze gospodarczej, zwłaszcza tam, gdzie bilans płatniczy opiera się wyłącznie na wynikach wymiany towarowej, import powinien być funkcją eksportu. Nie może być inaczej. Im intensywniej dane gospodarstwo może eksportować, im sprężystiej potrafi przystosować swą produkcję do wymogów rynków światowych, im silniej ją utrwali tak, aby stale dawała potrzebne dla eksportu nadwyżki, tym

swobodniej potrafi ono zaplanować i wykonać import towarów, potrzebnych mu dla produkcji, dla wyżycia, wreszcie dla podniesienia standardu życiowego. To ogólne założenie, mimo swej oczywistej słuszności, było dawniej w Polsce kwestionowane, szczególnie wówczas, gdy wśród „praktycznych“ ekonomistów płatała się idea pełnej samowystarczalności naszego gospodarstwa. Stojąc dziś na diametralnie innym stanowisku musimy wyciągnąć wszystkie konsekwencje, które z niego wynikają, i uwzględnić momenty, które wyznaczają zbieżność funkcjonalną obu czynników wymiany. Szczególnie dobitnie występuje ona w zakresie zagadnień handlowo-politycznych. Każdy traktat bowiem, lub inna forma porozumienia gospodarczego, mieści w sobie dokładnie kalkulowany bilans możliwości wymiany obu lub wielokierunkowej i na nim buduje perspektywę przyszłych stosunków. Zamierzony import jako argument w rękach negocjatorów wyznacza plafon obrotów, urealniamy program stosunków handlowych i daje mu formę rozwiązania w postaci rozliczeń dewizowych lub clearingowych.

Nie mam zamiaru pogłębiać tej części problemu, gdyż w tym zakresie jest on jasny i prze-

¹⁾ P. „Gospodarka Planowa“ nr 14 (16), r. 1947.

konywający, pragnąłbym natomiast zająć się raczej techniczną stroną współdziałania i współzależności importu i eksportu i przeanalizować oddziaływanie, jakie powinny one na siebie wywierać przy okazji wykonywania praktycznych operacji handlowych.

Spotykamy się niekiedy z opinią, że import jest elementem raczej samodzielnym, działającym suwerennie w obrębie własnych zainteresowań i stosunków, że przeto techniczno - handlowe wiązanie go z eksportem może utrudniać i komplikować transakcje. Pogląd ten nie jest słuszny i nie znajduje potwierdzenia w kalkulacji gospodarczej opłacalności wymiany zagranicznej, analizowanej na szerokiej fali. Jakkolwiek bowiem sfera zainteresowań handlowych w imporcie odbiega w pewnej mierze od linii, po której idzie eksport, to jednak w ostatecznym wyniku obydwie operacje powinny znaleźć się na jednym torze, bo którym w obydwu kierunkach powinien pójść strumień towarów. Im więcej zdoła się ich na tym torze zgromadzić i im zgodniej będzie on biegł z założeniami, które wyznaczają program rozwojowy handlu zagranicznego, tym łatwiej wykrystalizuje się moment dyspozycyjny, który decydować będzie o polityce transportowej, morskiej, spedycyjnej, asekuracyjnej, finansowej itd. Wynika stąd, że opłacalność eksportu i należyte wyszukanie korzyści, płynących z użycia własnych, potrzebnych mu usług handlowych, jak i gospodarcza wartość importu, przy uwzględnieniu tych samych warunków usługowych, zależą od racjonalnego powiązania operacji towarzyszących praktycznemu wykonaniu obu tych funkcji.

W literaturze gospodarczej, poświęconej technice handlu zagranicznego, znajdujemy wiele przykładów dowodzących, jak ważną rolę w naszym życiu opracowaniu techniki obrotów odgrywa zdecydowana dyspozycja, uwzględniająca nie tylko potoczne potrzeby wymiany, ale, co ważniejsze, program celów, jakie dane środowisko swej ekspansji handlowej wyznacza. Problem c. i. f., f. o. b., problem kierunków linii morskich i warunków tonażowych, zagadnienie przelotności kolei, zdolności przeładunkowej portów, magazynowania, chłodzenia, finansowania obrotów, kwestia przewilejów dla linii morskich i portów, składów wolnocłowych, charterowania obcych statków, sprawa spedycji i maklerstwa — wszystko to są momenty, które ze stanu potencjalnego przechodzą dopiero wtedy w tok zamierzonej realizacji, kiedy wszystkie możliwości zostaną ujęte w jeden węzeł. Suma ich złoży się na szczegółowy program wykonawczy w dziedzinie urządzeń materiałowych i organizacji ludzkiej.

Przed wojną, kiedy warunki, w których odbywał się import, były pod wieloma względami zbliżone do dzisiejszych, gdyż tylko uprzywilejowane organizacje handlowe, w ramach transakcji wiązanych lub kompensacyjnych, dysponowały większymi obiektami importowymi, sprawa planowej reglamentacji kierunku importu i użycia środków, potrzebnych dla po-

parcia własnej organizacji handlowej, stawiana była wprawdzie na porządku dziennym, jednak nie była nigdy dość silnie i konsekwentnie realizowana. Bilans płatniczy obciążony był silnie odpłatnością usług obcych, świadczonych zarówno w imporcie jak i w eksporcie. Obliczenie kosztów tych usług nie było i nie mogło być ścisłe. W wielu wypadkach brakło dokładnych elementów rachunkowych, poza tym cały szereg pozycji obciążających obydwie strony bilansu mieścił się w kosztach handlowych firm, których końcowe rozliczenie strzeżono jako tajemnicę handlową albo umyślnie przerzucano na rynek zagraniczny, zwłaszcza od chwili, kiedy powstał obowiązek odprowadzania cewiz z eksportu lub zezwoleń dewizowych w imporcie. Dla wtajemniczonych nie było tajemnicą, że transporty idące do Polski obciążano fikcyjnymi pozycjami kosztów i prowizyj, względnie że prowizje płacone zagranicznym brokerom przez polskich eksporterów były wyższe od normalnych, a różnicę kontowano na zagranicznych kontach dewizowych, na dobro polskich komitentów. Operacje takie fałszowały dane statystyczne bilansu handlowego i płatniczego, a działo się to pomimo kontroli prowadzonej przez organizacje gospodarcze. Przędowały w tych fałszerstwach firmy oparte na kapitale zagranicznym, mające w krajach, z którymi prowadziły obroty, swe centrale lub bliskie finansowe kontakty, co utrudniało, a w wielu wypadkach wprost uniemożliwiało, stwierdzenie rzeczywistego wyniku obrotów.

W eksporcie nadzór sprawowały krajowe i zagraniczne ekspozytury Państwowego Instytutu Eksportowego, któremu prócz działalności informacyjnej i interwencyjnej powierzono obowiązek śledzenia przebiegu transakcji i wnikiwania w ich treść i kalkulację. Doświadczenie, jakie przynosiło badanie tych placówek, pozwalało na skuteczną kontrolę operacji także na innych rynkach, na których nie było przedstawicielstw Instytutu. Udało im się faktury eksportowe doprowadzać do stanu rzeczywistego, a błąd, jaki powstawał w bilansie przez świadome zatajanie zysku lub zwiększenie kosztu — zmniejszać w zakresie eksportu do minimum. W imporcie, który nie był tak dokładnie kontrolowany, istniał on nadal i w dalszym ciągu zniekształcał wyniki bilansu.

W dzisiejszym układzie nieścisłość ta powinna być zupełnie wykluczona. Czystość bilansu płatniczego i niewątpliwe kwoty obciążeń za zagraniczne usługi pozwolą bezbłędnie ocenić wysokość ciężarów, ponoszonych przez gospodarstwo nasze na rzecz zagranicy, i ułatwi stwierdzenie, gdzie leżą newralgiczne punkty tych zjawisk, i tym samym wyznaczy kierunek, w którym powinna pójść akcja mająca zmniejszyć te kwoty bilansu.

Na efekt działań, prowadzących towar od producenta do bezpośredniego odbiorcy składa się wiele czynności, na pozór drobnych, nieefektywnych, rozparcelowanych pomiędzy szereg czynników działających w obrębie przeciętnej zagranicznej transakcji handlowej. Dyspozycja

w tej dziedzinie aż do momentu podpisania kontraktu leży biernie w rękach obu kontrahentów, a aktualizuje się ona dopiero w chwili, kiedy sprawa wykonania wchodzi na porządek dzienny. Od przedsiębiorczości każdego z nich zależy, który z kontrahentów ją podejmie. W eksporcie autonomia dyspozycji jest łatwiejsza i może być realizowana przez własną inicjatywę bez trudności. W imporcie natomiast objęcie inicjatywy ułatwić mogą imperatywy własnej polityki gospodarczej, do której nolens volens dostawca zastosować się musi. Na drodze tej przedsiębiorczości staje nie sprzeciw zagranicznego kontrahenta, lecz ograniczone techniczne możliwości, jakimi można rozporządzać. Kupiec, a zwłaszcza kupiec międzynarodowy, nie kwapi się na ogół do wnikania w techniczne szczegóły wykonania transakcji i zwykle nie wywiera nacisku na drogi, którymi towar dochodzi do celu, rozumie się, o ile drogi te i środki dostawy nie narażają towaru lub transakcji na nieprzewidziane perturbacje. Inicjatywa w dziedzinie usług znajduje więc na ogół teren wolny, a ponieważ wiąże się ona pośrednio z istotą właściwych operacji kupieckich, musi automatycznie działać podniecająco na ich dynamikę i racjonalną formę. W praktyce przeto indywidualna inicjatywa kupca musi się spotykać z celowymi zarządzeniami, które obrót reglamentują. Zaokrąglenie w jedną zwartą całość wszystkich czynników, składających się na należyte wykończenie transakcji zagranicznej, przybliży rzecz do stanu idealnego, przy czym osiągnięcia będą miały charakter logiczny, a perspektywa możliwości okaże, że nawet bardzo śmiałe zamiary w tej dziedzinie dadzą się praktycznie wykonać.

Jednym z ważnych czynników mających wpływ na gospodarczą kalkulację importu jest bezpośredniość jego pochodzenia i dostawy. W czasach normalnych starają się na ogół państwa przestrzegać tej zasady, przy czym czynią to ze względu na politykę handlową raczej niż z uwagi na kalkulację handlową. Zaopatrując towar w świadectwo pochodzenia daje mu tym samym państwo eksportujące legitymację uprawniającą do przywilejów, jakie zastrzegło sobie w traktacie. Świadectwo pochodzenia nie stanowi jednak, jak wiadomo, dla importera dowodu, że otrzymał on towar bezpośrednio od producenta lub choćby z kraju eksportującego i że nie ciąży na jego cenie marża prowizyjna kraju trzeciego, w tym wypadku lepiej handlowo zorganizowanego. Świadectwo pochodzenia jest przeto jedynie etykietą towaru, własność może zmieniać się kilkakrotnie, zawsze pod pierwotną firmą. Siegając do przykładów, szereg one najlepiej zilustrują skomplikowany często przebieg towarów przez rece światowych pośredników, przypomnijmy czasy, kiedy cały prawie nasz handel zagraniczny (blisko 70%) szedł przez Niemcy, które droga taryfowych i finansowych kombinacji potrafiły skoncentrować w Hamburgu i Bremie obrót najważniejszych towarów idących do Polski lub z Polski eksportowanych. Pośrednictwo handlowe

Niemców było tak brutalne, że nasze towary sprzedawane były na rynkach światowych jako towar niemiecki. W imporcie np. takich towarów, jak bawełna lub juta, nie stykaliśmy się zupełnie z krajami pochodzenia, lecz ograniczyliśmy się prawie całkowicie do stosunków z giełdą, z hurtownikami i bankami niemieckimi. Negociowanie traktatów handlowych w tych warunkach było niesłychanie trudne, gdyż, po pierwsze, statystyki naszego importu i eksportu były niemiarodajne, a po drugie, zainteresowanie naszym rynkiem jako drobną ekspozyturą rynku niemieckiego było z natury rzeczy małe. Dopiero wojna celna z Niemcami wyzwoliła polski handel zagraniczny od ich rujnującego pośrednictwa. Retrospektywnie stwierdzić można, że Niemcy zastosowali wtedy wobec nas głębia ze swego punktu widzenia politykę: chcieli zniszczyć nasz handel zagraniczny i licząc na nasz brak samodzielności zakazali Polsce tranzytu. Wywołało to skutek wręcz odwrotny, mianowicie rozwój naszych portów i rachunek sumienia gospodarczego, który wykazał całą grozę niebezpieczeństwa dla samodzielności gospodarczej Polski. Jakkolwiek wtedy także inne kraje pośredniczyły w naszej wymianie zagranicznej, np. Anglia (cukier, tekstylia, konfekcja, skóry, wełna), Holandia (tłuszcze, kakao, nasiona oleiste, owoce, ryż), Francja (kawa i inne używki), to jednak z chwila gdy program nawiązywania bezpośrednich stosunków handlowych zaczął się wreszcie krystalizować, pośrednictwo to starano się sporowadzić do form, które można było ostatecznie handlowo uzasadnić. W szeregu artykułów powiodło się wyeliminować je zupełnie. Eksport, z małymi wyjątkami, szedł w ostatnich latach samodzielnie.

Dopiero wtenczas, gdy stosunki handlowe z poszczególnymi krajami zaczęły rozwijać się na zasadzie relacji bezpośrednich, a kontakt handlowy z nimi nabrał cech praktycznych, można było pomysleć o realnie zbudowanych traktatach handlowych. Dopiero wtenczas doszedł do skutku długi i pracowicie przygotowywany układ handlowy z Anglią, prowizorium ze St. Ziedn., dwukrotna rewizja traktatu z Francją, traktat z Włochami itp. Dopiero wtedy wyszły na jaw wszystkie elementy obliczenia, ile nas kosztowało obce pośrednictwo w sensie kalkulacji handlowej i niebezpiecznej kontroli dróg handlowych. Pozytywne następstwa nowych warunków szybko się ujawniły w postaci wyraźnego przesunięcia się nacisku towarów z granicy lądowej na morską, gdzie spotykały się towary wywożone i przewożone, a w statystyce obrotów portowych drobna odgrywała coraz większa rolę. Nie był to jeszcze stan idealny, luki i niedociągnięcia w niektórych fazach obrotu psuły często jednolitość obrazu. Różne wzgledy, często zewnętrzno - polityczne, opierające się na wpływach operującego w Polsce kapitału zagranicznego, hamowały konsekwentne stosowanie pełnego programu, który zwłaszcza w pierwszych chwilach, kiedy organizacja była jeszcze młoda i wymagała czujnej opieki, powinien był być stosowany bezkompromisowo.

misowo. Dzisiaj oczywiście te względy nie mają żadnego znaczenia.

Rejestrując momenty, które mają wpływ na racjonalną budowę organizacji importu, pragnę zwrócić uwagę na jeden, który ma tutaj duże znaczenie, jakkolwiek nie zawsze docenia go się dostatecznie. Myślę o dobrze zmontowanej organizacji zakupów. Pomijam tu sprawy zasadnicze, a więc: kalkulacji potrzeb i środków dla ich pokrycia, hierarchię ideologiczną i gospodarczą, słowem te wszystkie momenty, które stanowią o tym, czy i w jakim zakresie dany import jest pożądanym, a ograniczam się znowu tylko do technicznej strony wykonania czynności importowych i związanych z nimi właściwości handlowych. Zagraniczna reprezentacja zakupów nie wchodzi w sprawy o charakterze ogólnym. Jej zadaniem jest śledzenie koniunktury, trendu produkcyjnego, sytuacji sprzedażnej i finansowej, wreszcie szans oparcia kontraktów na wzajemności dostaw i usług. Fachowość takiej placówki ma znaczenie kardynalne, fachowość branżowa i handlowa. O ile bowiem kupiec eksporter może w pewnym stopniu operować wzorami i próbami oraz na podstawie pierwszych dostaw orientować się w szansach dalszych transakcji, o tyle importer, samodzielnie operujący na danym rynku, nie zawsze ma możliwość i czas, aby porozumieć się z krajem i sprawdzić, czy wolno mu zakończyć transakcję, którą opracowuje. W przeciwieństwie do eksportera nie może on opierać się na ścisłym limicie ceny, gatunku, warunków dostawy, zapłaty itp., gdyż przy imporcie są to zazwyczaj momenty płynne, zależne od arbitrażu, od giełdy pieniężnej, towarowej lub frachtowej danego kraju. Im rynek jest bogatszy, im lepiej jest wyposażony w pomocnicze elementy handlowe, tym trudniejsza jest decyzja. Ponosząc więc odpowiedzialność za właściwe umieszczenie zamówienia, musi importer mieć w ręku wszelkie dane, aby nie popełnić błędu mogącego sens transakcji wywrócić. Można wprawdzie czekać na inicjatywę obcego eksportera i w kraju badać warunki i szanse dostaw, jest to jednak metoda raczej prymitywna, którą nie zawsze można zastosować bez szkody dla realnej kalkulacji. Obecnie sposób taki nie mógłby dać wyników, gdyż amatorów na towar jest wszędzie dużo, a gatunki są rozmaite i nie standaryzowane, tak że nie można wyobrazić sobie transakcji bez dokładnego zbadania rynku dostawczego. Jest to więc okoliczność, która automatycznie zmusza do inicjatywy kupieckiej ze wszystkimi zastrzeżeniami, o których mówiliśmy powyżej.

O ile w rzeczach zasadniczych reprezentacja nie zabiera głosu, to o celach i zamiarach planu handlu zagranicznego musi ona być dokładnie zorientowana, tak aby jej inicjatywa przejawiała się nie tylko w opracowaniu incydentalnych transakcji handlowych, ale obejmowała także funkcje o głębszym, programowym charakterze. W szczególności powinna reprezentacja importowa obok reprezentacji eksportowej a raczej wspólnie z nią wytworzyć takie warun-

ki handlowe i techniczne dla obu kierunków wymiany, aby się nawzajem uzupełniały, przy czym moment narastania sfery interesów polskich wokół nich, wraz ze wszystkimi akcesoriami, jakie takiemu zjawisku normalnie towarzyszą, wywoła w konsekwencji pozytywny nastrój dla wartości i trwałości stosunków handlowych z nami. Podkreślam słowo „nastrój“, gdyż ten zdawałoby się irracjonalny moment wywiera często zgoła niespodziewany wpływ na zdarzenia gospodarcze, rządzące się jakoby tylko czystym rachunkiem. Z chwilą wprowadzenia w życie taryfy celnej, a więc uzyskania konkretniejszych elementów negocjacyjnych w relacjach polityczno-handlowych i środków wykonawczych w praktycznej stronie czynności importowych, kwestia bezpośrednio importu nabierze więcej aktualności. Zwiększy się wtedy zakres momentów wykonawczych, decydujących o charakterze stosunków handlowych z zagranicą, i tym samym przebieg procesów związanych z wymianą znajdzie dalsze oparcie. Jakkolwiek bowiem reglamentacja importu drogą pozwoleń przywozowych zawiera wiele możliwości dla kształtowania programu importowego, to jednak taryfa celna może działać elastycznie przez łatwiejsze wiązanie poszczególnych czynników, jakie wpływają bezpośrednio na rozmiary, zakres a także właściwą technikę realizacyjną operacji importowych. Z pomiędzy wielu elementów, jakie potencjalnie tkwią w taryfie celnej, wymienimy jeden, najbardziej efektywny i łatwy w użyciu, a mianowicie: autonomiczne preferencje celne. Uzbrajając w nie pewne kierunki, organizacje lub metody importu, można wzmocnić może lepiej aniżeli w inny sposób inicjatywę w kierunku takich zabiegów, jakie w danym czasie lub w danych okolicznościach okażą się wskazane dla zrjonalizowania dróg lub innych warunków obrotu. Ponieważ zaś przyszła taryfa celna oparłaby się prawdopodobnie na stawkach ad valorem, podstawą zaś wymiaru byłyby ceny krajowe, stałaby się ona równocześnie dobrym punktem obserwacyjnym dla cen światowych i sprawdzianem poziomu cen wewnętrznych, przy czym relacja między jednymi i drugimi mogłaby być stale kontrolowana, względnie ustalana według planu zależnego od warunków produkcyjnych lub też konsumpcyjnych rynku krajowego. Gospodarczej kwalifikacji importu przybyłby tedy jeszcze jeden wskaźnik określający dość dokładnie, czy i jaki import w danym momencie jest wskazany, z uwagi na wewnętrzną sytuację bądź też na ceny światowe, bądź wreszcie ze względu na potrzebę incydentalnego poparcia eksportu.

Sytuacja na międzynarodowych rynkach towarowych i pieniężnych nie sprzyja w tej chwili łatwej organizacji handlu, gdyż uzależnia go od wielu czynników, które wykolejają dobrze pomyślaną inicjatywę handlową. Ograniczenia przywozowe, licencje wywozowe, trudności płatnicze, komplikacje transportowe a wreszcie — co najważniejsze — brak towaru ograniczają możliwość dokonywania szybkich transak-

cji i hamują realizację planów importowych. Z konieczności trzeba kupować tam, gdzie można i jak można. Nie znaczy to jednak, że można zapomnieć, iż istnieją mimo wszystko elementy organizacyjne, które zdolne są wydobyc i zaktywizować środki, które straty grożące dziś każdemu, kto musi kupować, sprowadzą do granic określonych przez realną kalkulację. Zresztą stwierdzić należy, że trudności w operowaniu towarami na rynkach światowych zatracają swe dotychczasowe ostrze. Przepisy administracyjne, które przez sam fakt swego istnienia wpływają deprymująco na przedsiębiorczość handlową, poczynają się rozluźniać i liberalizować. Problem transportu, który jeszcze niedawno barykadował obroty, staje się coraz bardziej uchwytny i daje się już podporządkować konkretnym potrzebom handlu. Finansowanie wymiany, które do niedawna stanowiło niewiadomą, zależną od momentów zupełnie nieobliczalnych, poczynają się wybitnie wyjaśniać, zwłaszcza przy pomocy umów dwustronnych, handlowych i kredytowych. Pozostaje jeszcze brak towaru — trudność największa i najgłębsza sięgająca w strukturę i dynamikę handlu międzynarodowego. Z wyłączeniem St. Zjedn., w stosunku do których brak towaru trzeba identyfikować z brakiem dolarów, co o ile chodzi o odbiorcę, na jedno wychodzi.

Ograniczona podaż światowa dotyka naszych zainteresowań. Narodowy Plan Gospodarczy uwzględnił w bardzo przewidujący sposób udział odbudowującego się gospodarstwa naszego w międzynarodowym obrocie towarowym, w eksporcie, a szczególnie w imporcie. Z wielu względów skazani jesteśmy na przywóz dóbr produkcyjnych z zagranicy. Plan gospodarczy uwzględnił w pełni ten moment na podstawie założenia, że import ma być elementem gospodarczej rozbudowy kraju w sensie zmodernizowania środków produkcji, poza koniecznością odbudowy zniszczonych warsztatów. W grę wchodzi także zwielokrotnienie produkcji i wzmoczenie potencjału wywozowego. Jednakże światowy import dóbr produkcyjnych, zwłaszcza inwestycyjnych, napotyka w zakresie podaży trudności większe od innych, poza tym występuje czynnik towarzyszący zawsze przewadze popytu, tj. stale rosnąca wyżka cen. Eksporterzy, którzy dysponują towarami, dyktują ceny wynikające nie z kalkulacji produkcyjnej, lecz z koniunktury, którą słusznie uważają za nietrwałą. Brak rąk roboczych i podstawowych surowców zmusza ponadto do powściągliwego przyjmowania zamówień, nawet na dłuższe terminy. Atoli głód towarów jest silniejszy od czynników, które by nakazywały ostrożność w zakupach, w następstwie czego wielu producenci (z Anglią na czele) biorą zamówienia zagraniczne mimo wszystko, ograniczając (w imię zabezpieczenia sobie rynków na przyszłość lub z uwagi na swoje bilanse płatnicze) zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Nie wchodząc, jak już powiedzieliśmy, w sedno ceny importowej, gdyż ta leży w obrębie gospodarczej kalkulacji pojedynczych przedsię-

biorstw albo w zakresie tempa wykonania przewidzianych planów, musimy jednak wziąć w rachubę i rozważyć momenty zależne od nas. Przyjmując, że wobec pilności zadań i potrzeb kwestia ceny zakupionego za granicą towaru stanowi czynnik względny, który jakkolwiek ważny i godzien głębokiego zastanowienia, ustąpić jednak musi przed nakazem wyższym, jakim będzie konieczność pełnego wyzyskania naszej maszyny gospodarczej, i że chwilowa jednorazowa strata, wynikająca z ewentualnej nadpłaty za dobra produkcyjne wróci z nadwyżką w postaci nowoutworzonych dóbr, nie możemy jednak zapomnieć, że wśród wielu ewentualności istnieje zawsze jedna lepsza od innych. Są rynki, na których te same towary można kupić taniej, i że prócz surowej kalkulacji towaru loco magazyn dostawcy istnieją jeszcze dalsze współczynniki, które całkowicie trzaskają pod względem zasadniczej ceny, terminu dostawy, dróg dostawy, warunków transportowych i płatności, dają w sumie wynik inny, aniżeli gdyby je pominąć w obliczeniu i nie brać pod uwagę znaczenia rynku zakupu jako stałego naszego dostawcy i odbiorcy naszych towarów. Ponieważ w okresie realizacji planu gospodarczego problem ten będzie nieustannie aktualny i będzie wymagał szybkich rozstrzygnięć ze strony naszych centrów dyspozycji gospodarczej, a w codziennym wykonaniu znajdzie się często w obrębie każdej komórki, która zajmuje się zaopatrzeniem warsztatów, wyraża się rzeczą wskazaną go przypomnieć i dać wyraz jego znaczeniu w postaci choćby tych krótkich uwag.

Marian Turski

PLANOWANIE W ROLNICTWIE RADZIECKIM

Rolnictwo bardziej niż jakkolwiek inna gałąź gospodarstwa narodowego wymaga racjonalnego kierownictwa oraz jasnej perspektywy rozwoju na długi okres czasu. Brak tych elementów uniemożliwia racjonalną gospodarkę, realizację środków zmierzających ku zachowaniu i pomnożeniu wydajności ziemi, tego najważniejszego bogactwa narodowego każdego państwa.

Stąd też jasnym się staje znaczenie prawidłowego, opartego na naukowych podstawach, planowania produkcji rolniczej. Lecz próby niektórych państw kapitalistycznych prowadzenia gospodarki rolniczej według planu lub przynajmniej regulowania produkcji ważniejszych jej wytworów nie miały powodzenia. W państwie radzieckim, gdzie narzędzia i środki produkcji stanowią własność społeczeństwa, gdzie całe życie gospodarcze jest określone i kierowane przez plan państwowy, planowanie gospodarki wiejskiej jest przedsięwzięciem całkowicie realnym, jest poza tym siłą organizującą rozwój socjalistycznego rolnictwa.

Cała historia planowania w państwie radzieckim świadczy o doniosłym znaczeniu planu. Wystarczy przypomnieć, że przed 30 laty w

gospodarstwie wiejskim carskiej Rosji była stosowana jak najbardziej prymitywna technika. Wartość maszyn i narzędzi przypadających na 1 ha powierzchni uprawnej wynosiła przeważnie kwotę 6 rubli. System trójpolowy, stosowany przy jednostronnym, zbożowym kierunku produkcji rolniczej, wyczerpywał glebę, hodowla zwierząt nie posiadała wystarczającej ilości pasz i była mało wydajna.

Aby zrutynizowane, zacofane rolnictwo przestawić na tory nowoczesnego, zmechanizowanego gospodarstwa wiejskiego, niezbędne były głębokie, historycznie przemiany, jakie zaszły w państwie radzieckim po rewolucji październikowej 1917 roku.

Cała ziemia w państwie została uznana za własność ogólnonarodową. Chłopi otrzymali bezpłatnie na dożywotnie użytkowanie miliony hektarów ziemi. Indywidualne gospodarstwa chłopskie przeniesiono na tory wielkiego, społecznego gospodarstwa kolektywnego. Rolnictwo radzieckie przekształciło się w największe na świecie rolnictwo zmechanizowane, które korzystając z najnowszych zdobyczy nauki stale kroczy drogą postępu. Plan państwowy kieruje wolę chłopa na konsekwentną realizację racjonalnego gospodarowania.

Oto parę konkretnych przykładów. W gospodarce wiejskiej na skrajnej północy ZSRR stosuje się według planu głęboką orkę traktorami, nawozy sztuczne oraz wysiewy traw. W rezultacie od szeregu lat udaje się tu z powodzeniem uprawa pszenicy i odpadła konieczność dowieżenia jej z innych rejonów.

W republikach Azji Środkowej, w strefach na wpół pustynnych, przeprowadzono przewidziane planem prace nawadniające, w wyniku których ziemie dawniej bezużyteczne przeistoczyły się w urodzajne plantacje bawełny.

Ta przekształcająca rola planu wpływa z jego podstaw naukowych. Nauka obdarza człowieka mnóstwem odkryć i wynalazków. Zadanie planu polega na tym, aby wszystkie one znalazły praktyczne zastosowanie w możliwie krótkim czasie. Plan zatem jest potężnym instrumentem, który pozwala w drodze celowo przemyślanej koordynacji sił na osiągnięcie wspaniałych wyników przez korzystanie z osiągnięć naukowych.

Nauka światowa ustaliła np. już od dawna, iż las wywiera bezpośredni wpływ na gospodarkę rolną. Las sprzyja gromadzeniu wilgoci w glebie, wpływa na podnoszenie się wód gruntowych, wzmacnia wilgotność powietrza i łagodzi zgubne skutki posuch i pójsznych wiatrów stepowych. Mimo to w wielu państwach kapitalistycznych gospodarka rabunkowa niszczy lasy, a wysiłki poszczególnych jednostek nie mogą jej zapobiec.

W Związku Radzieckim eksploatacja lasów i ich odnawianie prowadzone są w ścisłej harmonii i z uwzględnieniem interesów rolnictwa. Planowe kierowanie gospodarką wiejską pozwala na reglamentowanie eksploatacji lasu z uwzględnieniem potrzeb współczesnego rolnictwa, kierującego się wskazaniem naukowymi.

Lasy zachowano na wododziałach i wzdłuż biegu rzek. We wszystkich okręgach rolniczych masowo zakładają specjalne leśne pasy ochronne, składające się z drzew szybko rosnących, krzewów i jagodników, a także zalesiają brzegi jarów i wąwozów. Wszystkie te prace prowadzone są według określonego planu. Praktycznie pokrywa się wszystkie terytoria rolne szachownicą leśnych pasów ochronnych.

Należy zdać sobie sprawę z tego, że w carskiej Rosji, liczącej milion drobnych i karłowatych indywidualnych gospodarstw chłopskich, podobne przedsięwzięcia byłyby niewykonalne.

Pośród ważniejszych zdobyczy naukowych z zakresu agronomii należy wskazać na naukę o racjonalnych płodozmianach, jako o środku regeneracji urodzajności gleby. Prawo o planie pięcioletnim przewiduje odbudowę i wprowadzenie ich na całym terytorium ZSRR. Oczywiście realizacja tego zadania w państwie zajmującym obszar 1/6 globu ziemskiego możliwa jest tylko przy planowym systemie kierownictwa. Państwowa Komisja Planowania przy Radzie Ministrów przyciągnęła do pracy w dziedzinie płodozmianów wybitnych uczonych, słynnych agronomów i ekonomistów.

Problem ten opracowywano za pomocą dwóch metod — kompleksowej i bilansowej. Metoda kompleksowa przewiduje rozwiązywanie problemu w zupełnej harmonii i z uwzględnieniem innych zagadnień tworzących razem kompleks. Jest to absolutnie konieczne, wprowadzenie bowiem płodozmianów pozostaje w związku organicznym z takim zagadnieniem jak: powierzchnie zasiewów przyszłych upraw rolniczych i ich urodzajność, zapotrzebowanie na traktory, maszyny i narzędzia rolnicze, wzrost pogłowia bydła, stosowanie nawozów, rozwój przemysłu, przygotowanie kadr, budownictwo wiejskie i finansowanie. We wszystkim powinny być zachowane proporcje harmonijnego rozwoju. Osiąga się to metodą bilansową, przy której z góry określa się zasięg poszczególnych gałęzi gospodarki: upraw, hodowli zwierząt i zasobów paszy, potrzebnych środków i źródeł ich pokrycia.

Po ustaleniu środków zmierzających do wprowadzenia naukowo uzasadnionych płodozmianów organizuje się ich realizację.

Na podstawie więc jednolitego planu państwowego Ministerstwo Rolnictwa opracowuje plan wprowadzenia i stosowania płodozmianów dla każdej republiki kraju i okręgu. Te z kolei zwołują informacyjno-instrukcyjne narady rejonowych agronomów w sprawach praktycznego wprowadzenia płodozmianów w poszczególnych gospodarstwach danego rejonu. Następnie już w każdym rejonie, w każdym kołchozie i sowchozie przeprowadza się prace przygotowawcze.

Zadanie tej pracy organizacyjnej polega na tym, aby płodozmian wprowadzony w danym gospodarstwie zapewniał wykonanie zadania nakładanego przez plan w zakresie urodzajności powierzchni uprawnych, wzrostu pogłowia itp

Prócz tego płodozmian odpowiadać ma wszystkim wymogom racjonalnego rolnictwa, zapewnić powstanie odpowiedniej struktury gleby i zasilać ją w azot, dawać możliwość utworzenia obfitej bazy pasz.

Pomimo niszczyielskich skutków wojny,

rząd radziecki obecnie znów wysunął kwestię dalszego prowadzenia racjonalnych płodozmianów, ustanawiając dla realizacji tych celów nader krótki okres czasu (1946—1950).

Prof. N. Ładygin

ŻYCIE GOSPODARCZE KRAJU

SYSTEM FINANSOWY I PLAN INWESTYCYJNY

Ostatnie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów — a następnie i Rady Ministrów — poza rozstrzygnięciem szeregu spraw bieżących lub zagadnień cząstkowych — przyniosły zasadnicze posunięcia w zakresie polskiego systemu finansowego oraz w zakresie tegorocznego planu inwestycyjnego.

Uchwała w sprawie zasad systemu finansowego, która będzie stanowić przedmiot odrębnego artykułu, była poprzedzona, a następnie uzupełniona kilku innymi bezpośrednio lub pośrednio z nią wiążącymi się, jak uchwała w sprawie dekretu o ustalaniu cen w przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych, jak uchwała w sprawie rozrachunku z tytułu obrotu towarowego z zagranicą, jak uchwała w sprawie sporządzania planów finansowych przedsiębiorstw państwowych na rok 1948 w zakresie cen oraz uchwała w sprawie sporządzania w przedsiębiorstwach państwowych bilansów otwarcia i zamknięcia odnoszących się do roku 1946.

Zespół uchwał dotyczących planu inwestycyjnego na rok 1947 dotyczy: pokrywania w państwowym planie inwestycyjnym wzrostu wydatków spowodowanych podniesieniem cen na niektóre artykuły inwestycyjne, ustalenia dodatkowych kredytów inwestycyjnych oraz virement między poszczególnymi częściami planu inwestycyjnego, uelastycznienia finansowania inwestycji przemysłowych, rozliczeń z tytułu importu dóbr inwestycyjnych.

Zasady systemu finansowego stanowią jakby wstęp do pierwszego państwowego planu finansowego, który zgodnie z ustawą o Planie Odbudowy Gospodarczej ma być sporządzony na rok 1948. Zasady ustalają miejsce i rolę w narodowym planie gospodarczym państwowego planu finansowego, który ma łączyć i koordynować następujące plany finansowe: 1) budżet państwowy, 2) budżet samorządowy, 3) plan finansowy przedsiębiorstw państwowych, objętych bezpośrednio budżetem państwowym, 4) plan finansowy pozostałych przedsiębiorstw państwowych, 5) plan finansowy spółdzielczości, 6) plan finansowy obrotu towarowego i usługowego z zagranicą, 7) plan sfinansowania inwestycji, 8) plan finansowy ubezpieczeń, 9) plan finansowy ubezpieczeń społecznych, 10) plan finansowy funduszków specjalnych, 11) plan kredytowy, 12) plan obrotu gotówkowego (kasowy), 13) inne plany fi-

ansowe, których wyodrębnienie okaże się koniecznym.

Planowa gospodarka finansowa ma być oparta na: 1) koncentracji środków pieniężnych przez każde przedsiębiorstwo i urząd dla danego rodzaju operacji w jednej instytucji finansowej i przeprowadzaniu przez tę instytucję wszystkich operacji czynnych i biernych, 2) zakazie posiadania rachunków w więcej niż jednej instytucji finansowej bez szczególnego zezwolenia, 3) przymusie uczestniczenia w obrocie bezgotówkowym, 4) zakazie przetrzymywania gotówki w kasie ponad określone normy, 5) zakazie wzajemnego kredytowania się przez przedsiębiorstwa i urzędy, 6) ustalonych zasadach podziału zysku i pokrywania strat w przedsiębiorstwach państwowych, 7) kontroli elementów planowania i wykonywania planów finansowych, 8) udziale wszystkich sektorów gospodarczych w finansowaniu państwowego planu inwestycyjnego.

Zasady systemu finansowego ustalają także przedmiot kontroli finansowej i kompetencje w tym zakresie banków, potwierdzają i precyzują dotychczasową strukturę aparatu finansowego i podział ról między centralne instytucje kredytowe. W stosunku do przedsiębiorstw państwowych zasady systemu finansowego regulują kwestie: cen rozliczeniowych i efektywnych, podziału zysków, normatywów środków obrotowych, amortyzacji i kapitałnych remontów, rachunków: różnic cen, sum obrotowych i sum inwestycyjnych.

W zakresie tegorocznego planu inwestycyjnego trzeba było uruchomić dodatkowe środki na cele inwestycyjne i uelastyczyć do dopuszczalnego maksimum system virement między poszczególnymi robotami, aby w ten sposób umożliwić wykonanie planu mimo wzrostu cen na niektóre artykuły inwestycyjne i uwzględnić szereg dodatkowych pilnych prac inwestycyjnych o szczególnym znaczeniu gospodarczym.

Przed wszystkim blisko 400 miln. zł przyznano specjalnie na cele odbudowy portu szczecińskiego, sieci kolejowej oraz połączenia kolejowego Szczecin — Czechosłowacja. Najpoważniejsza kwota 3.435 miln. zł została przeznaczona dla Ministerstwa Odbudowy, z czego 2.400 miln. zł na budownictwo mieszkaniowe dla robotników przemysłowych, 436 miln. zł. na odbudowę Warszawy, ponad 300 miln. zł. na inne miasta i 250 miln. zł. na odbudowę zagród wiejskich na Ziemiach Odzys-

kanych. Poza tym przyznano poważniejsze kredyty na: inwestycje kolejowe—1.478 miln. zł, na drogi kołowe i wodne (a w szczególności na odbudowę mostów) — 721 miln. zł, na rolnictwo i lasy (a w szczególności likwidację odłogów) — 749 miln. zł, na inwestycje pocztowe — 300 miln. zł, na lotnictwo — 281 miln. zł i in.

W zakresie inwestycji przemysłowych ustalono specjalny dogodny tryb uruchamiania kredytów IV kwartału 1947 r. i przesuwania środków finansowych na inwestycje — szczególnie produkcyjne — w wysokościach odpowiadających obecnym kosztom i zgodnie z ustalonymi priorytetami.

Jednocześnie z uruchomieniem kredytów dodatkowych i przeprowadzeniem lub zapewnieniem możliwości virement dla dokonania w bież. roku ważniejszych i pilnych robót inwestycyjnych—inne uchwały Komitetu Ekonomicznego mają na celu zapobiec niepożądanym zjawiskom zwykłowym — przez daleko idące ograniczenie rozpoczynania nowych prac inwestycyjnych po 20 września b. r., a w zakresie robót budowlanych ze środków publicznych — nawet przez całkowity zakaz rozpoczynania nowych prac bez zgody Prezesa C.U.P. i Ministra Odbudowy. Chodzi o koncentrację środków — przede wszystkim materiałów i rąk roboczych — na robotach, które dadzą się w bieżącym roku wykończyć lub które trzeba w określony sposób zabezpieczyć.

Należy tu nawiasowo podkreślić, że — ogólnie biorąc — środki finansowe nie są w tym roku czynnikiem limitującym inwestycje, przy czym jeśli chodzi o realne rozmiary ruchu inwestycyjnego w b. r. (po uwzględnieniu wyżki cen), to będą one o ok. $\frac{1}{3}$ większe od zeszłorocznych, mimo że na początku bieżącego sezonu na realizację inwestycji opóźniająco lub utrudniająco oddziaływały przeszkody związane bezpośrednio lub pośrednio z ostrą zimą i późną wiosną.

W. Sz.

TRZECI ZJAZD PRZEMYSŁOWY ZIEM ODZYSKANYCH

Dnia 7, 8 i 9 września r.b. odbył się w Szczecinie trzeci z kolei Zjazd Przemysłowy Ziemi Odzyskanych. Jak na zjazdach poprzednich i tym razem zrobiono przegląd dzieła dokonanego w ostatnim roku i zakreślono w ogólnych zarysach plan działania na najbliższe dwa lata. Informacje szczegółowe o przebiegu Zjazdu oraz przemówienia członków Rządu na plenum zostały podane w prasie codziennej; o pracach na niektórych komisjach będziemy mówili oddzielnie. Tutaj chcielibyśmy tylko podsumować najważniejsze zadania, które na Zjeździe ustalono dla przemysłu Ziemi Odzyskanych na okres czasu dzielący nas od końcowego etapu Planu Odbudowy Gospodarczej.

W swym przemówieniu na ostatnim posiedzeniu plenarnym Zjazdu minister Minc podał

niektóre liczby mające ilustrować potencjał przemysłowy, jaki osiągnięty zostanie na Ziemiach Odzyskanych przy końcu r. 1949. Roczne wydobycie węgla wyniesie 25,5 miln. t, osiągając wzrost do 34%; produkcja koksu dojdzie do 3.215 tys. t, tj. wzrośnie o 57%; produkcja surówki osiągnie 367 tys. t, zwiększając się o 30%, a produkcja stali — 450 tys. t, tj. — o 61%. Produkcja cukru wzmoże się o 58%, — tkanin bawełnianych — o 83%, a tkanin wełnianych — trzykrotnie. W r. 1949 będziemy produkować 400 tys. cementu, zyskując wzrost o 26%. Łącznie w ciągu dwóch lat Planu Odbudowy Gospodarczej produkcja przemysłowa na Ziemiach Odzyskanych powinna wzrosnąć o 60 — 70%.

Zrealizowanie tak wielkich celów produkcyjnych będzie wymagać znacznego wzrostu zatrudnienia: z 300 tys. osób według stanu w połowie r.b. będzie musiało ono wzrosnąć do 410 tys. osób w r. 1949, tj. o blisko 35%. W związku z tak dużym wzrostem liczby zatrudnionych stanie się palącą kwestia ich przeszkolenia. Sprawę tę zresztą postawiono już na poprzednich zjazdach, szczególnie na Zjeździe II. Zlot uczniów i uczenie przysposobienia przemysłowego do Szczecina z okazji Zjazdu III pokazał, ile w tej dziedzinie dotychczas zrobiono. „Sądzę, powiedział minister Minc, że będzie rozsądnym zadaniem, jeżeli postawimy sobie jako cel w r. 1949 osiągnąć w szkołach przysposobienia przemysłowego, podległych resortowi Ministerstwa Przemysłu i Handlu, 40 — 50 tys. uczniów, w tym 15 — 20 tys. w szkołach górniczych, a z całości około połowę na Ziemiach Odzyskanych“. Poza przysposobieniem przemysłowym, które jest formą szybkiego szkolenia, liczba szkół kształcących systematycznie — gimnazjów i trzyletnich szkół przemysłowych wyniesie ma w resorcie Ministerstwa Przemysłu i Handlu — 650 ze 122 tys. uczniów, z czego 30 — 40% na Ziemiach Odzyskanych.

Za bardzo pilne zadanie zostało uznane na Zjeździe zwiększenie wydajności pracy. W tej dziedzinie III Zjazd Przemysłowy mógł zanotować przełom samorzutnie dokonywany się wśród robotników w różnych gałęziach produkcji. Przełom wyraża się w postaci ruchu zdrowego współzawodnictwa i przodownictwa w pracy. Z ruchem tym, który wyszedł od dołu i zakłada sobie jako cel racjonalny wzrost wydajności pracy przez zwiększenie dyscypliny i ulepszenie organizacji pracy — powinien połączyć się wysiłek nauki i techniki, aby nadać mu właściwy i racjonalny kierunek prowadzący do przełomu technicznego w polskim przemyśle.

Poza tymi ogólnymi zadaniami, wychodzącymi zresztą daleko poza ramy przemysłu Ziemi Odzyskanych, wyznaczono na III Zjeździe podobnie jak na zjazdach poprzednich obiekty „sztandarowe“, na które w najbliższych dwóch latach będzie zwrócona szczególna uwaga, tylko że tym razem obiekty wybrane to nie poszczególne zakłady, ale całe połacie Kraju.

Za pierwszy obiekt „sztandarowy“ uznano port w Szczecinie. Rozbudowa i odbudowa portu zwiększy jego zdolność przeładunkową w r. 1950 do 7 miln. t i przekształci go w trzeci obok Gdyni i Gdańska wielki port Polski, który magistralą Śląsk — Szczecin zostanie połączony z Zagłębiem Węglowym.

Jako drugi obiekt „sztandarowy“ wysunięto miasto Szczecin i całe Pomorze Zachodnie. Przemysł Pomorza Zachodniego zostanie odbudowany i celowo rozbudowany, a jego bogactwa i możliwości naturalne zostaną racjonalnie wykorzystane. Wchodzi tu w rachubę rozbudowa kombinatu „Stołczyn“ przez zbudowanie: aglomeracji oraz koksowni i fabryki superfosfatu, prażalni pirytu, fabryki kwasu siarkowego, wytwórni miedzi a także fabryki cementu żuźlowego. Na terenie zespołu miejskiego Wielkiego Szczecina doprowadzi się fabrykę sztucznego włókna w Żydowinie do rocznej produkcji w wysokości 3 tys. t oraz będzie się forsować rozbudowę Państwowych Zakładów Inżynierii w Szczecinie — tak, aby produkcję traktorów w r. 1949 podnieść do 1200 jednostek rocznie. Celem racjonalnego wykorzystania możliwości rolniczych i leśnych Pomorza Zachodniego zostanie rozbudowany przemysł ziemniaczany i cukrowniczy w Gryficach i Kluczewie — oraz przemysł drzewny w Koszalinie, Gryficach i Słupsku. Dla podniesienia rolnictwa powstaną w Słupsku i Berliniku fabryki maszyn rolniczych.

Jako trzeci wreszcie obiekt „sztandarowy“ wysunął minister Minc — Mazury. W Elblągu ma powstać wielka fabryka ciężkich maszyn, a jednocześnie rozpoczęta zostanie odbudowa dawnych zakładów „Bussing“ z szerokim programem wytwórczości karoserii samochodowych. Zostaną również rozbudowane zakłady przemysłu włókienniczego w Szczytnie i Bartoszycach, zakłady przemysłu drzewnego w Morągu i Szczytnie.

Takie oto — w ogólnych zarysach — cele i zadania wytknięte zostały przemysłowi Ziemi Odzyskanych na III Zjeździe. (m)

PROBLEMY POMORZA ZACHODNIEGO

Konferencja Instytutu Bałtyckiego w Szczecinie (10 — 11 IX 1947) poświęcona omówieniu potrzeb, roli i zadań gospodarczych Pomorza Zachodniego — na tle przedstawienia jego obecnego stanu i położenia — doprowadziła przede wszystkim do podkreślenia kilku oczywistych prawd i do uwypuklenia kilku równie oczywistych wniosków, które z uznania tych prawd wynikają; jeśli w ten sposób przyczyniłaby się do realizacji powyższych wniosków — spełniłaby bardzo ważne zadanie.

Prawdą oczywistą jest, że rola i zadania morza i jego zaplecza w granicach Pomorza Zachodniego jest zupełnie odmienna, niemal przeciwna, w organizmie gospodarczym Polski współczesnej niż była w organizmie gospodarczym przedwojennych Niemiec.

Prawdą oczywistą jest także, że związek Po-

morza Zachodniego z całym Pomorzem i z całością organizmu gospodarczego Rzplitej jest z natury rzeczy i musi być szczególnie silny, silniejszy może niż między wielu innymi częściami kraju.

Prawdą oczywistą jest wreszcie, że studia i badania, że dane i materiały niemieckie nie tylko odnoszą się do innego okresu i do innej rzeczywistości, ale były prowadzone pod innym kątem widzenia, dla potrzeb innego programu, innej polityki gospodarczej, przystosowane do realizacji innych zadań gospodarczych, a obok tego i politycznych, a także często podejmowane dla specyficznych celów propagandowych.

Zadaniem naszym jest jak najprędzej i jak najlepsze postawienie zasadniczych problemów przed Pomorzem Zachodnim, ustalenie jego roli i zadań w poszczególnych dziedzinach, wytyczenie szczegółowego planu jego rozbudowy i przebudowy.

Konieczną rzeczą staje się jednak w tym celu poznanie właściwych elementów podstawowych, zbadanie tych wartości i tego potencjału, jakie Pomorze Zachodnie posiada, tych warunków, jakie tam istnieją lub mogą być wytworzone. Ale to poznanie i badanie musi być prowadzone pod polskim kątem widzenia, dla potrzeb polskiej współczesnej rzeczywistości, odpowiednio do zadań i wytycznych polskiego planu gospodarczego, w oparciu o polskie metody i polski dorobek naukowy.

A stąd już krok do stwierdzenia, że muszą powstać czy rozwinąć się lub przystosować odpowiednie uczelnie, zakłady, instytucje naukowo - badawcze, że muszą zorganizować się odpowiednie zespoły ludzi, że muszą być zmobilizowane odpowiednie środki, że musi utrwalić się odpowiednie nastawienie i wytworzyć właściwa atmosfera.

Pierwszy narodowy plan gospodarczy—Plan Odbudowy Gospodarczej — wysuwa m. in. zadania: rozszerzenia udziału Polski w gospodarstwie światowym, całkowitego scalenia Ziemi Odzyskanych z całością Rzplitej, wszechstronnego wykorzystania w gospodarstwie narodowym wybrzeża morskiego, a w związku z tym rozwoju żeglugi, przemysłu przetwórczego i usług związanych z morzem oraz zawodów, związanych z pracą na wybrzeżu.

Te wszystkie zadania szczególnie dotyczą i ze specjalną siłą występują właśnie na terenie Pomorza Zachodniego—ze względu na jego położenie, naturalne bogactwa i wytworzony kapitał produkcyjny—predestynując go do wielkiej roli w zakresie tranzytu, wymiany Polski ze światem i pośrednictwa w obrocie międzynarodowym.

Poruszone na konferencji szczecińskiej (doskonale zresztą zorganizowanej przez Instytut Bałtycki) problemy muszą stać się przedmiotem nowych planowych studiów i badań, a następnie staną się podstawą wielkich polskich koncepcji i wejdą do planów i zadań — długo i krótkofalowych — polskiego Pomorza Zachodniego.

W. Sz.

PRZEMYSŁ I GÓRNICTWO

ZAGADNIENIE WĘGLA BRUNATNEGO NA III ZJEZDZIE PRZEMYSŁOWYM

1947	6%	94%
1948	5,6%	94,4%
1949	5%	95%

Na Komisji Planowania III Zjazdu Przemysłowego w Szczecinie wygłoszono referat p.t. „Znaczenie węgla brunatnego dla gospodarki Polski“, którego obszerne streszczenie tutaj podajemy.

Z surowców, mogących służyć do otrzymaniu energii elektrycznej nie wchodzi u nas w rachubę ani ropa naftowa, gdyż mamy jej za mało, ani węgiel kamienny, będący głównym naszym dobrem eksportowym, ani torf, ponieważ jego złoża nie zostały dotąd dostatecznie sklasyfikowane i opracowane. Pozostaje więc pod tym względem tylko miał węglowy, siła naturalna wody i węgiel brunatny. Szeroko pomyślany plan elektryfikacji kraju powinien się oprzeć na racjonalnej eksploatacji wszystkich tych trzech źródeł energetycznych. Przyjrzyjmy się, jakie znaczenie pod tym względem posiada węgiel brunatny.

Wydobycie węgla brunatnego i węgla kamiennego, faktyczne w r. 1945 i 1946, a planowane w r. 1947, 1948 i 1949, przedstawia się następująco (w tys. ton):

rok	w. brunat.	w. kamien.
1945	40	21.297
1946	1.454	43.288
1947	3.700	57.500
1948	4.000	67.500
1949	4.100	77.500

Według dawniejszych oszacowań zasoby węgla brunatnego na terenie Polski określono na 18 mild. ton. Podczas okupacji Niemcy przeprowadzili wierceń w Poznańskim i w swych enuncjacjach urzędowych z r. 1943 oszacowali tamtejsze zasoby węgla brunatnego na 24 mild. ton. Jeżeli dodamy do tego zasoby na innych terenach, północnych i zachodnich, nie popełnimy błędu, gdy nasze zasoby węgla brunatnego oszacujemy na 35 mild. ton. Ponieważ nasze zasoby węgla kamiennego szacujemy na 73 — 74 mild. ton, to zasoby węgla brunatnego mają się do zasobów węgla kamiennego jak 1:2. Innymi słowy, zasoby węgla brunatnego stanowią około 33% naszych wszystkich zasobów węglowych.

Tymczasem procentowy stosunek wydobycia — faktycznego w r. 1945 i 46 a planowanego w r. 1947, 1948 i 1949 — przedstawia się, jak następuje:

rok	w. brunat.	w. kamien.
1945	0,2%	99,8%
1946	3%	97%

Jak widzimy, w okresie Planu Odbudowy najwyższe wydobycie roczne węgla brunatnego wyniesie zaledwie 6% całego naszego wydobycia węgla. Tymczasem w Niemczech i Czechosłowacji przed wojną procent wydobycia węgla brunatnego był zbliżony do procentu jego zasobów. W Czechosłowacji np. zasoby węgla brunatnego oszacowano na 61% ogólnych zasobów węgla, a wydobycie węgla brunatnego w r. 1937 osiągnęło tam 51% ogólnego wydobycia węgla.

Węgiel brunatny w stanie surowym zawiera 60% wody. Jego wartość opałowa wynosi 4.500 — 5.100 kalorii, podczas gdy wartość opałowa węgla kamiennego waha się w granicach 4.000 — 8.000 kalorii. Wskutek tego koszt transportu 1 tona kalorii węgla brunatnego jest znacznie większy, aniżeli 1 tona kalorii węgla kamiennego. Dlatego użycie węgla brunatnego jest opłacalne tylko w miejscowościach leżących w niedużej odległości od jego kopalni.

Ale jednocześnie węgiel brunatny ma u nas korzystne warunki eksploatacji, mamy bowiem nie tylko odbudowę podziemną, ale także odbudowę odkrywkową — zmechanizowaną, przy której wydajność wydobycia jest bardzo duża.

Wydajność wydobycia na robotniko-dniówkę w r. 1946 przedstawiała się następująco (w tonach):

kopalnie węgla kamiennego	1,027
kopalnie węgla brunatnego głębinowe	1,168
kopalnia w. brunatnego Turów odkrywkowa	21,747
globalnie wszystkie kopalnie węgla brunatnego	7,700

Ponieważ wartość opałowa węgla brunatnego jest mniejsza aniżeli węgla kamiennego, zestawienie powyższe nie obrazuje jeszcze większej wydajności wydobycia węgla brunatnego. Przyjmując średnio wartość opałową węgla kamiennego jako 7 tys. kalorii, a węgla brunatnego jako 2.200 kalorii, wydajność na robotniko-dniówkę w tono-kaloriach przedstawiała się następująco:

kopalnie węgla kamiennego	7,189
kopalnie węgla brunatnego głębinowe	2,570
kopalnia węgla brunatnego odkrywka (Turów)	47,843
globalnie wszystkie kopalnie węgla brunatnego	16,940

Jak widzimy, wydajność wydoby-

cia przeliczona na tona-kalorie była globalna dla wszystkich kopalni węgla brunatnego — przeszło dwa razy większa, aniżeli we wszystkich kopalniach węgla kamiennego.

Węgiel brunatny odgrywa dotąd w Polsce znacznie mniejszą rolę, aniżeli ta, na którą zasługuje on ze względu na tkwiące w nim duże możliwości. Wchodzi on w rachubę nie tylko jako surowiec energetyczny dla zakładów produkujących elektryczność. W stanie surowym co prawda może on być użyty tylko w przemyśle położonym w niedużej odległości od kopalń, gdyż przy mniejszej wartości opałowej transport węgla brunatnego do bardziej oddalonych miejscowości przestaje być opłacalnym. Ale przerobiony na brykiety węgiel brunatny mógłby zastąpić węgiel kamienny w opale domowym w znacznej części kraju, gdyż transport węgla brunatnego w tej uszlachetnionej postaci staje się opłacalnym nawet na większe odległości. Wreszcie, węgiel brunatny może być podstawowym surowcem w produkcji benzyny syntetycznej, smarów i mas plastycznych.

Z obu naszych największych kopalni odkrywkowych węgla brunatnego kopalnia Turów położona jest peryferyjnie. Natomiast kopalnia w Koninie, jako położona w centrum państwa, posiada korzystne warunki eksploatacji, jakkolwiek zasoby jej są mniejsze aniżeli kopalni Turów.

(es)

PRZEMYSŁ CHEMICZNY

W LIPCU 1947

Poszczególne osiągnięcia produkcyjne skupionego w C.Z.P.Ch., przemysłu chemicznego w czerwcu, utrzymanie produkcji w lipcu na poziomie z miesiąca poprzedniego nie należało do rzeczy łatwych, zwłaszcza z uwagi na nasilenie sezonu urlopowego. W związku z powyższym zanotowano przejściowo w kilku działach w stosunku do czerwca pewną recesję produkcji, np. artykułów smołowych, farb olejnych i lakierów, opon i dętek. Obniżyła się nieco produkcja bieli cynkowej na skutek dłuższej przerwy w dostawie prądu do huty „Marta“ w Olawie. Nieznaczna obniżka (o 2%) w produkcji sody była wynikiem bieżących trudności ruchowych (uszkodzenie generatora w Borku i remonty w Mątwach).

Z poważniejszych osiągnięć podkreślić należy przede wszystkim dalsze wydatne zwiększenie (o 35,5%) produkcji tak zasadniczego, a zarazem deficytowego artykułu jak kwas siarkowy. Dzienną produkcję kwasu

siarkowego w fabryce w Poznaniu udało się zwiększyć z 40 na 50 ton. W fabryce „Polchem“ w Toruniu uruchomiono 4 piec pirytowy. Zwiększenie produkcji kwasu siarkowego umożliwiło osiągnięcie nowego rekordu produkcyjnego w dziale superfosfatu (18.334 ton, wzrost w stosunku do czerwca o 19,5%). Bardzo poważnie (o 47%) wzrosła produkcja ważnego artykułu eksportowego: elektrod węglowych. Z innych ważniejszych artykułów, których produkcja wykazała znaczny wzrost, wymienić należy nadto barwniki organiczne (wzrost o 9,2%), ultramarynę (wzrost o 17,6%) oraz obuwie gumowe (wzrost o 15,1%).

Z wyjątkiem artykułów smołowych, kwasu octowego i mydła we wszystkich innych zasadniczych działach produkcji przekroczone znacznie plan.

W tym samym czasie zatrudnienie Zakładów i Zjednoczeń C. Z. P. Ch. wzrosło stosunkowo nieznacznie: z 42.386 pracowników w czerwcu na 42.964 pracowników w lipcu (wzrost o 1,3%).

Przebieg prac, zmierzających do odbudowy i rozbudowy fabryk przemysłu chemicznego był na ogół zgodny z planem. Niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem było uruchomienie w lipcu największego po fabryce w Chorzowie — Zakładu w Mościcach. Dnia 16 ub. miesiąca puszczono w ruch oddział generatorów, a w 6 dni później 22 lipca oddział

syntezy amoniaku, kwasu azotowego i saletrzaku. Produkcja saletrzaku w Mościcach dochodzi już do 40% produkcji przedwojennej, a w przyszłych miesiącach przewiduje się jej wydatne zwiększenie, dzięki czemu nasz deficyt w nawozach azotowych zmniejszy się wydatnie.

Z innych ważniejszych robót inwestycyjnych i remontowych wymienić należy uruchomienie w fabryce „Elektryczność“ 32 elektrolizerów do produkcji chloru i sody kaustycznej, następnie ukończenie odbudowy budynków piecowni, kwasniarni i warsztatów mechanicznych w fabryce „Gdańsk“, uruchomienie retorty olejowej Nr 1 w Zakładach Chemicznych „Zabrze“.

Podobnie jak i w miesiącach poprzednich trudności w produkcji przemysłu chemicznego wyrażały się przede wszystkim w niedostatecznym i nieregularnym dopływie surowców i materiałów technicznych, zwłaszcza pochodzenia zagranicznego, tudzież konieczności częstych remontów zużytych już w wysokim stopniu urządzeń wytwórczych (zwłaszcza generatorów i aparatury chemicznej). W rezultacie mimo bardzo silnego i nieustannego wzrostu ogólnego wolumenu produkcji na przestrzeni ostatnich pięciu miesięcy produkcja wielu artykułów wykazuje w poszczególnych miesiącach wahania i skoki.

W przemyśle przetwórczo - tłuszczowym wobec opóźnienia dostawy

surowego oleju kokosowego nie udało się jeszcze w lipcu osiągnąć planowanej cyfry produkcji mydła, i niedobór ten będzie musiał być uzupełniony zwiększoną produkcją w sierpniu i wrześniu. Sytuacja surowcowa fabryk mydła uległa pewnej poprawie w związku z uzyskaniem z Ministerstwa Apropozycji zwoleń na kwasy tłuszczowe porafinacyjne i sprowadzeniem z Norwegii 300 ton tranu utwardzonego. Nadto sygnalizowano ostatnio pomyślne zakończenie pertraktacji o zakup w Norwegii dalszych 600 ton tranu, którego nadejście do kraju spodziewane jest z końcem III kwartału. W ten sposób zaopatrzenie kraju w tak niezbędną a zarazem deficytową artykuł pierwszej potrzeby jak mydło polepszy się wydatnie.

Trudna jest nadal sytuacja w przemyśle farb i olejów wobec zupełnego wyczerpania się zapasów oleju linaowego i kaolinu. O ile rozwiązanie kwestii zaopatrzenia tego przemysłu w tłuszcze techniczne napotyka na duże trudności ze względu na ogólnowiatowy niedobór tłuszczowy, to sprawa zaopatrzenia w kaolin (dla produkcji ultramaryny) powinna ulec rychło radykalnej zmianie ze względu na rozwijające się pomyślnie stosunki handlowe z Czechosłowacją.

Produkcję ważniejszych artykułów przemysłu chemicznego w maju, czerwcu i lipcu 1947 r. (w tonach oraz w proc. wykonania planu) przedstawia poniższa tablica:

Artykuły	maj	proc. wykonania	czerwiec	proc. wykonania	lipiec	proc. wykonania
1. Produkty smołowe	13.963	108,5	19.582	157,4	15.202	123,0
2. Produkty benzolowe	2.303	85,2	2.523	96,7	2.517	97,0
3. Elektrody węglowe	320	104,2	291	98,5	429	117,0
4. Materiały wybuchowe i prochy	909	114,4	931	144,1	958	116,1
5. Barwniki organiczne	140	105,1	153	105,4	167	112,9
6. Farby olejne i lakiery	203	140,1	232	139,7	217	127,1
7. Biel cynkowa	750	156,2	750	156,3	694	115,6
8. Ultramaryna	31	78,0	51	126,5	60	248,5
9. Kwas octowy czysty	33	119,8	35	128,1	26	93,2
10. Azotniak	10.530	145,4	10.508	157,4	10.752	128,0
11. Superfosfat	11.805	84,3	15.347	110,6	18.334	151,5
12. Kwas solny	422	144,9	375	127,7	380	125,6
13. Kwas siarkowy	2.581	55,4	3.504	74,4	4.749	105,0
14. Amoniak	541	148,8	519	146,5	461	100,7
15. Karbid	2.421	123,3	2.292	114,8	2.204	136,8
16. Soda amoniakalna	7.282	—	6.968	—	6.832	—
17. Soda kaustyczna	2.564	116,5	2.553	116,0	2.506	113,9
18. Mydło	670	—	457	—	500	—
19. Obuwie gumowe	179	90,2	199	100,5	229	191,5
20. Opony i dętki wszelkie	186	70,9	309	117,5	272	105,9
21. Tarcze ściernie	24	121,5	25	125,0	25	123,2

(p. ch.)

BUDOWNICTWO

SPRAWY BUDOWNICTWA NA ZJEŹDZIE PRZEMYSŁOWYM W SZCZECINIE

Na czoło zagadnień budowlanych, poruszanych na III Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie, wysunęła się sprawa dostarczenia mieszkań dla pracowników zatrudnionych w rozbudowywanych i nowouruchamianych zakładach przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych. Wielkie ośrodki przemysłowe są za ciasne, porty osiągnęły obroty przedwojenne, lecz brak jest przedwojennych mieszkań. Dlatego istnieje konieczność opracowania długofalowego planu taniego, szybkiego i nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego. Możliwości lat 1948 i 1949 są ograniczone, ale jako jeden z celów należy sobie postawić w pierwszym rzędzie odremontowanie i odbudowanie domów na krańcach Śląska. Sprawa odbudowy mieszkań została poruszona również w związku z wysunięciem w przemówieniu min. Minca nowych „sztandarowych” zadań w Szczecinie, na terenie Pomorza Zachodniego i na Mazurach.

W czasie obrad Komisji Budowlanej Zjazdu, przemysł węglowy przedstawił swe potrzeby mieszkaniowe jak również dotychczasowe wyniki akcji remontowej i budowlanej prowadzonej z kredytów planu inwestycyjnego Ministerstwa Odbudowy. Również przemysł hutniczy zgłosił swe szczególne postulaty. Syntetyczne ujęcie problemów budownictwa pracowniczego dał referat dra J. Goryńskiego, który w zakończeniu wysunął następujące przyjęte przez komisję tezy:

1) stan mieszkaniowy powinien być jednym z istotnych czynników lokalizacyjnych przy planowaniu przemysłu;

2) budowa mieszkań pracownicznych musi być uwzględniona w planach inwestycyjnych na równi z inwestycjami służącymi bezpośrednio produkcji, tam, gdzie interes produkcji tego wymaga;

3) w konsekwencji wniosku kredyty, przewidziane w planie inwestycyjnym na rok 1948 na cele pracowniczego budownictwa mieszkaniowego, powinny ulec wydatnemu zwiększeniu, co najmniej do wysokości 10 miliardów zł;

4) akcja pracowniczego budownictwa mieszkaniowego, uwzględniając ustaloną przez plan hierarchię potrzeb poszczególnych przemysłów i zakładów wytwórczych, musi być prowadzona centralnie przez organ jednoczący wysiłki wszystkich zainteresowanych w rozwiązaniu sprawy mieszkaniowej mas pracujących (prelegent omówił szeroko zasady organizacyjne Towarzystwa Osiedli Pracowniczych, przygotowane przez Ministerstwo Odbudowy);

5) budowane mieszkania pracownicze powinny dla zapewnienia maksy-

malnego efektu akcji odpowiadać oszczędnym standartom przestrzennym i wyposażeniowym. Dopełnienie mieszkań stanowić powinny wspólne urządzenia społeczne w osiedlach;

6) z istniejącego na Ziemiach Odzyskanych zapasu domów zdalnych do remontu samorządy powinny być obowiązane do bezpłatnego wydzielania dla celów pracowniczego budownictwa mieszkaniowego odpowiednich obiektów w drodze dekretu o remontach.

Tezy powyższe znalazły wyraz we wnioskach Komisji, która m. in., podtrzymując postulat zwiększenia kredytów na budownictwo mieszkaniowe pracownicze do 10 mld. zł, podkreśliła iż „budowa mieszkań pracowniczych jest niezbędnym warunkiem wykonania planów produkcyjnych”.

Jako drugi temat prac komisji należy wymienić sprawy budownictwa przemysłowego, budowy i odbudowy zakładów wytwórczych. W wyniku referatów i dyskusji Komisja stwierdziła we wnioskach, że „rozwój przemysłu w Polsce, a na Ziemiach Odzyskanych w szczególności wymaga równoległego postępu w dziedzinie budownictwa przemysłowego. W tym celu Komisja uważa za konieczne powołanie do życia przez Ministra Przemysłu i Handlu komórki centralnej, odpowiedzialnej za całokształt spraw budownictwa przemysłowego w zakresie: opiniowania, projektowania, kosztorysowania, zleciodawstwa, wykonawstwa, zaopatrzenia i nadzoru”.

Dalej, Komisja uznała za konieczne — „przeprowadzenie szczegółowej inwentaryzacji zakładów przemysłowych czynnych i nieeksploatowanych na Ziemiach Odzyskanych, poczynwszy od planów sytuacyjnych, poprzez plany budynków, aż do planów sieci instalacyjnych, ochrony przeciwpożarowej, komunikacji oraz inwentaryzacji urządzeń produkcyjnych i sprzętu. Dla dokładnego zbadania obiektów nie eksploatowanych należy zorganizować ekipy specjalistów przy udziale budowniczych oraz delegatów zainteresowanych gałęzi przemysłu”.

Komisja podkreśliła — „że należy przewidzieć przy odbudowie zakładów, w imię dbałości o zdrowie i stan psychiczny pracowników, pomieszczenia i budynki dla urządzeń socjalnych oraz higienicznych i sanitarnych”.

Komisja wezwała — „wszystkich projektujących odbudowę obiektów przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych do zatarcia śladów niemieczyny i nadawania im w miarę możliwości charakteru polskiego”.

Wreszcie trzecią grupę zagadnień omówionych w czasie obrad Komisji stanowiły problemy materiałowe i techniczne, Komisja podkreśliła zna-

czenie wykorzystania odpadków produkcji przemysłowej dla wyrobu materiałów budowlanych, celem uzyskania oszczędności surowców i paliwa. W szczególności należy zwrócić uwagę na wykorzystanie gruzu ceglano- oraz odpadków w przemyśle hutniczym, drzewnym i włókienniczym. Następnie Komisja stwierdziła konieczność udoskonalenia metod budownictwa przez prowadzenie prefabrykacji i mechanizacji budowy ze szczególnym uwzględnieniem masowej produkcji domków mieszkalnych na Ziemiach Odzyskanych.

Jeden z wniosków podkreślił wagę współpracy wszystkich zainteresowanych resortów. Komisja uważa za pożądaną współpracę centralnej komórki budowlanej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z komórkami budowlanymi innych resortów, szczególnie w zakresie wprowadzania nowych metod i nowych materiałów budowlanych. Wyniki doświadczeń centralnej komórki budowlanej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz w innych resortach, winny być publikowane w wydawnictwach Instytutu Badawczego Budownictwa.

(an)

O STANDARTACH I NORMACH BUDOWLANYCH

Streszczona w „Przeglądzie Ustawodawstwa Gospodarczego” w poprzed. numerze „Gospodarki Planowej” ustawa o normach i standartach budowlanych z dn. 3 lipca 1947 r. stanowi pewnego rodzaju novum, umożliwia ona bowiem regulowanie zagadnień, które dotychczas były tylko przedmiotem rozważań i studiów naukowo-technicznych, bądź też występowały na płaszczyźnie praktycznego wykonawstwa bez posiadania mocy powszechnie obowiązującej.

Ustawa uprawnia Ministra Odbudowy do ustanawiania norm standartów budowlanych i nadawania im mocy przepisu prawnego w drodze ogłoszenia ich w Monitorze Polskim. Ustawa uzasadnia potrzebę ustanawiania norm i standartów budowlanych koniecznością zapewnienia budownictwu celowości technicznej, gospodarczej i społecznej.

Nie ulega wątpliwości, że źródła wprowadzenia u nas standaryzacji budownictwa należy szukać przede wszystkim w dążności do złagodzenia dysproporcji istniejącej między ogromnymi potrzebami w zakresie odbudowy kraju, a ograniczonymi pod względem materiałowym, kadr budowlanych i wielkości kredytów możliwościami realizacyjnymi. Przyszłe przepisy standartowe nie pozwolą na prowadzenie budownictwa, które by pod względem przestrzeni i stopnia wyposażenia wykraczały poza przewidziany państwowym planem inwestycyjnym pułap i

przez to stawały pod znakiem zapytania realizację wytyczonego programu w dziedzinie inwestycji budowlanych.

Poza momentem ekonomiczną dużą rolę dla wprowadzenia standaryzacji grały przesłanki społeczne, zwalczające budownictwo luksusowe, niedostępne dla szerokich warstw społeczeństwa z powodu zbyt wysokich kosztów budowy oraz budownictwo typu „slum” degenerujący rozwój biologiczny warstw najuboższych.

Powojenna polityka budowlana zamierza te przesłanki społeczne realnie respektować dążąc do poprawy warunków mieszkalnych przede wszystkim szerokich warstw pracowniczych poprzez stworzenie rynku mieszkaniowego, dostępnego dla tych warstw ze względu na wysokość czynszu, a jednocześnie gwarantującego im uzyskanie i użytkowanie pomieszczeń mieszkalnych, odpowiadających pewnym określonym postulatom funkcjonalnym i higienicznym.

Standaryzacja budownictwa, zmieniająca konsekwentnie do wyrównania poziomu zaspokajania potrzeb mieszkaniowych, będzie oddziaływała oczywiście na projektodawstwo i kosztorysowanie budowlane. Bynajmniej jednak nie zuboży ona bogactwa założeń architektonicznych, zmusi jedynie do pewnej dyscypliny i większego wysiłku w projektowaniu mieszkań przy ograniczeniu swobody kształtowania przestrzeni.

Wskazanie tych ogólnych przesłanek, którymi kierował się ustawodawca przy stanowieniu omawianego aktu prawnego, było konieczne dla jego oceny i uzasadnienia potrzeby nadania standardom mocy powszechnie obowiązującej. Próbę wprowadzenia standardów spotykaliśmy w Polsce już przed wojną. Towarzystwo Osiedli Robotniczych oraz Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa były prekursorami standaryzacji fakultatywnej. Przedwojenne wielkości mieszkań 36 m² i 42 m² były uważane za typowe.

Obecnie w oparciu o świeżo opublikowaną ustawę zwiększy się zakres stosowania standardów. Ze względu na trójsektorowość naszej gospodarki i możliwości oddziaływania na każdy z tych sektorów w sposób niejednorodny, standaryzacja nie będzie miała charakteru jednakowo powszechnego. Na budownictwo, inicjowane przez kapitał prywatny (osoby fizyczne, spółki itp.), ustawodawca będzie wpływał w kierunku jego ustandaryzowania poprzez zakres ulg podatkowych i innych, przydział materiałów budowlanych itp. Znalazło to już swój wyraz w ustawie o popieraniu budownictwa, cpublikowanej również w nrze 52 Dziennika Ustaw, która ustala górną granicę powierzchni użytkowej mieszkań na 80 m² bądź przy remontach na 90 m², gdyż tylko takie mieszkania

będą objęte przywilejami z niej wynikającymi.

Budownictwo prywatne, subsydiowane ze środków publicznych, będzie miało niewątpliwie w przyszłości standardy o niższej granicy powierzchni użytkowej mieszkań. Już dziś, jeżeli budownictwo to zastosuje standardy obowiązujące dla finansowanego ze środków publicznych pracowniczego budownictwa mieszkaniowego, skorzysta ono z przedłużenia okresu trwania ulg.

Ministerstwo Odbudowy od dłuższego czasu opracowuje wytyczne dla standaryzacji budownictwa mieszkaniowego realizowanego w ramach państwowego planu inwestycyjnego. Przy pomocy komisji do badań nad standardami budowlanymi, działającej przy Ministrze Odbudowy, precyzywane są odnośnie przepisy.

Waga zarządzenia wymaga wnikliwego i wszechstronnego jego rozpatrzenia. Zanim zostaną w Monitorze ogłoszone zarządzenia Ministra Odbudowy, Ministerstwo uznało za konieczne wydanie przepisów tymczasowych, zawartych w instrukcji Ministerstwa Odbudowy z dn. 10 września b. r. Instrukcja ta poza podaniem zasadniczych definicji z dziedziny standardów ustala po raz pierwszy w sposób oficjalny, jakie wielkości mieszkań i jaki stopień wyposażenia mogą być stosowane w nowym budownictwie mieszkaniowym finansowanym z kredytów państwowych.

Zawarta w tej instrukcji tabela ustala standardy przestrzenne; tabelę tę zamieszczamy obok.

Mieszkania III kategorii powinny być budowane w ilości co najmniej 2/5 ogólnej liczby mieszkań, a mieszkania kategorii I i II co najmniej w ilości 1/5 ogólnej liczby mieszkań. Mieszkania kategorii IV i V, przeznaczone wyłącznie dla dużych rodzin, mogą być budowane w ilości nie przekraczającej 1/5 ogółu mieszkań.

Drużym problem którego rozwiązanie umożliwiła ustawa, stanowi normalizacja

produkcji materiałów i elementów budowlanych.

pow. użytkowa w m ²	w tym minimum pow. mieszkal. w m ²	przykładowe rozwiązanie w izbach
22	16	1 — 1,5
35	24	2
41	28	2,5 — 3
48	32	3 — 3,5
58	40	4

Powszechnie zastosowanie normalizacji: 1) zmniejsza ilość wytwarzanych typów i upraszcza przez to produkcję i składowanie, 2) umożliwia stosowanie wyrobów przemysłowych bez względu na ich miejsce pochodzenia, 3) gwarantuje wymiennność części i wyklucza konieczność indywidualnych zleceń w zakładach wytwórczych, 4) gwarantuje ciągłość zatrudnienia również w budowlanym sezonie martwym przez umożliwienie produkcji na skład.

W sumie daje to oszczędność surowców i siły roboczej przy projektowaniu, produkcji, dystrybucji i użytkowaniu. Normalizacja budowlana winna więc objąć wszystkie materiały i elementy budowlane, na których produkcję w skali przemysłowej pozwolą nasze możliwości techniczne.

W zakresie wykonawstwa budowlanego zasada ścisłej normalizacji dałaby się zastosować tylko do budynków wytwarzanych w wielkiej ilości, w formie niezmiennej, o niezmiennym przeznaczeniu i w identycznych warunkach użytkowania i usytuowania. Przesłanki te ograniczają się do wypadków nielicznych, przy czym w rachubę wchodzi głównie małe obiekty użytkowe, jak np. poczekalnie tramwajowe lub domki drożniaków. Natomiast tylko w ograniczonym zakresie budynki mieszkalne.

(St. Miz.)

ROLNICTWO I LEŚNICTWO

PRODUKCJA RYBACKA PO WOJNIE

Polska przed wojną w stosunku do innych państw miała najniższe spożycie ryb na głowę ludności, licząc śródkowodne i morskie ryby razem. Podczas gdy spożycie to u nas wynosiło na głowę zaledwie 3 kg, to w Niemczech osiągnęło ono 13, w Anglii 20, w ZSRR 25, w Norwegii 40, we Francji 15 kg.

Rybacko dotknięte zostało w dużym stopniu działaniami wojennymi, tak że nie można rychło powiększyć spożycie ryb w kraju. Według

Planu Odbudowy powinniśmy przekroczyć wysokość przedwojennego spożycia. Projektowane spożycie wynosiłoby na głowę ludności (kg):

	1947	1948	1949
ryb śródkowodnych . . .	0,1	0,6	0,8
ryb morskich z własną poł. . .	2,5	3,1	3,9
ryb importowanych . . .	1,9	1,4	1,1
razem . . .	4,5	5,1	5,8

W najbliższych latach będziemy musieli jeszcze importować znaczne ilości ryb, lecz w miarę rozwoju naszych dalekomorskich połowów import będzie malał. W imporcie przewidziane są przede wszystkim śledzie chętnie spożywane nie tylko przez ludność miejską, lecz również — wiejską.

Rybacktwo krajowe składa się ze śródlądowego i morskiego. Rybacktwo śródlądowe dzielimy na sztuczne stawowe, przede wszystkim dla produkcji karpia, i na jeziorowe oraz rzeczne, skąd otrzymujemy inne gatunki ryb.

Powierzchnia wód śródlądowych w

granicach obecnej Polski, bez zalewu szczecińskiego i wiślanego, szacowana jest na 521 tys. ha. W to wchodzi 71 tys. ha powierzchni stawów (z największym skupieniem w województwach: lubelskim, katowickim, łódzkim i wrocławskim), 350 tys. ha powierzchni jezior (największa ich ilość znajduje się w województwach: olsztyńskim, szczecińskim, gdańskim i pomorskim) oraz 35 tys. km rzek, co w przeliczeniu daje około 100 tys. powierzchni.

Produkują ryb w latach ubiegłych i planowaną na rok 1948/49 obrazuje poniższe zestawienie:

Rodzaj produkcji	1938	1946	1947	1948	1949
Stawowa:					
Powierzchnia og. ha	88.000	71.000	71.000	71.000	71.000
„ produkcyjna	88.000	40.000	42.600	56.000	64.000
Wydajń. z 1 ha pow. og. kg.	105	50	60	84	132
Produkcja ryb w t	13.000	3.600	4.300	6.000	9.400
Jeziorowa:					
Powierzchnia og. ha	217.000	350.000	350.000	350.000	350.000
Wydajń. z 1 ha w kg	32	11	16	18	23
Produkcja ryb w t	7.000	4.000	5.600	6.300	8.000
Rzeczna:					
Długość w km.	35.000	35.000	35.000	35.000	35.000
Wydajność z 1 km kg	100	—	28	42	57
Prod. ryb w t	3.500	—	1.000	1.500	2.000
Morska:					
Połow przybrzeżne i dalekomorskie	13.000	23.000	60.000	77.000	98.009
Ogólna produkcja ton:	36.000	80.600	70.900	90.800	117.400

Uzyskanie odpowiedniego poziomu produkcji zależy od usunięcia zniszczeń wojennych w gospodarce stawowej, od wyszkolenia odpowiedniej ilości personelu fachowego, od intensywności zarybiania wód (rzek i jezior) i od dostarczenia rybactwu potrzebnego sprzętu do połowów.

Inż. K. K.

SPÓŁDZIELNIA „LAS“ I JEJ DZIAŁALNOŚĆ

Zespół roślin zielnych, bylica, krzewinek, mchów, porostów i grzybów zalegających dno lasu, tak zwane runo leśne, posiada pod względem gospodarczym doniosłe znaczenie. Jagody leśne, jak czernice, borówki, maliny oraz zioła lekarskie i grzyby jadalne stanowią bogactwo, które w postaci artykułów żywnościowych lub surowców dla przemysłu konserwowego, chemicznego, a szczególnie farmaceutycznego, odgrywa ważną rolę w życiu gospodarczym.

Przed wojną runo leśne nie było na

ogół przedmiotem racjonalnej gospodarki. Użytkowanie runa leśnego przez leśnika ograniczało się przeważ-

nie do sprzedaży kwitów na prawo wstępu do lasu, dla zbioru jagód, grzybów i roślin leczniczych lub do oddawania w dzierżawę całego terenu leśnego dla celów eksploatacji za ryczałtowaną kwotę. Dalsze losy płodów leśnych nie interesowały leśników.

W nowych warunkach spółdzielczość okazała się najlepszą formą organizacji zbiorów, przerobu i zbytu płodów leśnych. Spółdzielnia dla eksploatacji leśnych użytków „Las“ z odpowiedzialnością udziałami powstała w połowie r. 1945 i zrzesza przede wszystkim leśników. Członkami spółdzielni mogą być pracownicy zatrudnieni w gospodarstwie leśnym i osoby związane z eksploatacją użytków ubocznych.

Teren jej działalności obejmuje cały kraj i dzieli się na okręgi pokrywające się w zasadzie z okręgami dyrekcji Lasów Państwowych. Na czele okręgu stoi zarząd, do którego obowiązków jako organu kierowniczego i wykonawczego spółdzielni okręgowej należy przede wszystkim: zarządzanie sprawami gospodarczymi i administracyjnymi spółdzielni; organizowanie zbioru leśnych użytków ubocznych, prowadzenie zakładów przemysłu przetwórczego, zbytu produktów pozyskanych lub przerobionych.

Działalność spółdzielni „Las“ obejmuje także zaopatrywanie gospodarstwa leśnego w potrzebne narzędzia, wydawanie podręczników i skryptów z zakresu leśnictwa, wreszcie dostarczanie członkom spółdzielni artykułów potrzebnych do pracy zawodowej.

Poniższe dane ilustrują działalność i rozwój spółdzielni w r. 1945 i 1946 oraz w ciągu 7 miesięcy r. 1947.

	1945	1946	1947
ilość członków	1.800	6.867	12.242
„ okręgów	10	16	16
zbiór jagód leśnych (ton)	220	1.200	1.310
„ grzybów	350	900	40
„ ziół leczniczych	2	20	165
„ kory garbarskiej	240	3.400	1.600
produkcja soków (litrów)	—	20.000	160.000
przetarto drewna (m ³)	—	11.557	22.782
dostawa narzędzi leśnych w (tys. zł)	—	8.800	17.603
obroty (tys. zł)	13.107	183.520	231.276
ilość prowadzonych zakładów przemysłowych:			
przetwórczych	—	4	6
przemysł. — drzewnych	—	4	4
chemicznych	—	—	2
innych	—	1	3
eksport jagód w stanie świeżym (ton)	—	—	130

Wykonanie budżetu państwowego w I półroczu 1947 r.

w milionach złotych

NAZWA CZĘŚCI BUDŻETU	D O C H O D Y			W Y D A T K I		
	Budżet	Wyko- nanie	Stosunek proc. w kronenia do budżetu	Budżet	Wyko- nanie	Stosunek proc. wy onania do budżetu
A. ADMINISTRACJA						
Prezydent Rzeczypospolitej i Rada Państwa	3,0	4,0	133	326,5	117,7	36
Sejm Ustawodawczy	2,4	0,9	37	248,0	82,5	33
Najwyższa Izba Kontroli	—	0,0	—	122,0	56,7	46
Prezydium Rady Ministrów	21,5	7,0	33	3.012,3	1.704,0	57
Ministerstwo Spraw Zagranicznych	106,1	28,2	27	1.425,0	623,2	44
„ Obrony Narodowej i Minister- stwo Bezpieczeństwa	56,0	37,7	67	42.710,0	16.232,8	38
„ Administracji Publicznej	146,1	40,7	28	1.511,8	601,5	40
„ Ziem Odzyskanych	4.298,8	852,5	20	5.308,5	2.472,6	47
„ Sprawiedliwości	664,7	244,3	37	1.602,8	633,7	40
„ Skarbu (bez Daniny Narodowej)	66.817,7	29.844,0	45	4.213,9	1.921,3	46
„ Przemysłu i Handlu	39.348,6	12.115,9	31	2.572,1	452,4	18
„ Aprowizacji	716,8	694,7	97	7.206,8	3.387,9	47
„ Komunikacji	88,9	58,5	66	5.320,4	2.050,7	39
„ Rolnictwa i Reform Rolnych	120,1	40,3	34	3.844,5	1.522,7	40
„ Oświaty	5,4	1,2	22	20.135,7	8.205,8	41
„ Kultury i Sztuki	1,9	1,1	58	1.139,7	319,5	28
„ Pracy i Opieki Społecznej	23,1	8,2	35	5.069,8	1.368,6	27
„ Poczt i Telegrafów	0,0	0,1	—	47,3	23,2	49
„ Informacji i Propagandy	—	0,5	—	126,5	102,3	81
„ Zdrowia	51,5	24,6	48	5.128,2	1.435,2	23
„ Odbudowy	97,0	12,9	13	1.720,2	713,6	41
„ Żeglugi	569,6	187,9	33	1.388,9	559,3	40
„ Leśnictwa	0,2	0,1	50	89,4	40,5	45
Emerytury i renty	0,0	0,0	—	2.440,5	1.358,8	56
Długi państwowe	—	—	—	1.011,4	165,6	16
Ogólny zarząd skarbowy (bez nadwyżki bu- dżetowej z r. 1946)	835,5	765,8	92	3.525,7	915,1	26
Wyżywienie ludności	9.100,0	—	—	48.696,0	14.821,0	30
R a z e m A:	123.074,8	44.971,1	37	169.944,1	61.888,2	36
B. PRZEDSIĘBIORSTWA I ZAKŁADY	716,1	216,3	31	3.762,7	3.258,0	87
C. MONOPOLE						
Polski Monopol Solny	300,0	131,6	44	—	—	—
Polski Monopol Tytoniowy	19.500,0	7.212,1	37	—	—	—
Państwowy Monopol Spirytusowy	26.515,0	18.903,2	71	—	—	—
Państwowy Monopol Zapalczany	700,0	465,0	66	—	—	—
Polski Monopol Loteryjny	62,0	31,2	50	—	—	—
R a z e m C:	47.077,0	26.743,1	57	—	—	—
O g ó l n e m A + B + C:	170.867,8	71.933,5	42	173.706,8	65.146,2	38

Na uwagę zasługuje duża ilość jagód zebranych w pierwszych siedmiu miesiącach r. b. Świadczy to o sprawnie działającym aparacie zbiorczym. Susza wpłynęła hamująco na pojawianie się grzybów, a w niektórych okolicach zniszczyła nawet grzybnie.

Ożywioną działalność rozwijała spółdzielnia w dziedzinie zbioru ziół lekarskich. Należy również podkreślić próbę eksportu jagód do Anglii. Wyzwóz ten wypadł pomyślnie.

Racjonalne wykorzystanie płodów

runa leśnego jest niemożliwe bez istnienia zakładów przetwórczych na terenach surowcowych. W kraju istnieje zaledwie jedna przetwórnia w Brunsach, przystosowana do przerobu grzybów i owoców leśnych, znajdująca się na terenie Lasów Tucholskich. Spółdzielnia zamierza założyć odpowiednie zakłady przetwórcze celem umożliwienia eksportu przerobionych surowców leśnych, przede wszystkim grzybów i owoców leśnych.

M. T.

riałów sądzić, że powierzchnia, z której zebrano w tym roku zboża, jest większa o ok. 10% od powierzchni zeszlorzecznej, natomiast plony z ha są tylko nieco niższe (2 — 3%) niż w r. ub. Łącznie więc można oceniać zbiory jako wyższe o 7 — 8% niż w r. ub., co oznaczałoby zmniejszenie deficytu zbożowego na rok 1947/48 o ok. 250 tys. ton w porównaniu z r. ub. (Pod uwagę brane są 3 zboża: żyto, pszenica i jęczmień).

Przewidywanie deficytu skłania producenta raczej do wstrzymywania się z podażą, możliwie nawet do przednówka, ale obecnie przeciwdziała temu uzyskanie częściowego pokrycia tego deficytu w postaci importu nie tylko już zagwarantowanego, ale nawet już przychodzącego do kraju. Zakontraktowano dostawę 300 tys. ton zbóż ze Związku Radzieckiego (100 tys. t pszenicy, 160 tys. t żyta i 40 tys. t jęczmienia) z terminami dostawy do końca tego roku kalendarzowego. Trwa w dalszym ciągu przywóz pszenicy i mąki pszennej z USA i już dotąd zakupiono na dostawy w tym roku aprowizacyjnym ok. 40 tys. ton.

Atmosferę dla kształtowania się cen należy więc oceniać jako sprzyjającą znacznej niższe.

Od strony organizacyjnej działają bodźce równie silne w tym samym kierunku. Sierpień można by uznać jako pierwszy miesiąc, w którym nowe formy działalności Funduszu Apropowizacyjnego przybrały rozmiary tak szerokie, że odbiło się to w sposób zdecydowany na rynku zbożowym, Fundusz Apropowizacyjny postawił sobie za zadanie kontrolowanie całej podaży zbóż, stosując w znacznej części swoich zakupów premiowanie dostaw określonymi ilościami artykułów deficytowych, chętnie nabywanych przez rolników (węgiel, skóra itp.) po cenach komercyjnych, niższych od cen wolnorynkowych (marża sięga często 30% wartości nabywanego zboża). W gotówce wypłacane są ceny odpowiadające notowaniom giełdowym.

(W wyniku takiego zorganizowania obrotu zbożami, ceny notowane przez giełdy nie są odbiciem zmian rynkowych, gdyż cena jest utrzymywana na zamierzonym poziomie w sposób monopolistyczny lub bardzo do niego zbliżony. Potwierdza to fakt, że niższa cena zboża, która wystąpiła w połowie miesiąca w sposób zupełnie widoczny (choć nieuchwytny statystycznie), w obrotach niekontrolowanych, nie znalazła swojego odbicia w notowaniach oficjalnych giełd i komisji notowań cen. Notowania giełdowe w ciągu sierpnia wykazywały drobne różnice. w granicach 50 — 100 zł na 100

FINANSE I PIENIĄDZ

WYKONANIE BUDŻETU PAŃSTWOWEGO W I PÓŁR. 1947

Pierwsze półrocze br. zamyka się w wykonaniu budżetu państwowego nadwyżką dochodów w sumie 6,8 miliarda zł, jeśli nie liczyć wpływów z Daniny Narodowej.

Dochody przyniosły 72 mld. zł, co stanowi 42% kwot przewidzianych w budżecie na rok 1947. Jeśli uwzględnić wpływy z Daniny Narodowej i nadwyżkę budżetową z r. 1946 (3 mld. zł), umieszczoną w budżecie na b. r., wówczas wykonanie budżetu za pół roku 1947 wyniesie 47% po stronie dochodów.

Największą pozycję dochodową wykazuje Ministerstwo Skarbu: 56 mld. zł (79% wszystkich dochodów) — w tym monopolie 27 mld. zł, a daniny publiczne 29 mld. zł. Najpoważniejsze podatki wśród danin publicznych osiągnęły 100% wpływów przewidzianych na ½ roku: podatek obrotowy dał 13 mld. zł (106%), a dochodowy 10 mld. złotych (100%). Ogółem daniny publiczne dały 94% prelimitowanych na ½ roku wpływów.

Wpłaty monopolów przekroczyły łącznie prelimitowane na ten okres kwoty. Poniżej przeciętnej znalazł się monopol solny, co się tłumaczy wzrostem kosztów produkcji przy niezminionej cenie sprzedaży soli. Również

monopol tytoniowy wpłacił do Skarbu mniejszą sumę od przewidzianej w budżecie, gdyż jeszcze nie opanował całkowicie rynku.

Drugie miejsce pod względem dochodów zajmuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Wpłaciło ono z tytułu cen komercyjnych 12 mld. zł (31%), zamiast 20 mld. zł. Tłumaczy się to spóźnionym rozpoczęciem wnoszenia wpłat do Skarbu (od marca b.r.).

Wydatki budżetowe były dokonywane oszczędnie. W pierwszym półroczu b.r. wydano 65 mld. zł zamiast prelimitowanych 87.

Wydatki wykazują jednak tendencję zwiększającą: w I kwartale b.r. wyniosły 31,6 a w II kwartale 33,5 mld. zł. Powyżej przeciętnej (50%) znalazły się: 1) Prezydium Rady Ministrów (57%) z powodu większych wydatków, dokonanych w styczniu b.r., 2) Emerytury i Renty (56%) z powodu zwiększenia wypłat w II kwartale b.r. o 80% w stosunku do I kwartału, oraz 3) zlikwidowane z dniem 31 V 1947. Ministerstwo Informacji i Propagandy (81%), którego budżet obejmował okres 5 miesięcy. Pozostałe resorty miały wydatki poniżej przeciętnej.

Na stronie 693 zamieszczona jest tablica ilustrująca szczegółowo wykonanie budżetu za okres I półrocza.

(Ł.)

OBROTY I KONSUMCJA

CENY ŻYWNOSCI W SIERPNIU R. 1947

Kształtowanie się cen na przełomie dwu lat gospodarczych zasługuje na tym większą uwagę, że są one wyrazem oceny zbiorów. Ceny zbóż w sierpniu i następnych miesiącach są wskaźnikami kształtowania się sytuacji zbożowej na okres całego roku. Oczywiście należy tu uwzględnić szereg ubocznych przyczyn, które mogą wpływać przejściowo na poziom cen, jak wprowadzanie nowych form obrotu

w tym okresie, znoszenie lub wprowadzanie ograniczeń administracyjnych w obrocie lub przetwórstwie itp.

Wydaje się, że właśnie miesiąc sierpień r. b. jest okresem, w którym szereg postronnych przyczyn powoduje deformację obrazu rynkowego, który by powstał, gdyby wynikał on tylko z oceny zbiorów i zapotrzebowania.

Brak jeszcze oficjalnych szacunków odnoszących się do zbiorów i przeciętnej plonu, tym niemniej można z fragmentarycznych mate-

kg, a np. ceny żyta z nowych zbiorów na giełdzie warszawskiej, łódzkiej, wrocławskiej, poznańskiej, bydgoskiej nie wykazywały w ogóle żadnych zmian.

Na marginesie pozostawiono tu problem (choć nie jest on wcale marginesowy) zmiany cen artykułów zbożowych w nielegalnym obrocie — przede wszystkim mąki pszennej — wysoko gatunkowej, o przemiale niższym, niż dozwolony, tj. mniejszym niż 80%. Oczywiście Fundusz nie dokonuje obrotów takimi towarami.

Wielkość podaży rolniczej nie jest również wyrazem przewidywań co do kształtowania się cen w najbliższej przyszłości, gdyż na nią wpływają głównie wiadomości o sposobie i wielkości przydzielanych premii towarowych. Manipulowanie premiami wywołuje mniejszą lub większą podaż nie usprawiedliwioną elementami ilościowymi takimi, jak zbiór, wielkość nadwyżki rynkowej itp.

Ceny ziemniaków w sierpniu nie były jeszcze odbiciem przewidywań zbiorów tegorocznych wobec bardzo różnych opinii pod tym względem. Na ogół, z uwagi na zwiększającą się podaż, ceny ziemniaków zmniejszały się znacznie, w niektórych rejonach nawet o 40%.

Również rynek zwierząt rzeźnych, mięsa i tłuszczów zwierzęcych charakteryzowały pewne nienormalne zjawiska. Po okresie dużej przednówkowej podaży trzody chlewnej musiał wystąpić brak pogłowia dorosłego, zdatnego na ubój. Wydaje się, że w sierpniu wystąpiły dwa jednokierunkowe objawy, a mianowicie wspomniany brak zwierząt dorosłych i zaabsorbowanie producenta intensywnymi pracami w polu. Jednak waga działania czynnika pierwszego była duża, gdyż nawet po ukończeniu głównych prac polowych podaż nie zwiększyła się w sposób, jakiego można by oczekiwać. Ponadto jakość podaży znacznie się pogorszyła, tzn. brak był trzody ciężkiej, słoninowej. Ceny trzody chlewnej miały w sierpniu tendencję zwykłą. Trzoda słoninowa zdrożała w woj. łódzkim o ok. 22 zł na 1 kg, w woj. gdańskim o 10 zł, w woj. pomorskim o 17 zł, w woj. poznańskim o 10 zł, w woj. rzeszowskim o 10 zł. W Warszawie zwykła wyniosła dla różnych gatunków mięsa wieprzowego w hurcie od 26 zł do 33 zł na 1 kg. Mimo wysiłku komisji cennikowych ceny tłuszczów zwierzęcych zwykły, a w wypadkach silnego nacisku na utrzymanie cen słoniny na niezmiennym poziomie towar ten zniknął całkowicie z obrotów jawnych.

Pewne wyrównanie niedoboru podaży mięsa wieprzowego stanowiła niepokojąco wzrastająca po-

daż bydła rogatego, która jest wynikiem braku pasz, zarówno treściwych jak suchych. Należy zaznaczyć, że jakość hodowanego towaru była na ogół bardzo niska i tylko małej podaży wieprzowiny należy przypisywać względnie mały ruch cen mięsa wołowego.

Zmiany cen tłuszczu wieprzowego wywołały równoległą tendencję zwykłą cen masła i mleka. Masło również często zniknęło z obrotów jawnych, gdy próbowano utrzymać jego ceny na poprzednim poziomie.

(r. a. d.)

KOMUNIKACJA I ŁĄCZNOŚĆ

PAŃSTWOWA

KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA

Państwowa Komunikacja Samochodowa, największe w Polsce przedsiębiorstwo tego rodzaju, jest jeszcze daleka od stanu, który by zaspokajał nasze potrzeby i zapewniał dostateczne uzupełnienie transportu kolejowego. W trzecim roku swego istnienia P.K.S. rozporządza w przewozach handlowych 698 samochodami, w tej liczbie 555 wozami do przewozu osób, do przewozu zaś towarów 143 samochodami.

Z 555 wozów przeznaczonych do przewozu osób 257 stanowią autobusy, 296 — samochody ciężarowe, przystosowane do ruchu pasażerskiego.

W obecnych warunkach tabor ten wykonuje miesięcznie do 43 miln. pasażero-km, a więc niespełna 3% przewozów wykonywanych przez P.K.P. Do tej pory transporty towarowe P.K.S. stanowią w porównaniu z przewozami P.K.P. jeszcze niewielki odsetek.

Należy podkreślić niektóre momenty, które hamowały i hamują rozwój transportu samochodowego w Polsce. Na pierwszym miejscu wypadnie postawić wielki brak taboru samochodowego. P.K.S. osiągnęła już w tej dziedzinie znaczne postępy, o czym świadczą następujące liczby:

	I 1946	VII 1946	I 1947	VII 1947
autobusy	27	130	189	257
samochody ciężarowe, do przewozu osób	86	371	213	296

Liczba miejsc do przewozu osób wynosiła w styczniu 1946 r. — 2,825, w sierpniu 1946 r. już — 14.520, obecnie zaś wynosi 15.682.

Poniższe zestawienie ilustruje rozmiar pracy P.K.S. w I i II półroczu 1946.

	I półr.	II półr.
Wykonano wozokm w ruchu osobowym	4.664.125	15.218.249
„ towarowym	5.979.243	5.882.594
Przewieziono osób	1.210.819	5.705.036
„ towarów ton	101.245	170.578
Wykonano osobo-km	63.231.860	269.427.001
„ ton-km	8.951.749	15.190.135

Z powyższego zestawienia widzimy, że wzrost ilości wozów pozwolił powiększyć liczbę przewiezionych osób w stosunku 471:100, wykonanych zaś osobo-km w stosunku 426:100. Przy tym przeciętny przejazd podróznego zmniejszył się z 52,2 km do 47,2 km. Jest to tendencja właściwa i zdrowa. Trzeba się z tym pogodzić, że w dobie obecnej nie ma w naszym kraju ani dostatecznej liczby samochodów, ani też odpowiednich dróg potrzebnych do pełnego rozwoju dalekobieżnej komunikacji autobusowej.

W tych warunkach przewóz osób autobusami należy traktować jako dowóz do linii kolejowych albo prze-

wóz na trasach pozbawionych komunikacji kolejowej, bądź też jako przewóz na mniejsze odległości. Na większych odległościach powinniśmy korzystać z kolei, jako tańszego środka lokomocji, usprawniając ich ruch pasażerski. Współpraca kolei i samochodu oraz koordynująca rola władz komunikacyjnych mają przed sobą szerokie zadania.

Przeciętne zaludnienie wozu wzrosło w r. 1946 z 13,6 na 17,7 osób, co jest dowodem korzystania z pojemniejszego, rentowniejszego taboru.

Transport towarów nie poczynił tak znacznych postępów. Ilość przewiezionych ton wzrosła w stosunku 169:100, wykonanych zaś tonokm

w stosunku 170:100, co świadczy o tym, że przeciętny przebieg tony nie uległ prawie zmianie. Wynosił on w obu półroczach około 88 — 89 km. Zasięg samochodu w przewozie towarów był niemal dwukrotnie większy niż w przewozie osób. Koszty przeładunku w kombinowanej komunikacji samochodowo - kolejowej, szybzy transport samochodem, większe bezpieczeństwo kosztowniejszego ładunku przy przewozie ciężarówką, często pod bezpośrednią opieką jego właściciela, eliminowanie kosztów i straty czasu na dowóz do stacji i odwóz ładunku — wszystko to powiększa atrakcyjność transportu samochodowego w stosunku do towarów.

Według danych P. K. S. wpływy za wozó-km (ciężarówka) wynoszą 52,6 zł. co daje ok. 17,5 zł za tonó-km. (zakładając ładunek 3 tony), podczas gdy wpływy P.K.P. wynoszą za tonó-km przeciętnie około 1,10 zł, za najdroższe zaś towary przewożone jako przesyłki pośpieszne — 10,17 zł. Pomimo znacznej rozpiętości taryfy samochód konkuruje z koleją przy stosunkowo znacznej odległości przewozu.

Zaznaczyć należy, że pomiędzy opłatami pobieranymi przez P.K.S. i P.K.P. za przewóz osób tak rażącej różnicy nie widzimy. (Druża klasa P.K.P. — 3 zł za km, autobusy P.K.S. — 3 do 5 zł za km).

Należy stwierdzić olbrzymią różnicę taryfy P.K.S. za przewóz towarów wysokowartościowych w stosunku do opłaty pobieranej przez przedsiębiorstwa przewozowe w wielkich miastach (np. w Warszawie 400 zł za przewiezienie tony węgla na odległość 2 — 3 km — z naładunkiem i wyładunkiem). W tych warunkach uruchomienie przez P. K. S. (lub inną organizację) przewozu towarów pomiędzy dworcami towarowymi wielkich miast a magazynami odbiorców byłoby operacją nie tylko mającą wielki wpływ na ceny, ale również i korzystną. Oczywiście wymagałoby to zaopatrzenia P.K.S. w odpowiedni tabor.

Wrócić do przeszkód, które napotyka P.K.S. na drodze swego rozwoju, należałoby wymienić zły stan dróg kołowych. Wiemy, że ważne względy gospodarki państwowej nie pozwalają na razie przeznaczać niezbędnych środków na utrzymanie dróg, że zmuszeni jesteśmy godzić się z dalszym pogorszeniem ich stanu. Podkreślić jednak należałoby, że ofiarą tego stanu rzeczy jest P. K. S., która skutkiem tego ponosi większe koszty naprawy taboru i napotyka trudności przy uruchamianiu linii w niektórych kierunkach.

Dalsza bardzo istotną przeszkodą w rozwoju P. K. S. stanowi wysoki

koszt własny przewozu na liniach samochodowych; zmusza on do podnoszenia taryf i utrudnia mimo to utrzymanie równowagi finansowej.

Jedną z głównych przyczyn wysokich kosztów jest ekstensywna gospodarka P.K.S. Wyrazem jej jest eksploatacja na paruset liniach, rozrzuconych po całej Polsce, prowadzona przy pomocy zaledwie 700 czynnych samochodów, przeznaczonych do przewozów handlowych. Rozproszenie gospodarki zmusza, przy stosunkowo nieznacznych obrotach, do utrzymania oprócz centralnej dyrekcji w Warszawie 7 oddziałów, 35 stacji obsługi i 13 własnych warsztatów — niezależnie od pomocy warsztatów obcych.

Rzecz oczywista, że w tych warunkach trudno uniknąć przerostów aparatu administracyjnego w stosunku do zespołu personelu produkcyjnego faktycznie wykonywującego przewozy. Personel umysłowy, wynoszący 27% wszystkich pracowników, bardzo poważnie obciąża pozycję kosztów przedsiębiorstwa.

Zdawałoby się rzeczą wskazaną zająć się w miarę możliwości pracą państwowych linii samochodowych w tych okręgach, które najbardziej komunikacji samochodowej potrzebują, pozostawiając obsługę pozostałych części kraju samorządom, spółdzielniom lub inicjatywie prywatnej. Zmniejszyłoby to znakomicie koszty.

Drugim, jeszcze lepszym, środkiem byłoby oczywiście powiększenie liczby samochodów P.K.S. i obsługiwanie nimi w większym niż dotąd stopniu wszystkich potrzeb kraju. Wówczas również stosunek kosztów administracyjnych byłby niewątpliwie korzystniejszy.

W rzeczywistości P.K.S. rozprasza swoje skromne środki, a tym samym powiększa koszt własny przewozu. W szczególności ciąży na gospodarce PKS konieczność utrzymywania w niektórych częściach kraju linii o charakterze wybitnie pionierskim, przynoszącym na razie straty, które zmuszają P.K.S. do podwyższenia taryf na wszystkich trasach, a tym samym zmniejsza jej zdolność konkurencyjną. Ponieważ utrzymania tych linii wymagają względy państwowe, P.K.S. nie jest w stanie zaniechać ich

eksploatacji, przenosząc się na bardziej korzystne odcinki.

Dalszą poważną bolączką naszej komunikacji samochodowej jest brak dostatecznego zaplecza technicznego w kraju, tzn. krajowych wytwórni samochodów, postawionych na należytych poziomach warsztatów naprawczych, wreszcie trudności związane z uzyskaniem części zamiennych do naprawy licznych typów samochodów stanowiących park P.K.S. Niedomagania te będą usuwane, ale na razie sprawiają one P.K.S. znaczne trudności zmniejszając tabor zdolny do ruchu i powiększając koszty.

Wreszcie nie można pominąć niedomagań organizacyjnych, nieuniknionych w tak młodym przedsiębiorstwie, jak Państwowa Komunikacja Samochodowa. Powstała ona w r. 1945 pod zwierzchnim nadzorem Państwowego Urzędu Samochodowego, który w pierwszym okresie spełnił poważne zadania, uruchamiając transport samochodowy wtedy, kiedy nasze koleje dopiero rozpoczęły swoją pracę. P.U.S. obsługiwał wtedy instytucje państwowe i wykonywał liczne konkretne zlecenia.

W dalszej ewolucji zwierzchnią władzę przejął Centralny Zarząd Motoryzacji, podporządkowany Ministrowi Komunikacji.

Obecnie C.Z.M. został przekształcony w Departament Samochodowy Ministerstwa Komunikacji i odciażony jednocześnie od funkcji nadzoru nad Państwowymi Zakładami i Warsztatami Samochodowymi oraz nad Centrala Zbvtu Samochodów, które to przedsiębiorstwa państwowe, nie mające wiele wspólnego z komunikacją, zostały przejęte przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Jednocześnie został ostatecznie uregulowany wzajemny stosunek pomiędzy Ministerstwem Komunikacji a P.K.S.

W P.K.S. usunięto już przerosty organizacyjne, co wraz z przeobrażoną na początku r. 1947 reformą taryfową stworzyło podstawy do osiągnięcia równowagi gospodarczej przedsiębiorstwa.

Stała równowaga gospodarcza w P.K.S. nie została jeszcze osiągnięta i istnieje konieczność dalszych posunięć organizacyjnych, które stanowiącą bedą jedno z kolejnych zadań resortu komunikacji. (B. C.)

ŻEGLUGA I SPRAWY MORSKIE

OBROTY TOWAROWE PORTÓW W LIPCU 1947 R.

Globalny tonaż przeładunków towarowych w portach Gdyni i

	Gdynia	Gdańsk	Razem
przywóz	188.724	179.533	368.257
wywóz	352.136	425.078	777.213
r a z e m	540.860	604.611	1.145.471

Gdańska przedstawiał się w lipcu roku bieżącego, jak następuje (w tonach):

W porównaniu z czerwcem przywóz wzrósł o 6,13%, a wywóz o 1,5%. W obu portach razem obroty towarowe podniosły się o blisko 43% w porównaniu z lipcem 1946 r.

rodzaj towarów	Gdynia	Gdańsk	razem
wytwory roślinne	37.877	661	38.538
„ zwierzęce	751	—	751
„ mineralne	111.603	140.371	251.974
przetwory chemiczne	17.499	35.430	52.929
tłuszcze	501	—	501
przetwory spożywcze	785	—	785
skóry i futra	525	1	526
surowce włókiennicze	6.626	5	6.631
kauczuk i surogaty	293	11	304
drewno i wyr. drewn.	3.040	1.558	4.598
papier i wyroby papiernicze	6.005	—	6.005
ceramika i porcelana	237	1	238
metale i wyroby metalowe	908	47	955
maszyny	1.154	844	1.998
samochody itp.	644	81	725
wagi i narzędzia	45	1	46
różne	231	522	753
r a z e m	188.724	179.533	368.257

Ponadto przywieziono w lipcu 9.623 sztuk koni i bydła.

Przywóz w ramach UNRRA skurczył się w dalszym ciągu i wyniósł razem w obu portach zaledwie 6.432 ton, tj. niecałe 2% ogólnego tonażu przywozowego. Właściwą więc treść przywozu morskiego stanowiły towary w ramach wymiany handlowej.

Pod względem pochodzenia towarów przywiezione na podstawie umów handlowych rozkładały się na poszczególne kraje w sposób następujący (w tonach):

Szwecja	241.425
Z. S. R. R.	22.244
Stany Zjednoczone	22.108
Kanada	18.385
Belgia	11.180
Norwegia	10.257
Dania	7.668
Maroko	10.600
Alger	7.255
Finlandia	3.816
Anglia	1.979
Brazylia	1.794
Holandia	1.619
Ekwador	800
Egipt	358
Palestyna	51
Portugalia	9
Francja	13

Jak widzimy pierwsze miejsce w przywozie zajęła Szwecja (rudę, piryty, smoła, celuloza poza tym szereg wyrobów żelaznych, maszyny, samochody, chemikalia, urządzenia szpitalne itd.). Drugie miejsce przypadło ZSRR (fosforyty), trzecie — Stanom Zjedn. (mąka, kakao, oleje smarowe, wełna, bawełna, maszyny, sprzęt elektryczny, części samochodowe itd.). Ważną pozycję w naszym przywozie morskim zajęła również Kanada (żyto i mąka), Belgia (wełna, bawełna, tkaniny, szmaty, samochody, środki farmaceutyczne), Maroko i Alger

Tonaż poszczególnych rodzajów towarów przywiezionych do kraju przez oba porty przedstawiał się, jak następuje (w tonach):

Gdynia	Gdańsk	razem	
37.877	661	38.538	
751	—	751	
111.603	140.371	251.974	
17.499	35.430	52.929	
501	—	501	
785	—	785	
525	1	526	
6.626	5	6.631	
293	11	304	
3.040	1.558	4.598	
6.005	—	6.005	
237	1	238	
908	47	955	
1.154	844	1.998	
644	81	725	
45	1	46	
231	522	753	
r a z e m	188.724	179.533	368.257

(fosforyty). Nieduży był, jak widzimy, tonaż przywozu z Anglii (skóry, wełna i bawełna, maszyny i samochody), a Francja znalazła się na przedostatnim miejscu

Wywóz towarów przez porty Gdynia i Gdańsk w lipcu 1947 roku przedstawiał się następująco pod względem rodzajów (w tonach):

wytwory roślinne	469
wytwory zwierzęce	270
wytwory mineralne	761.684
przetwory chemiczne	805
przetwory spożywcze	3.572
futra i skóry	27
surowce włókienn.	215
drewno i wyr. drewn.	1.305
papier i wyr. pap.	172
ceramika, porc. i szkło	897
metale i wyr. met.	7.581
maszyny	80
środki transportowe	37
narzędzia	3
różne	99
r a z e m	777.213

Pierwszą pozycję w wywozie stanowił węgiel i koks (700.506 t). Cementu wywieźliśmy w miesiącu sprawozdawczym 13.923, cukru — 3.427 t; dalsze miejsca w wywozie zajmowały wyroby z drzewa, szkło i metale.

Poza węglem i koksem, o którym niżej pomówimy oddzielnie, pierwsze miejsce w wywozie zajął ZSRR (14.224 t), do którego wywieźliśmy znaczne ładunki cementu i wyrobów szklanych. Drugie miejsce zajęła Szwecja (8.833 t), dokąd eksportowaliśmy największe ilości metali oraz wyrobów metalowych i żelaznych, a także wyroby szklane i porcelane, tkaniny, chemikalia, wytwory roślinne, pierze, cukierki, papier itp. Na trzecim miejscu stał wywóz

do Anglii (3.398 t), obejmował on jaja, łososia, owoce suszone, meble i inną wysokowartościową drobnicę. Eksport do Holandii osiągnął 2.678 t, do Danii — 1490 t (sól, deski, biela metale i wyroby szklane), do Norwegii — 788 t, do Finlandii — 656 t, do Belgii — 242 t. Do Syrii wyeksportowaliśmy 706 t, do Palestyny — 342 t (szkło, porcelana, biel); drobniejsze ilości towarów wywieźliśmy do Iraku i Indii, Eksport do Stanów Zjedn. wyniósł 145 t (pierz, chemikalia deski), do Argentyny — 53 tony. Wywóz towarów, poza węglem i koksem, zmniejszył się znacznie w porównaniu z czerwcem b. r., w którym to miesiącu wywieźliśmy cement i duże partie żelaza do Afryki, Argentyny, Kolumbii, Włoch.

Wywóz węgla i koksu przez porty Gdyni i Gdańska przedstawiał się w lipcu b. r. według krajów przeznaczenia, jak następuje (w tonach):

Szwecja	242.688
Dania	95.361
Finlandia	82.670
Norwegia	80.822
Holandia	61.335
Belgia	58.023
Z. S. R. R.	27.836
Anglia	16.937
Włochy	11.700
Islandia	9.965
Francja	9.683
Portugalia	3.486
R a z e m	700.506

Ilość węgla i koksu wywiezionego drogą morską wzrosła w lipcu o 44.118 t w porównaniu z czerwcem b. r. Jak widzimy z powyższego zestawienia eksportowaliśmy węgiel drogą morską do 12 krajów europejskich, wśród których pierwsze miejsce, jak zawsze dotąd, zajmowała Szwecja; w lipcu po raz pierwszy wywieźliśmy węgiel do Anglii na podstawie polsko - angielskiej umowy handlowej.

Zestawienie powyższe nie obejmuje ładunku bunkru, który w miesiącu lipcu b. r. wyniósł w obu portach razem 45.841 ton.

Wyżej podane zestawienia przywozu i wywozu przez porty Gdynię i Gdańsk obejmują również obroty tranzytowe. Łącznie obroty tranzytowe wyniosły 88.342 t, z tego 84.709 t w przywozie, a 3.633 t w wywozie. Prawie 97% tranzytu w przywozie stanowiły rudy i piryty, na dalszym miejscu znajdowała się celuloza, poza tym przeszły również mniejsze ładunki chemikali i wyrobów drzewnych. W tranzytowym wywozie pierwsze miejsce zajęły metalowe wyroby (rury), dalsze miejsca — papierówka, wyroby drzewne, szkło, tkaniny itd.

(B I M)

STOSUNKI GOSPODARCZE Z ZAGRANICĄ

UMOWA HANDLOWA Z FRANCJĄ

Nowa umowa z Francją, druga z kolei w krótkiej historii wojennych stosunków handlowych polsko - francuskich, została podpisana dnia 21 sierpnia 1947 r. w Paryżu.

Umowa weszła w życie z dniem 1 września 1947 r. i została zawarta z zastrzeżeniem, o którym piszemy poniżej, na okres jednego roku. Ponieważ umowa poprzednia z 1946 r. zasadniczo wygasła 10 sierpnia 1947 r., obie strony zgodziły się na przedłużenie jej trwania do 1 września 1947 r., tj. do czasu wejścia w życie nowej umowy.

Umowa składa się z szeregu dokumentów, mianowicie umowy w sprawie wymiany towarowej, zawierającej listę wywozową i przywozową, kilku załączników oraz protokołu w sprawie rokowań odnośnie wymiany towarowej.

Umowa w sprawie wymiany towarowej ustala, że pozwolenia wywozowe i przywozowe, wydawane do dnia 1 września 1947 r., będą zaliczone na nową umowę. Wyjątkiem od tej zasady jest postanowienie, że pozwolenia na wywóz z Francji do Polski, udzielone przez rząd francuski w ciągu miesiąca września 1947 r., zostaną zaliczone na umowę dawną.

Bardzo istotny jest punkt umowy, który stwierdza, że w wypadku wzrostu cen przemysłowych (hurtowych) we Francji powyżej pewnego poziomu ceny węgla polskiego, eksportowanego do Francji, zostaną podwyższone w odpowiednim stosunku. Komisja mieszana, utworzona na podstawie umowy poprzedniej, została powołana do czuwania również nad wykonywaniem nowej umowy.

Lista przywozowa jest bardzo urozmaicona. W dziedzinie surowców zawiera przede wszystkim: rudy żelazne (100 tys. t), fosforyty (100 tys. t), złom (5 tys. t), szmaty (2,5 tys. t), wełnę chesankową (0,4 tys. t), korek surowy (1 tys. t) oraz grafit, aluminium itp. Obok tego znajdują się liczne pozycje materiałów pomocniczych do produkcji, jak barwniki włókiennicze, farby, pokosty, talk, lakier, rubiny syntetyczne, artykuły z kwarcu topionego itd. Leki i surowce farmaceutyczne, przewidziane do importu, przedstawiają wartość 150 miln. fr. fr. Poważną część listy importowej wypełniają aparaty i instrumenty dla przemysłu i laboratoriów (300

miln. fr. fr.), dla lecznictwa (100 miln. fr. fr.), sprzęt telekomunikacyjny i sygnalizacyjny (90 miln. fr. fr.) oraz aparaty geodezyjne, meteorologiczne (60 miln. fr. fr.). Nadto wymienić należy taśmy transporterowe, opony i łańcuchy do samochodów i samolotów. Pozycja „różne“ opiewa na 2,5 miln. dol., z tym, że wykorzystywanie tej pozycji po stronie importu i eksportu może się odbywać po porozumieniu obu stron.

Listą wywozową zawiera przede wszystkim węgiel (1 miln. t) oraz cynk, biel cynkową, papier gazetowy, tkaniny bawełniane, pewne rodzaje nasion, mączkę ziemniaczaną, przetwory owocowe i cukierki oraz wyroby przemysłu ludowego. Pozycja „różne“ wyraża się sumą 1,25 miln. dol.

Wartość obrotów po obu stronach ustalona została na sumę około 2 mld. fr. fr., co w przeliczeniu na dolary odpowiada sumie około 16,5 miln. dol.

Protokół w sprawie rokowań odnośnie wymiany towarowej przewiduje, że w październiku delegacja polska i francuska zbiorą się ponownie w Paryżu dla powtórnego zbadania sprawy umowy dotyczącej dostaw dóbr inwestycyjnych dla Polski. W wypadku niedojścia do porozumienia w sprawie umowy inwestycyjnej wygasa automatycznie w dniu 30 listopada 1947 r. umowa towarowa, a tym samym lista wywozowa i przywozowa, ustalone zasadniczo na rok, tracą ważność.

W ten sposób umowa towarowa nosi do pewnego stopnia charakter prowizorycznej umowy trzymiesięcznej. Już w obecnym protokole ustalono jednak pewne zasady przyszłej umowy inwestycyjnej. Czas trwania umowy miałyby wynieść 4 — 5 lat, wartość zaś wzajemnych dostaw około 60 miln. dol. Polska dostarczałaby węgla, w czasie trwania umowy, otrzymywałaby wzamian samochody (głównie samochody ciężarowe i autobusy) oraz inny sprzęt.

W okresie pierwszych trzech lat trwania umowy rząd francuski byłby gotów umożliwić Polsce dokonanie zakupów lub wpłacenie zaliczek na zamówienia, opiewające na sumę wyższą od wartości wykonanych dostaw węgla, lecz ewentualne zadłużenie Polski z tego tytułu musiałoby zostać spłacone przed wygaśnięciem umowy.

Jednocześnie protokół przewidu-

je, że przedstawiciele obu krajów spotkają się we wrześniu 1947 r. w Warszawie celem przedyskutowania i rozwiązania problemów finansowych interesujących oba kraje. Między innymi przedmiotem rozmów będą zagadnienia związane z ustawą o nacjonalizacji zakładów przemysłowych w Polsce.

Układ płatniczy zawarty w 1946 r. pozostaje na razie w mocy dla wszelkich rozliczeń, również z obrotów w ramach nowej umowy.

Porównując umowę obecną z poprzednią, stwierdzić można, że wartość obrotów ustalona została mniej więcej na tym samym poziomie (około 2 mld. franków). Wobec jednak wzrostu cen we Francji obroty reprezentujące tę wartość przedstawiają mniejszą masę towarów. Wyrazem tego jest między innymi fakt zmniejszenia ilości węgla eksportowanego o 200 tys. ton.

Wykonanie pierwszej umowy handlowej z Francją napotykało na trudności ze względu na bardzo powolną realizację programu importowego przewidzianego umową. Szereg czynników składał się na te trudności, jak zwyczajka cen we Francji, brak towarów na rynku francuskim, mała sprawność aparatu zakupu, duży odsetek artykułów wymagających długich terminów dostaw itp. Trudności te w ostatnich miesiącach częściowo usunięto; rozszerzając asortyment towarów listy przywozowej, dokonano zakupów lub wypłacono zaliczki na import towarów nie będących pierwotnie na liście.

W ten sposób prawie całkowicie zlikwidowano duże saldo na koncie rozrachunkowym w Banku Francuskim. Mimo to pozostaje faktem, że nadwyżka eksportu polskiego nad importem w obrotach z Francją doszła w końcu lipca b. r. do sumy 7 miln. dol. Nawet uwzględniając, że struktura towarowa obrotów z Francją (duży import maszyn i aparatów przy surowcowym eksporcie) sprzyja powstawaniu nadwyżki eksportowej, wydaje się, że wysokość jej stoi w zbyt dużej dysproporcji z możliwościami naszego bilansu płatniczego.

Stojąc u progu okresu rocznego, w którym ma być realizowana obecna umowa z Francją, można się liczyć z tym, że w miarę pogłębienia się i utrwalania wzajemnych stosunków handlowych wymiana będzie rozwijała się bardziej płynnie niż dotychczas. Należy jednak mieć na uwadze, że rynek francuski jest i będzie ważnym, lecz zarazem trudnym odcinkiem naszego handlu zagranicznego.

(Pk.)

CZŁOWIEK I PRACA

OPIEKA NAD MATKĄ I DZIECKIEM DO LAT TRZECH

Do kompetencji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej należy m. in. opieka nad kobietą ciężarną oraz matką i dzieckiem do lat 3. Opieka nad dziećmi powyżej lat 3 przeszła na mocy uchwały Rady Ministrów z początkiem r. 1946 do kompetencji Ministerstwa Oświaty.

Ministerstwo Pracy i O. S. kieruje wyżej wspomnianą opieką za pośrednictwem urzędów wojewódzkich (wydziałów opieki społecznej, w których powołano referaty opieki nad matką i dzieckiem) i starostw powiatowych.

Zasadnicze podstawy tej pracy można ująć w następujące tezy: 1) walka ze śmiertelnością niemowląt przez rozłoczenie opieki nad każdą kobietą ciężarną i matką z racji jej macierzyństwa oraz nad dzieckiem; 2) umożliwienie jak najszerszym masom kobiet czynnego udziału w odbudowie kraju przez otoczenie opieką dzieci matek pracujących (żłobki); 3) umożliwienie pracy kobietom ciężarnym i matkom wytrąconym z normalnych warunków życiowych przez szkolenie w domach matki i dziecka i w domach pracy i warsztatach; 4) postawienie zagadnienia populacji w hierarchii najważniejszych spraw państwowych; 5) upowszechnianie zagadnienia opieki nad matką i dzieckiem przez racjonalną propagandę oraz masowe szkolenie personelu fachowego.

Opiekę nad matką i dzieckiem realizuje się poprzez następujące formy: 1) opieka całkowita (domy matki i dziecka, pogotowia opiekuńcze, domy wypoczynkowe, domy małych dzieci); 2) opieka częściowa (żłobki, punkty opiekuńcze, izby dworcowe).

Jedną z zasadniczych form w ramach opieki całkowitej są domy matki i dziecka. Ich cel — to nie tylko danie opieki kobiecie, która znalazła się chwilowo bez dachu nad głową i warunków egzystencji. Celem ich zasadniczym i podstawowym jest gospodarzce usamodzielnienie kobiety — danie jej fachu. Jeśli nie ma możliwości zorganizowania warsztatów, organizuje się roboty na drutach, szycie itp.

W domach matki i dziecka, znajdujących się w ośrodkach rolnych, uzyskanych po parcelacji, szkolą się kobiety w ogrodnictwie, hodowli drobiu itp. Ważną rolę w usamodzielnieniu kobiet spełnia właściwie zorganizowana opieka przyzakładowa, która pomaga kobiecie, wychodzącej z zakładu, zdobyć pracę i mieszkanie, uregulować sprawy prawne.

W domach matki i dziecka prowadzone są prace świetlicowe, które obejmują pogadanki ogólnokształcące, zajęcia kulturalno-oświatowe, stałe

pogadanki o zasadach racjonalnego wychowania dziecka, walkę z analfabetyzmem itp. Domy te zakładają warsztaty szkoleniowe, najłatwiejsze do opanowania, dając jednocześnie możliwość zarobkowania.

Warsztaty pracy prowadzone są przez instruktorów-specjalistów. Okresy szkolenia są różnorodne — zależnie od rodzajów zawodów. Doświadczenie wykazało, że rację bytu mają przede wszystkim warsztaty krawieckie, tkackie, trykotarskie. Niemniej jednak obok nich czynne są również warsztaty pantoflarskie, zabawkarskie, torebkarskie, galanteryjne i inne.

Bardzo właściwym terenem dla organizowania domów matki i dziecka są ośrodki rolne i resztówki poparcelacyjne, które stwarzają warunki kształcenia kobiet w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego i domowego, zapewniając jednocześnie zakładom samodzielną gospodarczą.

Ważnym momentem wychowawczym jest udział kobiet w życiu gospodarczym domu. Każda kobieta poza pracą szkoleniową bierze udział w pracach bieżących, jak pielęgnowanie dzieci, szycie dla zakładu, gotowanie itp.

Dla podniesienia poczucia odpowiedzialności i godności osobistej oraz dla postawienia pensjonariuszek w szeregu czynnych ludzi pracy, zakłady opłacają niewielkimi kwotami trud i wysiłek mieszkanki domu.

Kobieta pozostaje w domu tak długo, póki nie wyszkoli się w fachu, który daje możność samodzielnego istnienia. Trwa to średnio rok.

Racjonalnie zorganizowana opieka nad niemowlętami, wytworzenie w domu nastroju rodzinnego, wychowanie w matkach miłości do swych dzieci przez jak najczęstsze przebywanie z nimi, brak wszelkiej dyskryminacji wobec dzieci, nie pochodzących z małżeństwa — wszystko to stwarza właściwą atmosferę w domach matki i dziecka.

W chwili rozpoczęcia akcji istniały 3 domy, w lutym 1946 było ich już 13. W tej chwili pod kontrolą Ministerstwa znajduje się 36 domów matki i dziecka, w których roztacza się opiekę nad 752 matkami i nad 1450 dziećmi. Na r. 1947 zaplanowano zorganizowanie 11 nowych domów matki i dziecka.

Następną formą opieki całkowitej są pogotowia opiekuńcze. Są to zakłady, gdzie matki opuszczone z dziećmi lub kobiety ciężarne znajdują pierwszą pomoc. Po przebytej kwarantannie kobiety i dzieci zostają skierowane do właściwych zakładów. Ze względu na trudności lokalowe tworzy się pogotowie opiekuńcze często w tym samym lokalu,

co dom matki i dziecka z tym, że jest ono zupełnie odseparowane. Kobiety z dziećmi mogą być przeniesione do domu matki i dziecka tylko na podstawie lekarskiego skierowania.

Pogotowia opiekuńcze ze względu na swój charakter powinny istnieć w każdym województwie. Mamy w tej chwili 5 ośrodków pogotowia. Projektuje się doprowadzenie ich liczby w r. 1947 do 16.

Domy małych dzieci — to dawne sierocińce. Zakłady te zapewniają całkowitą opiekę (dach nad głową, utrzymanie, pielęgnację i wychowanie) dzieciom osieroconym i opuszczonym. Domy małych dzieci są na razie koniecznością. W przyszłości może uda się zmniejszyć liczbę sierocińców, zastępując je rodzinami zastępczymi, bądź rodzinami obcymi (adopcja). W tej chwili pod opieką Ministerstwa znajdują się 92 domy małych dzieci, w których otacza się opieką około trzy tysiące dzieci. W domach małego dziecka równocześnie przygotowano miejsca na przyjęcie dzieci, które ciągle jeszcze napływają w ramach repatriacji.

Dobrze funkcjonujące domy matki i dziecka powodują, że liczba dzieci w domach małych dzieci nie znacznie tylko się powiększa: matki nie są już zmuszone do podrzucania dzieci.

Ostatnią formą opieki zamkniętej, to domy wypoczynkowe dla matek i dzieci. Domy takie przeznaczono dla matek, które nie mają możliwości wyjazdu na odpoczynek, a których zdrowie lub stan dzieci oraz warunki życiowe tego wymagają. Akcja ta jest nowa. Pierwszy tego rodzaju zakład — „Uroczysko“, w okolicach Jeleniej Góry — spełnił znakomicie swoją rolę, dając odpoczynek i ratując zdrowie matkom i dzieciom ze zniszczonej Warszawy.

Opieka częściowa stanowi poważny dział opieki nad matką i dzieckiem. Obejmuje on niewspółmiernie większą liczbę matek i dzieci aniżeli opieka całkowita. Jedną z form opieki częściowej jest punkt. Organizacja punktu jest stosunkowo najprostszą. Obsługa jego w najtrudniejszych warunkach składa się z 2 osób: pielęgniarki lub opiekunki społecznej i jej pomocnicy. Jeśli na danym terenie istnieje stacja opieki nad matką i dzieckiem, prowadzona przez organa służby zdrowia, punkt najściślej współpracuje z nią, kierując się opinią lekarską lub wykwalifikowanej pielęgniarki przy regulowaniu wydawania odżywek itp. Tworzenie punktów jest koniecznością, gdyż trzeba objąć pomocą największą ilość kobiet ciężarnych, matek i dzieci do lat 3. Trzeba dotrzeć do tych kobiet i dzieci i w pewien planowy sposób rozprawiać różnego rodzaju świadczenia płynące z zagranicy. Toteż

myśl organizowania punktów zrodziła się samorzutnie w terenie. Każdy tydzień przynosi nowe punkty. Obecnie jest ich 505. Obejmują one już około 110 tys. dzieci i około 70 tys. matek i kobiet ciężarnych. Sieć punktów w roku 1947 winna być doprowadzona do 1.000.

Następna forma opieki częściowej — to żłobki. Jest to forma opieki kosztowna, ale dzisiaj specjalnie ważna. Mobilizacja wszystkich sił w narodzie do odbudowy kraju a także ciężka sytuacja materialna zmusiła do pracy wiele tysięcy kobiet. Obok żłobków fabrycznych powstaje szeroka sieć żłobków dzielnicowych, skupiających dzieci kobiet pracujących w mniejszych fabrykach, w biurach, w sklepach, dzieci matek jeszcze kształcących się oraz matek, znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej. Żłobki w pierwszym okresie ich organizowania nie były popularne. Teraz żłobki w Polsce są przeładowane i coraz to nowe rzesze matek domagają się przyjęcia ich dzieci.

Przed wojną żłobków było 33. W styczniu 1946 r. — 14. Teraz liczba ich dochodzi do 180 (ponad 7.200 niemowląt).

Ostatnią formą opieki częściowej jest pomoc dla matki podróżującej z dziećmi oraz dla podróżującej kobiety ciężarnej przez zakładanie tzw. izb dworcowych na każdej większej stacji kolejowej. Tam kobieta podróżująca z dziećmi znajduje odpoczynek i może spokojnie nakarmić i przewinąć dziecko. Dążeniem Ministerstwa jest, aby na każdej większej stacji kolejowej podróżująca matka i kobieta ciężarna znalazła pokój z napisem „Izba Matki i Dziecka“.

Izb dworcowych na początku organizacji było 2. Obecnie jest 53. Pro-

jektuje się w roku 1947 doprowadzenie ich do liczby 150.

W końcu należy wspomnieć, że w lipcu 1946 r. wydano pierwsze specjalne kartki dla kobiet ciężarnych, matek karmiących i dzieci oraz, że ostatnio podjęto akcję zaopatrywania kobiet ciężarnych w wyprawki niemowlęce. W ramach tej akcji w 1947 roku — 125 tys. kobiet otrzyma wyprawki dla niemowląt.

Największą trudnością w realizowaniu zadań opieki nad matką i dzieckiem jest brak wykwalifikowanego personelu, przede wszystkim opiekunek żłobkowych. Ministerstwo Pracy i O. S. zorganizowało w r. 1945 pierwsze kursy dla pracowników żłobkowych w powołanym wówczas do życia Centrum Szkolenia w Łodzi. Przeszkolono 280 osób. Obecnie czynne są kursy dla pracowników w zakładach opiekuńczych dla małego dziecka w Szczecinie, we Wrocławiu, Gdańsku i Krakowie.

W realizacji opieki nad matką i dzieckiem ważną rolę odgrywa czynnik społeczny. W dziale organizacji żłobków wybitnie działa Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, w organizacji domów matki i dziecka oraz opieki częściowej bardzo czynny jest C.K.O.S.

W wykonywaniu opieki doniosłe znaczenie miała pomoc z Anglii, Ameryki, Szwecji, Szwajcarii i innych krajów.

Dla uwypuklenia ogromu potrzeb zaznaczamy, iż opieką społeczną należałoby objąć około 1/2 miliona dzieci na ogólną ilość 1,3 miliona w wieku do lat 3, oraz do 300 tys. kobiet ciężarnych i matek karmiących — na ogólną ich liczbę dochodzącą do miliona.

Ewa Ney

wodowo czynności handlowe na podstawie zezwoleń i koncesji opartych na przepisach szczególnych. Prowadzenie istniejących w dniu wejścia w życie rozporządzenia niniejszego (dn. 1 IX 47) przedsiębiorstw handlowych dozwolone jest pod warunkiem złożenia w terminie do dnia 15 listopada 1947 r. podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa albo na zawodowe wykonywanie czynności handlowych oraz opłat, określonych w rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 22 sierpnia 1947 r. (Dz. U. R. P. nr 57, poz. 312) Do końca 1947 r., a na Ziemiach Odzyskanych do końca 1948 r., dozwolone jest zakładanie nowych przedsiębiorstw handlowych i rozpoczęcie zawodowego wykonywania czynności handlowych przed uzyskaniem zezwolenia pod warunkiem uprzedniego wniesienia podania do właściwej władzy oraz opłat.

Kto zamierza otworzyć przedsiębiorstwo handlowe lub przystąpić do zawodowego zarobkowego wykonywania czynności handlowych, winien ponadto jednocześnie z opłatami złożyć właściwemu urzędowi skarbowemu oświadczenie na piśmie, że ani sam, ani jego małżonek, ani też jego krewni wstępni, zstępni lub rodzeństwo, ani też osoby spokrewnione w tym samym stopniu z jego małżonkiem, ani też żadna osoba, z którą zawarł umowę spółki, nie prowadził w dniu 7 IX 47 r. przedsiębiorstwa handlowego i nie wykonywali zawodowo zarobkowych czynności handlowych. Oświadczenia takiego nie potrzebują składać osoby mające zamiar otworzyć przedsiębiorstwo na Ziemiach Odzyskanych. W przypadku niezłożenia podania wraz z wymaganymi załącznikami w terminie do dn. 15 IX 47 r. przedsiębiorstwo winno zaprzestać działalności najpóźniej w ostatnim dniu terminu wyznaczonego do składania podań. Prowadzenie przedsiębiorstwa bez dopełnienia powyższych przepisów podlega karze przewidzianej w art. 27 prawa o wykroczeniach, tj. karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 30.000 zł, jeżeli tym samym czynem nie zostały naruszone jednocześnie przepisy zagrożone wyższą karą.

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 22 sierpnia 1947 r., wydane w porozumieniu z Ministrami Administracji Publicznej i Ziemi Odzyskanych, o właściwości władz przemysłowych oraz o trybie i warunkach udzielania zezwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych (Dz. U. R. P. nr 57, poz. 311) przede wszystkim podkreśla, że zezwolenia będą udzielane w ramach planu, ustalonego przez Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami, po zasięgnięciu opinii instytucji samorządu gospodar-

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA GOSPODARCZEGO

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 22 sierpnia 1947 r. w sprawie obowiązku uzyskania zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych. (Dz. U. R. P. nr 57, poz. 310). Rozporządzenie powyższe jest wydane na zasadzie art. 1 ustawy z dnia 2 czerwca 1947 r. o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych (Dz. U. R. P. nr 43, poz. 220). Od obowiązku uzyskania zezwolenia zwolnione są: a) przedsiębiorstwa państwowe, samorządu terytorialnego i spółdzielnie, o ile prowadzone są w zarządzie przedsiębiorstw państwowych, samorządu terytorialnego albo spółdzielni; b) przedsiębiorstwa znajdujące się pod zarządem pań-

stwowym; c) spółki handlowe, w których więcej niż połowa kapitału zakładowego należy do Skarbu Państwa lub przedsiębiorstw państwowych; d) zakłady przemysłowe i rzemieślnicze, jeżeli dokonują sprzedaży własnych wyrobów z pomieszczeń ściśle związanych z zakładem wytwórczym, o ile nie mają obowiązku wykupienia oddzielnej karty rejestracyjnej (art. 9 dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o podatku obrotowym, Dz. U. R. P., nr 3, poz. 23 z 1946 r.). Nie wymaga również zezwolenia sprzedaż przez właściciela lub posiadacza gospodarstwa rolnego wytworów jego gospodarstwa. Obowiązek uzyskania zezwolenia dotyczy również przedsiębiorstw handlowych i osób wykonujących za-

czego i terytorialnego. Przedsiębiorstwa usługowe podlegają również powyższemu rozporządzeniu. Przedsiębiorstwo posiadające oddzielne zakłady winno uzyskać oddzielne zezwolenie na prowadzenie każdego zakładu. Zezwolenie upoważnia do prowadzenia przedsiębiorstwa w miejscu lub na obszarze wskazanym w decyzji o udzieleniu zezwolenia.

Przeniesienie, zmiana lub rozszerzenie przedmiotu przedsiębiorstwa wymaga zgody władzy. Zezwolenia mogą być wydawane na czas nieograniczony lub ograniczony. Przypadki, w których będą wydawane zezwolenia na czas ograniczony, określi zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, ogłoszone w Monitorze Polskim. Zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstwa nie mogą być przedmiotem obrotu. Zawarcie umowy spółki jawnej lub spółki na podstawie kodeksu zobowiązań nie ma wpływu na prawa i obowiązki posiadacza zezwolenia. Dzierżawca lub nabywca przedsiębiorstwa a także zastępca, w rozumieniu prawa przemysłowego, winni uzyskać zezwolenie w tym samym trybie, co osoba mająca zamiar założyć nowe przedsiębiorstwo.

Zezwoleń udzielają: a) przedsiębiorstwom, których przedmiot działania stanowi handel hurtowy i handel z zagranicą; Minister Przemysłu i Handlu; b) przedsiębiorstwom, które wymagają zezwolenia lub koncesji na podstawie prawa przemysłowego — właściwe władze przemysłowe, przewidziane w przepisach szczególnych; c) we wszystkich innych przypadkach — władze przemysłowe II instancji. Ubiegający się o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego powinien wykazać się: a) przygotowaniem fachowym; — przygotowanie fachowe wykazuje się przez przedłożenie zaświadczenia Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej (dyplomu kupieckiego); b) że nie był karany za przestępstwo popełnione z chęci zysku lub za umyślny występki skarbowy; c) postępowaniem zgodnym z zasadami etyki kupieckiej. Osoby, które prowadziły przedsiębiorstwa handlowe w dniu 2 czerwca 1947 r., mogą wykazać przygotowanie fachowe zaświadczeniami zrzeczenia kupieckiego. Do dnia 31 grudnia 1950 r. można wykazać przygotowanie fachowe: a) przez złożenie zaświadczenia o ukończeniu co najmniej 4 klas szkoły powszechnej oraz zaświadczenia zrzeczenia kupieckiego o ukończeniu co najmniej 3 letniej nauki kupieckiej; albo b) przez złożenie zaświadczenia o ukończeniu zawodowej kształcącej szkoły handlowej lub udowodnienie zaliczenia do kategorii sprzedawców i ekspedientów sklepowych i księgarskich. Od wykazania przygotowania fachowego wolne są osoby, posiadające: a) ukończone studia handlowe, ekonomiczne lub

spółdzielcze na wyższych uczelniach krajowych lub zagranicznych oraz b) osoby, które ukończyły szkołę średnią handlową lub spółdzielczą i wykazały się jednoroczną praktyką kupiecką. Osoby, które w inny wystarczający sposób wykazą przygotowanie fachowe, mogą być zwolnione od obowiązku przedłożenia dowodu przygotowania fachowego na wniosek powiatowego zrzeczenia kupieckiego przez właściwy wojewódzki związek zrzeczeń kupieckich. Ubiegający się o zezwolenie powinien złożyć własnoręcznie podpisane oświadczenie o niekaralności za przestępstwo popełnione z chęci zysku i za umyślny występki skarbowy. Postępowanie zgodne z zasadami etyki kupieckiej stwierdza właściwy wojewódzki związek zrzeczeń kupieckich. W spółkach handlowych i w spółkach zawartych na podstawie kodeksu zobowiązań — wszystkie osoby, upoważnione do reprezentowania, muszą posiadać kwalifikacje przewidziane dla uzyskania zezwolenia. Minister Przemysłu i Handlu może wydać dla poszczególnych branż, terytoriów i kategorii przedsiębiorstw handlowych zarządzenie co do warunków, jakim powinno odpowiadać urządzenie przedsiębiorstwa handlowego. Zarządzenie może przewidywać obowiązek przystosowania do tych warunków istniejących przedsiębiorstw w wyznaczonym terminie pod rygorem cofnięcia zezwolenia. Podania o zezwolenie składa się za pośrednictwem właściwego zrzeczenia kupieckiego, które wydaje potwierdzenie odbioru podania według wzoru ustalonego przez Ministra Przemysłu i Handlu. Jedynie przedsiębiorstwa, na prowadzenie których wymagana jest koncesja, składają podania bezpośrednio do władzy przemysłowej II instancji. Do podania o udzielenie zezwolenia należy dołączyć: a) wypełniony w trzech egzemplarzach kwestionariusz według wzoru załączonego do rozporządzenia; b) dowód stwierdzający przygotowanie fachowe; c) dowód uiszczenia opłaty; d) zaświadczenie terytorialnie właściwego urzędu skarbowego o zadłużeniu podatkowym petenta; c) inne dokumenty, jakie należy złożyć stosownie do przepisów szczególnych albo zarządzeń Ministra Przemysłu i Handlu. Z rozporządzenia wynika, że do podania należy dołączyć oświadczenie o niekaralności oraz stwierdzenie właściwego wojewódzkiego związku zrzeczeń kupieckich, że postępowanie petenta jest zgodne z zasadami etyki kupieckiej.

Właściwe zrzeczenie kupieckie przedstawi podanie wojewódzkiemu związkowi zrzeczeń kupieckich, który: a) wypowiada się co do celowości uwzględnienia podania z punktu widzenia planu; b) zaopatruje je w swoją opinię; c) przesyła podanie i opinię właściwej izbie przemysłowo-hand-

wej. Izba przemysłowo-handlowa dla zaopiniowania podań utworzy komisję pod przewodnictwem przewodniczącego izby lub jego zastępcy. W skład komisji oprócz przewodniczącego wchodzi: dwaj członkowie delegowani przez wojewódzką radę narodową, właściwą dla siedziby przedsiębiorstwa; b) jeden członek delegowany przez okręgową komisję związków zawodowych, właściwą dla siedziby przedsiębiorstwa; c) dwaj członkowie delegowani przez wojewódzki związek zrzeczeń kupieckich; d) jeden członek delegowany przez izbę przemysłowo-handlową. Po zaopiniowaniu podania izba przemysłowo-handlowa przesyła je do właściwej władzy. Jako zasada przyjęto, że władza przemysłowa udziela lub odmawia zezwolenia zgodnie z wnioskiem izby przemysłowo-handlowej, jednak z wyjątkami wyliczonymi w rozporządzeniu. Zezwolenie może być cofnięte w następujących przypadkach: a) posiadacza zezwolenia, a w spółkach większość spółników, skazano prawomocnie za umyślnie popełniony występki skarbowy albo za przestępstwo z chęci zysku; b) zastępca został skazany za wyższe przestępstwa, a pomimo wezwania władzy przemysłowej nie został na jego miejsce w ciągu 3 miesięcy wyznaczony inny zastępca; c) posiadacz zezwolenia nie rozpoczął działalności w ciągu trzech miesięcy od otrzymania albo przedsiębiorstwo było nieczynne przez okres dłuższy niż trzy miesiące; d) przedsiębiorstwo zostało wydzierżawione osobie nie posiadającej zezwolenia; e) przedsiębiorstwo zostało przeniesione do innej siedziby, zmieniony został jego przedmiot albo wykonywano czynności handlowe na terytorium nie objętym zezwoleniem; f) urządzenie przedsiębiorstwa nie zostało przystosowane do obowiązujących przepisów pomimo dwukrotnego wezwania; g) kierownicy zostali co najmniej dwukrotnie w ciągu roku prawomocnie skazani za przekroczenia przepisów sanitarnych. Ponadto zezwolenie zostanie cofnięte: a) na wniosek izby przemysłowo-handlowej stwierdzający, że przedsiębiorstwo prowadzone jest niezgodnie z etyką kupiecką; b) w przypadku niewniesienia w terminie opłat; c) w razie zbycia przedsiębiorstwa; d) w przypadkach przewidzianych w prawie przemysłowym lub w przepisach szczególnych o udzieleniu koncesji lub zezwoleń. W przypadku cofnięcia zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstwa — władza przemysłowa wyda jednocześnie zarządzenie o zamknięciu przedsiębiorstwa. Termin do zamknięcia przedsiębiorstwa nie może być krótszy od jednego miesiąca i dłuższy od 3 miesięcy.

Ustawa z dnia 3 lipca 1947 r. o państwowym planie inwestycyjnym na rok 1947 (Dz. U. R. P. nr. 58 poz.

313) ustala ogólną wartość inwestycji, objętych państwowym planem inwestycyjnym na okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1947 r. na łączną sumę złotych 89.833.621.000. Suma ta rozbita jest na: a) wydatki inwestycyjne ze środków finansowych Skarbu Państwa i kredytów bankowych — zł 78.888.800 tys. oraz b) środki własne inwestorów złotych 10.944.821.000. Na środki finansowe Skarbu Państwa składają się: a) nadwyżki budżetu państwowego, w tym wpływy z daniny narodowej; b) środki uzyskane w ramach stosunków gospodarczych z zagranicą. Podkład kredytów bankowych średnio-terminowych stanowią: a) fundusz amortyzacyjny i inwestycyjny przedsiębiorstw państwowych; b) Fundusz Inwestycyjno Obrótowy Przemysłu Ziemi Odzyskanych; c) fundusze lokalne instytucji oszczędnościowych i ubezpieczeniowych; d) sprzedaż mienia poniemieckiego nieruchomości; e) środki uzyskane w ramach stosunków gospodarczych z zagranicą; f) wpływy z operacji kredytowych; g) lokaty bankowe i Skarbu Państwa. Rząd upoważniony jest do użycia dóbr inwestycyjnych, uzyskanych z dostaw zagranicznych o specjalnym charakterze, i przeznaczania ich na cele inwestycyjne przewidziane planem. Wartość tych dóbr zwiększa ogólną wartość inwestycji. Wirement w obrębie części planu, odnoszącej się do podległego resortu danego ministra, dokonuje na jego wniosek Prezes Centralnego Urzędu Planowania, a w granicach pomiędzy poszczególnymi częściami — Rada Ministrów na wniosek Prezesa Centralnego Urzędu Planowania, zgłoszony w porozumieniu z Ministrem Skarbu i właściwymi ministrami.

(Szon.)

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

FUNT A MIĘDZYNARODOWE RYNKI SUROWCOWE

Zniesienie wymienialności funta i perturbacje, jakie pociągnięcie to wywoła w międzynarodowej wymianie towarowej, nie zostanie zapewne bez wpływu na sytuację światowych rynków surowcowych. Zmniejszenie zakupów brytyjskich w krajach nie należących do bloku szterlingowego, które pociągnie za sobą poważne zmiany w dotychczasowych kierunkach handlu międzynarodowego, może stać się czynnikiem poważnie hamującym dotychczasowy wzrost cen. Jaki będzie zasięg tego wpływu, okaże prawdopodobnie już najbliższa przyszłość. Tendencjom zniżkowym przeciwdziałać może wzrost popytu ze strony St. Zjednoczonych, które będą teraz klientem upragnionym przez wszystkich poszukujących waluty mocnej, a W. Brytania mimo zmniejszonych możliwości importowych nie będzie w stanie wycofać się z rynków pozaszterlingowych ze względu na potrzeby jej przemysłu.

Zmniejszenie zakupów dolarowych przez W. Brytanię powinno odbić się najsilniej na rynku metali kolorowych. W fachowych kołach amerykańskich przypuszcza się, że fakt ten przyczyni się do odwrócenia tendencji panującej dotychczas na tym rynku i ułatwi St. Zjednoczonym w dużym stopniu zaspokojenie ich wewnętrznych potrzeb. Nie da się to odczuć natychmiast, Anglicy bowiem zapewnili już sobie dostawy do końca bieżącego roku. Jeżeli jednak nie uda im się tymczasem rozwiązać problemu dolarowego, to sytuacja ulec powinna radykalnej zmianie w roku 1948. Dotyczy to przede wszystkim miedzi i cynku, których import pochodził w połowie z krajów nie należących do bloku szterlingowego. Sądząc z rezerw, jakie W. Brytania posiadała w maju r. b., przypuszczać należy, że zredukowanie importu nastąpić może natychmiast. Zapasy te bowiem wynosiły dla miedzi 100 tys. ton, dla cynku 45 tys. ton, a dla koncentratów cynkowych 75.300 ton. W czerwcu r. b. W. Brytania importowała z krajów strefy dolarowej ok. 23 tys. ton miedzi, z czego 16 tys. ton miedzi elektrolitycznej. Jest rzeczą jasną, iż w tej sytuacji wycofanie się jej

z zakupów będzie miało poważne konsekwencje na rynku miedzi. Rynek ołowiu nie powinien natomiast odczuć tych zmian, gdyż W. Brytania zaopatruje się w ołów całkowicie w krajach należących do bloku szterlingowego.

W chwili obecnej brytyjski przemysł włókienniczy rozporządza zapasem bawełny, odpowiadającym mniej więcej rocznemu zapotrzebowaniu. Zniesienie wymienialności funta może jednakowoż wywołać poważne perturbacje na rynku bawełny, ponieważ liczne kraje zaopatrywały się w bawełnę amerykańską, korzystając ze swych avoirów w funtach. Dlatego też liczą się poważnie w St. Zjednoczonych z koniecznością wznowienia kredytów na zakup bawełny. Wzrastający brak dolarów może również skierować popyt do źródeł bawełny tańszej, a więc do Brazylii i Indii.

Jednym z państw najbardziej dotkniętych zniesieniem wymienialności funta jest niewątpliwie Argentyna. Decyzja ta wywołała tam natychmiast zaostrenie obowiązujących przepisów importowych. Należy się jednak spodziewać, że w poszukiwaniu dewiz Argentyna będzie zmuszona do zrewidowania swej dotychczasowej polityki cen w stosunku do artykułów eksportowych, przede wszystkim na odcinku skór. Obecny poziom cen skór argentyńskich utrzymywał się tylko dzięki wygórowanym cenom płaconym przez W. Brytanię, która de facto premiowała przyjmowanie funtów. Zapasy argentyńskie skór ocenia się na ok. 5 miln. sztuk. Zmniejszenie zakupów brytyjskich, które z konieczności spowoduje wzrost ofert argentyńskich w innych krajach, będzie musiało pociągnąć za sobą przystosowanie się cen argentyńskich do cen amerykańskich, które są znacznie niższe.

Dr B.

DO CZEGO ZMIERZA

PROJEKT UNII PAŃSTW EUROPEJSKICH

W połowie sierpnia wniesiony został na Komitet Koordynacyjny kadłubowej konferencji w Paryżu, obradującej nad tzw. Planem Marshall'a, projekt unii celnej 16 państw europejskich.

Co tkwi za tym projektem i jaki jest jego istotny cel?

Opierając się na komentarzach amerykańskich pism i czynników półoficjalnych oraz na instrukcji Komisji wysłanej przez Stany Zjedn. A. P. dla zbadania sytuacji gospodarczej w Europie, można koncepcję pomocy w ramach tzw. Planu Marshall'a łatwo sobie zobrazować.

Według Amerykanów warunkiem pomocy musi być uporządkowanie życia produkcyjnego w krajach europejskich, które z perspektywy amerykańskiej znajdują się w chaosie, a to w drodze zwiększenia wysiłku ludności, uregulowania jej konsumpcji, wyeliminowania niewydajnych gałęzi wytwórczości. Ameryka nie chce dostarczyć pomocy li tylko dla przeżycia ludności krajów deficytowych, lecz żąda odbudowania wytwórczości przemysłowej i rolnej przez same kraje zainteresowane. Wówczas bowiem miałyby ona widoki na oprocentowanie wniesionego aportu, czy to w formie zwiększonej siły nabywczej tej ludności na towary amerykańskie, czy też pod postacią spłaty kredytów towarami.

Taka koncepcja (pomijamy tu celowo jej aspekt polityczny) narzuca na kraje otrzymujące pomoc odpowiedzialność w stosunku do kredytodawcy, a Ameryce siłą rzeczy przyznaje prawo kontroli, czy sposób zużycia pomocy odpowiada jej warunkom. W rozumieniu zaś ludzi będących dzisiaj w St. Zjedn. u steru i, co za tym idzie, będących dysponentami tej pomocy, wpływ czynników kontrolnych amerykańskich na gospodarkę kredytobiorców byłby bardzo rozległy. W. Brytania np. musiałaby wstrzymać proces nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu, musiałaby dopuścić rzeczoznawców amerykańskich do kopalń węgla i zakładów przemysłowych celem ich zmodernizowania i zrjonalizowania procesu produkcyjnego, musiałaby zgodzić się na zmniejszenie opodatkowania firm amerykańskich. Słowem, W. Brytania musiałaby podporządkować swoje życie gospodarcze dyktatowi amerykańskiemu w stopniu dość żywo przypominającym stosunki kolonialne. Przy tym Ameryka nie może zrozumieć, dlaczego W. Brytania w chwili tak dla siebie krytycznej wprowadza pięciodniowy dzień roboczy, dlaczego toleruje zmniejszenie wydajności pracy oraz zatrudnianie setek tysięcy ludności w gałęziach nieprodukcyjnych, dlaczego nie powiększa areалу uprawnego, dlaczego nie eksportuje węgla, choć produkuje go przeszło cztery tony na głowę ludności rocznie. Nie rozumie, dlaczego Francja wydaje już po wojnie 250 mild. franków na utrzymanie wojska, dlaczego nie intensyfikuje swego rolnictwa, w którym tkwią jeszcze wielkie rezerwy.

Ameryka chce przywrócić aktywność gospodarczą Niemcom, ściśle mówiąc w amerykańskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej. Wysuwana ona dwojakie względy (mówimy ciągle tylko o argumentacji gospodarczej). Po pierwsze, nie jest według niej do pomysłen'a rozkręcenie gospodarki w skali europejskiej bez wypełnie-

nia luki, jaka wytworzyła się po wojnie w obrocie gospodarczych obrotów międzynarodowych, po drugie, Niemcy są przy dzisiejszym przeludnieniu obu stref okupacyjnych krajem deficytowym, wymagającym olbrzymich dopłat z kieszeni podatnika zarówno amerykańskiego jak i brytyjskiego, a mogą koszt żywności i surowców importowanych pokryć tylko eksportem przemysłowym.

Przy takiej koncepcji pomocy dla Europy, różnorodność struktur gospodarczych poszczególnych jej narodów, ich tendencją do zawierania bi- lub trilateralnych układów z wyłączeniem multilateralnych, które by zagrozić mogły indywidualnemu charakterowi krajów, ich skłonność do pewnej autarchii gospodarczej, brak gwarancji, że nie nastąpi między nimi jakieś krótkie spięcie — wszystko to stanowi wyraźne przeszkody dla zrealizowania celów, jakie Stany Zjednoczone pragnęłyby osiągnąć.

Wobec tego przed forum konferencji paryskiej wniesiony zostaje projekt unii celnej 16 państw biorących udział w konferencji, z teoretycznym pozostawieniem otwartych drzwi dla tych państw, które zechcą później do niej przystąpić. Projekt ten jest popierany przez Belgię, Holandię, Luksemburg, Francję i Włochy, krytycznie oceniany przez W. Brytanię i Szwajcarię, odrzucany przez kraje skandynawskie. Stworzenie wspólnego obszaru celnego — w rozumieniu projektodawców — zniesienie barier celnych, jako istotnej przeszkody w swobodnym obiegu towarów, zapewnić powinno stabilizację stosunków gospodarczych pozostawiając układ sił gospodarczych wolnej grze konkurencyjnej.

Jakie są szanse zrealizowania tak pomyślanej unii celnej?

Granice celne nie są dzisiaj najistotniejszym instrumentem polityki gospodarczej rządów. W wielu krajach nabrały one raczej charakteru fiskalnego. Natomiast punkt ciężkości przesunięto na reglamentowanie przywozu i wywozu siecią pozwoleń i zakazów oraz na ograniczenia w transferze walut. Jeżeli zatem idea unii celnej miałaby być zrealizowana całkowicie, musiałaby ona sięgnąć poza ramy barier celnych, musiałaby doprowadzić do wspólnej waluty lub ustabilizowanego parytetu walut, musiałaby dopuścić migrację sił roboczych do krajów o większych stawkach lub lepszych widokach na rozwój gospodarczy, musiałaby wreszcie dostosować strukturę gospodarczą poszczególnych krajów do gospodarki zbiorowej. Rzecz prosta, że dla Anglii np. stworzenie wspólnej waluty z lirem włoskim — jest nie do pomyslenia.

Zupełnie zaś niemożliwe jest dla Anglii odzwanie się od dominiów i od krajów transatlantycznych, z którymi łączą ją trzy czwarte obrotów handlowych, podczas gdy zaledwie jedna czwarta — z kontynentem europejskim. Preferencje celne ottawskie zapewniły metropolii stanowisko uprzywilejowanego dostawcy na rynkach dominialnych. W. Brytania musiałaby albo zrezygnować z tych przywilejów i pływ-

cych stąd korzyści istotnych na rzecz ewentualnych korzyści, jakie jej dałoby przystąpienie do unii celnej krajów europejskich, albo wprowadzić do tej unii kraje o tak odmiennej strukturze gospodarczej, jak Indie, Południowa Afryka lub kolonie afrykańskie.

Kraje zaś skandynawskie ustosunkowały się negatywnie do tej koncepcji, gdyż zamierzają zjednoczyć unią celną Półwysep Skandynawski. Szwajcaria podniosła szereg zastrzeżeń wobec projektu.

Interesujące jest zagadnienie unii celnej pod kątem planowania gospodarczego. Znosząc bariery celne i ograniczenia w obrocie międzynarodowym krajów wchodzących w skład unii celnej, przekreśla ona jednocześnie wszelką możliwość planowania na szczeblu państwowym. Produkcja artykułów określonych w takim planie gospodarczym mogłaby okazać się nierentowną wobec konkurencji kraju, który ma lep-

sze warunki produkcyjne, lub też nawet zgoda niemożliwą na skutek niezahamowanego odpływu surowców do innego kraju w ramach unii celnej, w którym koniunktura na dany surowiec byłaby lepsza. Planowanie zaś na szczeblu międzynarodowym krajów związanych unią celną jest bez precedensu. — Bardzo wnikliwie zanalizował ten moment w swoim raporcie Sir Oliver Franks, przewodniczący delegacji brytyjskiej na konferencji paryskiej, autor publikacji „Centralne planowanie i kontrola podczas wojny i pokoju“.

Projekt unii celnej znajduje się obecnie w stadium studiów. Trudno sruć przypuszczenia, czy i kiedy zobaczy on światło dzienne w formie projektu uzgodnionego. Jego charakter ekonomiczny ma znaczenie drugorzędne wobec aspektu politycznego, jaki w nim tkwi. Aspekt ten celowo w tych uwagach pominieliśmy.

Dr E. Wiszniewicz

FRANCJA

SITUACJA FINANSOWA W I PÓLROCZU 1947

Preliminarz budżetowy Francji na r. 1947 przedstawia się, jak na stepuje (w mild. fr.):

Budżet zwyczajny:

wydatki cywilne	420
wydatki wojskowe	180
podw. pensji urzęd. państw.	50

Budżet nadzwyczajny:

wykonanie planu Monmeta	120
odbudowa	142
modernizacja kolei żelaznych	30
pomoc poszkodowanym przez wojnę	20
odbudowa w koloniach	3
nadzwyczajne wydatki wojsk.	43

razem 1.029

Do sumy tej ma dojść jeszcze 130 mild. fr. przeznaczonych na usprawnienie przedsięb. państw. i na zaliczkę dla samorządów.

Ponieważ dochody zwyczajne na r. 1947 prelininowano na 550 mild. fr. deficyt wyniósłby 600 mild. fr. Ministerstwo Skarbu przewiduje pokrycie tego deficytu ze sprzedaży towarów eksportowych na sumę 100 mild. fr., na 135 mild. fr. zaś zamierza rozpiścić pożyczkę wewnętrzną.

Poważną pomoc stanowią kredyty zagraniczne. Na początek r. b. suma kredytów amerykańskich, uzyskanych przez Francję, przedstawiała się następująco: pożyczka w ramach układu francusko - amerykańskiego 720 mild. dolarów, pożyczka Banku Eksportowo - Importowego 550 mild. dolarów, następna pożyczka tegoż banku 650 mild. dolarów. Mimo to sytuacja finansowa w ciągu marca r. b uległa pewnemu pogorszeniu i obieg ilości banknotów powiększył się o 8,5 mild.

franków. Ilość złota w Banku Francji spadła z 94 mild. fr. do 82 mild. fr., a to na skutek przekazania złota wartości 12 mild. franków do Międzynarodowego Funduszu Monetarnego, w wykonaniu umowy z Bretton Woods.

Nad całokształtem sytuacji czuwa rada ekonomiczna przewidziana przez nową konstytucję. Zwołana została po raz pierwszy w marcu r. b. Pomimo że ma charakter jedynie doradczy, odgrywa dość dużą rolę w życiu gospodarczym Francji. W skład rady ekonomicznej wchodzi przedstawiciele różnych związków gospodarczych, zawodowych, pracowniczych i społecznych.

Ogólną sytuację finansową pogarsza bilans handlowy, wyraźnie deficytowy, jako wynik złe prowadzonej polityki w handlu zagranicznym. Francja eksportowała wiele artykułów niezbędnych do produkcji przemysłowej, za mało zaś artykułów konsumcyjnych. Bilans handlowy za rok ubiegły zamknął się saldem ujemnym ponad 114 mild. franków fr. Eksport wyraził się sumą około 68 mild. fr. fr, import zaś — 182 mild. fr. fr.

Za pierwsze cztery miesiące 1947 roku bilans handlowy zamknął się saldem ujemnym ponad 37 mild. fr. fr. Po stronie importu figuruje suma przeszło 104 mild., po stronie eksportu 67 mild. fr. fr.

Z analizy poszczególnych pozycji francuskiego bilansu handlowego wynika, że istnieje dążność do utrzymania równowagi w obrotach handlowych między metropolią a koloniami oraz mandatami. Czynniki kierujące handlem zagranicznym dążą do ściągnięcia długów wojennych niemieckich za ostatnią wojnę, na drodze zwiększonego importu z własnej strefy okupacyjnej. Poza tym Francja dąży do zapew-

nienia sobie dostaw surowcowych ze swoich kolonii, a następnie z Dalekiego Wschodu.

Handel zagraniczny w maju r. b. zamknął się saldem ujemnym ponad 13,6 mild. fr. fr. Wartość eksportu, wynosząca około 18,8 mild. fr. fr., importu zaś — ponad 32 mild., jest najwyższa od czerwca r. ub. Widać stąd, że równowaga bilansu dewizowego Francji jest poważnie zagrożona. Ciężka sytuacja gospodarcza nie pozwala na realizację układu zawartego z Anglią w marcu 1945 r. Układ przewidywał kredyt dla Francji w wysokości 150 mild. funtów. Ponieważ okazało się, że Francja nie będzie mogła uiścić całej należności w ramach wymiany handlowej, zawarty został nowy układ finansowy w Londynie, na podstawie którego Francja zobowiązuje się regulować powstały deficyt w złocie w ciągu 6 miesięcy począwszy od kwietnia r. b.

Celem ratowania sytuacji nastawiono handel zagraniczny ze St. Zjednoczonymi na długoterminowe umowy. W pierwszym okresie przewiduje się poważne zwiększenie importu, głównie środków produkcyjnych i transportowych, w drugiej fazie nastąpi zwiększenie własnej wytwórczości i spłacanie stopniowo zaciągniętych zobowiązań przez zwiększony eksport i przelew z pozycji bilansów płatniczych dla doprowadzenia bilansu handlowego do równowagi.

Brak dewiz zmusza rząd francuski do prowadzenia handlu zagranicznego głównie z krajami posiadającymi tzw. silne dewizy i w miarę możliwości nie w rozrachunku clearingowo - kompensacyjnym. Duża ilość dewiz potrzebna jest na zakup środków produkcyjnych, głównie dla przemysłów metropolitarnych. Koła ekonomiczne utrzymują, że

wykonanie planu Monneta nie będzie mogło być realizowane, jeżeli saldo bilansu handlowego nie ulegnie w najbliższych miesiącach znacznej poprawie.

(j. z.)

PLAN INWESTYCYJNY DLA KOLONII

Plan przewiduje w odniesieniu do terenów kolonialnych (z wyjątkiem Afryki Północnej i Indochin) wydatne zwiększenie produkcji roślin oleistych, owoców kolonialnych, bawełny i sisalu. Produkcja orzechów ziemnych wzrosnąć ma z 350 tys. t na 1.135 tys. t w roku 1956; produkcja oleju palmowego — z 36 tys. t w roku 1938 na 130 tys. t. Eksport bananów wynieść ma w 1956 r. 350 tys. t, bawełny — 62 tys. t, sisalu — 30.750 t.

Duży wysiłek ma być podjęty na odcinku gospodarki leśnej. W r. 1938 terytoria objęte planem eksportowały 358 tys. t drzewa przeważnie w stanie surowym. Na r. 1956 planuje się natomiast eksport 2.700 tys. t drzewa, z czego tylko 865 tys. t w stanie surowym, resztę zaś w postaci dykty, desek, celulozy itd.

W ramach planu rozbudowy górnictwa przewiduje się podniesienie eksportu węgla z Madagaskaru do 600 tys. t rocznie, rudy żelaznej do 2 miln. t rocznie. Przewiduje się również wzmocnienie eksploatacji złóż złota i diamentów. Produkcja złota ma wzrosnąć z 7 t w r. 1938, na 28 t w r. 1956, a diamentów z 78 tys. karatów na 300 tys. karatów.

Całość przewidzianych inwestycji wynosi 294 mild. franków.

Opracowano specjalnie plan inwestycyjny dla Indochin, który przewiduje podniesienie produkcji kauczuku z 60 tys. t w r. 1938 na 122 tys. t w r. 1956, produkcji ryżu z 6.500 tys. t na 8.850 tys. t. Osiągnięcie tego rezultatu będzie wymagało dużych robót nawadniających i intensyfikacji uprawy przez zwiększenie zużycia nawozów sztucznych. Inwestycje w rolnictwie pochłonąć mają sumę 700 miln. piastrow.

Na odcinku przemysłowym plan

dla Indochin przewiduje rozbudowanie już istniejących zakładów przemysłu budowlanego, tekstylnego, szklanego, papierniczego i brownicznego oraz podniesienie ich wytwórczości. Ponadto planuje się założenie przemysłu chemicznego, opartego na produkcji nawozów i koksochemii, na co przewiduje się wydatek 200 miln. piastrow.

W parze z rozwojem produkcji rolnej i przemysłowej ma iść rozbudowa systemu komunikacyjnego, budowa nowych dróg, linii kolejowych, podniesienie wydajności portów, budowa nowych elektrowni itd. Pochłonie to sumę 1.120 miln. piastrow. Ogółem plan inwestycyjny dla Indochin przewiduje wydatek 2.165 miln. piastrow.

Całość planu inwestycyjnego dla terytorium kolonialnego (z wyjątkiem Afryki Północnej) przewiduje wydatek 600 mild. franków na przestrzeni 10 lat. Warto przy tej okazji przypomnieć, że plan Monneta opiewa na sumę 2.250 mild. franków, która ma być zainwestowana w przeciągu 4 lat.

Gospodarze koła francuskie przyjęły plan inwestycyjny dla terytoriów kolonialnych z dużym sceptycyzmem. Zwraca się uwagę na trudności, jakie napotyka realizacja planu Monneta we Francji, i podkreśla się, że wysiłek finansowy przerasta znacznie realne możliwości.

(bm)

DANIA

SYTUACJA GOSPODARCZA

Sytuację gospodarczą Danii charakteryzują już od dłuższego czasu objawy wzrastającej inflacji. Spowodowane są one wielką ilością pieniądza w obiegu, co przy braku wystarczających ilości towarów powoduje wzrost płac. Pogarsza sytuację ujemne saldo duńskiego bilansu handlowego.

Rok 1945 wyrażał się saldem dodatnim 207,3 miln. koron, natomiast r. 1946 dał deficyt 1.225 miln. koron. Ze względu na powojenny głód towarowy rząd duński nie czynił początkowo żadnych trudności w przywozie towarów. W wyni-

ku tej polityki import przekroczył eksport o ¼. Import posiadał charakter konsumpcyjny. W r. 1946 wyroby gotowe stanowiły 47% całego importu (w 1938 tylko 33%), podczas gdy surowce — 20% (w 1938 roku 28%).

Tego rodzaju sytuacja zmusiła rząd duński do wprowadzenia planowości w handlu zagranicznym, która wyraziła się przede wszystkim w ograniczeniu importu do kwoty 2.280 miln. koron w r. 1947, czyli do około 90% eksportu. Największą pozycją tego planowanego przywozu stanowią opały i oleje (450 miln. koron), następnie żelazo i stal, pasza, maszyny i aparaty, nawozy sztuczne i środki transportowe.

Na skutek tych ograniczeń saldo ujemne zmniejszyło się do 220 miln. koron w ciągu pięciu pierwszych miesięcy. Dla osiągnięcia dalszej poprawy wprowadzono nowe ograniczenia, i to nie tylko po stronie zmniejszenia importu, ale i w zakresie wewnętrznej konsumpcji artykułów wywozowych celem zwiększenia eksportu. Ograniczono nie tylko spożycie kawy, herbaty, tytoniu, mąki pszennej i pieczywa, ale również śmietanki, masła, piwa i innych artykułów wywozowych.

Reglamentacja obrotów z zagranicą dotyczy również wyrównywania sald z poszczególnymi krajami. Duńczycy chcą przede wszystkim uzyskać saldo dodatnie z W. Brytanią. celem skonsolidowania swego zadłużenia wobec niej i ułatwienia sobie spłat. Już w ciągu r. 1946 rozszerzyła Dania geograficzny zasięg swego handlu zagranicznego. Niemniej jednak przeważną część wymiany (84%) dokonywana była z krajami Europy.

Z krajów amerykańskich głównymi dostawcami są: Stany Zjednoczone, Brazylia i Argentyna. Głównym rynkiem zagranicznym Danii jest nadal W. Brytania. Brała ona od Danii 32% jej eksportu i dawała jej 45% towarów przez nią sprzedanych.

S. W. B.

WŚRÓD PRASY GOSPODARCZEJ

Z PRASY KRAJOWEJ

Nr 16 „Życia Gospodarczego“ drukuje interesujący artykuł dra Mirosława Orłowskiego p.t. „Poziom stabilizacji złotego“.

Autor stwierdza, że dawniej, w czasach panowania systemu waluty złotej, stabilizacja jednostki monetarnej sprowadzała się do trwałego stosunku jej do złota. Wobec powszech-

ności tego systemu wzajemna relacja ustabilizowanych walut świata wahała się w granicach tzw. punktów złota. System ten — przed rokiem 1914 a częściowo i w latach międzywojennych — istniał w warunkach ówczesnego światowego ustroju gospodarczego, opartego na mniejszej lub większej swobodzie wymiany dóbr, usług i kapitałów oraz na podziale pracy w skali międzynarodowej. W wy-

niku wojen światowych międzynarodowy ustrój gospodarczy uległ rozbiciu, a na jego miejscu wyrósł system gospodarstw narodowych, eliminujących się ze ścisłej współpracy międzynarodowej w imię samodzielnności własnych gospodarstw narodowych. W wyniku tej ewolucji w całym szeregu gospodarstw narodowych złoto przestało być miernikiem i podstawą waluty.

W klasycznym kraju złotej waluty,

w Anglii, oderwanie się pieniądza od podstawy złota wyraziło się odstąpieniem w roku 1931 od parytetu funta szterlinga. Utworzono wtedy blok szterlingowy, którego istotą było związanie poszczególnych walut z funtem — nie dla celów ich stabilizacji, lecz dla celów wzmocnienia wzajemnej wymiany handlowej. Przykład ten jest dowodem, że waluta coraz to bardziej stawała się potężnym instrumentem polityki gospodarczej współczesnego państwa, i to zarówno w obrotach międzynarodowych jak i w stosunkach wewnętrznie - krajowych, kiedy państwo przy pomocy świadomych procesów deflacyjnych lub inflacyjnych przeprowadza swoje zamierzenia.

„W świetle powyższej ewolucji stosunków gospodarczych i monetarnych“, píše dr Orłowski, zagadnienie poziomu stabilizacji poziomu złoto ma zupełnie specyficzne znaczenie. W naszych obecnych warunkach pojęcie zdrowego pieniądza wiąże się nie z klasycznym pojęciem stabilizacji w sensie ustroju prywatno kapitalistycznego, lecz sprowadza się do zasady, iż stabilizacja złota musi być wyrazem stabilizacji stosunków gospodarczych kraju i waluta nasza musi być wyrazem ustabilizowanej równowagi ekonomicznej Polski.“

Wychodząc z tych przesłanek autor dochodzi do wniosku „...że obecnie przedwcześnie byłoby mówić o ostatecznej stabilizacji złota wobec faktu, że dopiero odbudowujemy nasze gospodarstwo narodowe, że dopiero tworzymy podstawy pod przyszłą naszą równowagę ekonomiczną, że zatem musimy mieć możliwość elastycznego dostosowywania naszego pieniądza do ciągle zmieniających się potrzeb gospodarstwa krajowego“.

W zeszytach trzecim czasopisma „Jan-tar“, organu Instytutu Bałtyckiego, Józef Kulikowski zamieszcza artykuł p.t. „Baza zagraniczna polskiego rybołówstwa morskiego“, w którym na tle tendencji rozwojowych spożycia ryb w Polsce i jego znaczenia dla całokształtu gospodarki aprowizacyjnej stwierdza konieczność coraz większego przestawiania się na połowy dalekomorskie.

Konieczność połowów dalekomorskich wynika zarówno z ograniczonej wydajności wód Bałtyku jak i tradycyjnych przyzwyczajęń rynku, pamiętać bowiem należy, że najbardziej u nas popularną i poszukiwaną rybą morską jest śledź, którego dostarczyć nam mogą połowy poza obrębem Bałtyku. Zarówno Gdynia, oddalona o trzy dni podróży statkiem od terenów połowów na Morzu Północnym, jak i Szczecin, usytuowany do tych terenów korzystniej, są jednak zbyt odległe, aby stać się bazą naszych połowów dalekomorskich. Po szczegóło-

wym omówieniu trudności zorganizowania połowów dalekomorskich w oparciu o nasze bazy krajowe oraz po omówieniu istniejących możliwości zorganizowania takich baz na wybrzeżach obcych, autor zamyka wyniki swych rozważań w następujących wnioskach:

„1) rozwinięcie polskiego rybołówstwa morskiego jest niezbędne dla racjonalnego żywienia ludności i zaspokojenia zapotrzebowania na ryby morskie.

2) ze względu na ograniczoną wydajność połowów na Bałtyku i znaczną odległość od naszych portów do bardziej wydajnych łowisk nasze rybołówstwo musi posiadać oparcie na wybrzeżach Morza Północnego.

3) najbardziej odpowiednią formą oparcia byłoby posiadanie na Wyspach Wschodnio-Fryzjskich bazy przetwórczo zaopatrzeniowej na terenie eksterytorialnym. Wobec zniszczenia tych wysp liczyć się raczej należałoby z koniecznością zwrócenia uwagi na porty rybackie w pobliżu Kanału Kilońskiego.

4) przy organizowaniu punktów oparcia należy liczyć się z tym, że będą one stale potrzebne dla naszego rybołówstwa morskiego.“

Organ Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej „Dom, Osiedle, Mieszkanie“ w nrze 4/5/6 zamieszcza artykuł J. Goryńskiego p. t. „Wytyczne i standardy budownictwa mieszkaniowego w Polskim Planie Trzyletnim“.

Stan mieszkaniowy w Polsce przedstawiał się już przed wojną niezwykle źle i zarówno i pod względem przeludnienia jak i niekorzystnej struktury mieszkaniowej Polska należała do najbardziej upośledzonych krajów Europy. Wskutek zniszczeń wojennych doszło do tego, że z posiadanych na obszarze państwa około 8 miln. mieszkań izb mieszkalnych straciliśmy przeszło 30 proc.“. Poza tym w okresie wojny nie prowadzono bieżącej konserwacji domów. Pomimo podjęcia szeregu środków nie udało się dotąd zahamować procesu dekapitalizacji budynków.

W tej sytuacji przystąpiono do opracowania planu trzyletniego budownictwa mieszkaniowego w Polsce. Postulaty, które narzuciła rzeczywistość, ujęto w formie wytycznych.

„Pierwsza z tych wytycznych mówi, że nie wolno nam dopuścić do dalszego pogorszenia stanu mieszkaniowego w okresie trzylecia. Wynika z tego bezpośrednio wytyczna druga, według której strukturalna poprawa stanu mieszkaniowego w sensie podniesienia standardu i wyrównania różnic dzielnicowych musi być przeniesiona na okresy późniejsze.

Ogromna ilość domów mieszkalnych, zniszczonych lub uszkodzonych wska-

tek działań wojennych, a nadających się do odbudowy lub naprawy, postuluje wykonanie tych robót w tempie możliwie przyspieszonym, gdyż odkładanie naprawy powoduje zmniejszenie wartości tych domów w postępie geometrycznym i tym samym postępujące zmniejszenie majątku narodowego. Oczywiście stąd wniosek, sformułowany w wytycznej trzeciej, że w pierwszym rządzie należy podejmować naprawę obiektów nadających się ze względów technicznych do odbudowy, przy ominięciu w miarę możliwości budownictwa nowego. Wytyczna czwarta, stanowiąca konieczne uzupełnienie trzeciej, dopuszcza jednak budownictwo nowe w tych wszystkich wypadkach, kiedy zamierzonego planem efektu nie da się osiągnąć drogą odbudowy lub naprawy domów zniszczonych, a szczególnie tam, gdzie nowe budownictwo mieszkaniowe warunkuje powiększenie produkcji przemysłowej lub założenie nowych przewidzianych planem gałęzi produkcji przemysłowej.

Nakreślony tymi wytycznymi program na pierwszy rzut oka wydaje się programem zbyt minimalistycznym. Jeżeli sobie jednak uświadomić, że zadaniem głównym, które stawia sobie polski plan 3-letni, jest odbudowa konsumpcji do poziomu przekraczającego przedwojenny, a co za tym idzie, pełna odbudowa produkcji przemysłowej, oraz biorąc pod uwagę nakreśloną na wstępie sytuację wyjściową na odcinku mieszkaniowym, to dojdzie się do przekonania, że i wykonanie takiego programu będzie możliwe tylko przy pełnej mobilizacji wszystkich rozporządzalnych sił dla dzieła odbudowy.“

(w)

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

Korespondent londyński „Neue Züricher Zeitung und Schweizerisches Handelsblatt“ zamieścił 6 września r. b. artykuł p. t. „Droga Anglii do planowania gospodarczego“, który tutaj prawie cały przedrukowujemy w tłumaczeniu.

„Im bardziej Anglia znajduje się w sytuacji kraju blokowanego pod względem gospodarczym, tym bardziej chwytta się ona metod empirycznych, które od wieków stanowią jej specjalność. Gdy dzisiaj w Anglii ze wszystkich stron słychać wołanie o „plan“, gdy zarówno konserwatyści i liberalowie jak nie mniej gwałtownie i rebelianci w Partii Pracy podnoszą zarzut, że rząd nie ma żadnego planu, że działa „bezcelowo i bezplanowo“, to słyszy się w tym jakby samooskarżanie się empiryzmu angielskiego. W rzeczywistości krytycy ci sami dobrze sobie zdają sprawę, że także oni żadnego planu nie

mają i nawet żadnych do niego nie czynią przygotowań oraz, że im w gruncie rzeczy chodzi o to, ażeby było właśnie jak najmniej planowania. Nawet w obecnej chwili, w chwili największej depresji, cechą charakterystyczną panujących nastrojów stanowi dążność do ograniczenia pełnomocnictw rządu, która to dążność w wyniku historii Anglii przenika mentalność wszystkich partii.

Mężowie stanu, którzy prawie co tydzień konferują w Downing Street, Attlee, Morison i Cripps nie tylko dlatego tak długo zwlekają ze stanowczym planowaniem gospodarczym, że zdają sobie sprawę z gwałtownego topnienia bogactw angielskich, ale także dlatego, że boją się wprowadzić element przymusu do życia angielskiego; dotychczas udało się rządowi Partii Pracy tego uniknąć. Opozycja woła o plan, ale sama się boi go ułożyć. Grupa torysowskich reformistów i liberalów, skupiająca się około Thorneycroft i Molsona również nie posiada szerokiego planu, jak go nie posiadają ani Brytyjski Związek Przemysłowców, który swoje poglądy ogłosił w memoriale, ani Churchill i Eden, Klemens Davies i Beveridge, którzy wprawdzie podnoszą skargi i gwałtowne zarzuty, ale z żadnym planem nie występują.

Ta sprzeczność między subiektywną niechęcią do planowania a obiektywną koniecznością planowania zwiększa coraz bardziej istniejące w kraju napięcie. Anglia znajduje się w położeniu prawie takim samym, jak podczas najgorszych lat wojny, gdy blokada zmuszała do ograniczeń i oszczędności. Jak w roku 1940/41 tak i dzisiaj jest ona zmuszona do jak największej koncentracji sił i do eliminowania wszelkiej produkcji dóbr i usług, które nie są nieodzownie potrzebne. Ale lud musiał najpierw brutalnie odczuć rzeczywistość zanim uświadomił sobie sytuację przymusową i zanim można było przedsięwziąć konieczne środki zaradcze. I tu znowu nasuwa się porównanie z latami wojny. Co najmniej drugi rok Rządu Partii Pracy ma wiele wspólnego z „markowaną wojną“ od września 1939 do maja 1940.

Charakterystyczne jednak dla nastrojów angielskich jest nie tylko powszechne wołanie o plan i jednocześnie równie powszechna niechęć do planu, ale jeszcze bardziej także metoda, przy pomocy której ten plan wreszcie próbuje się jakoś ułożyć. Narady między Ministerstwem Pracy, przedsiębiorcami i

związkami zawodowymi odznaczają się tak uroczystą ceremonialnością, że nikt z uczestników nie ma odwagi do wystąpienia ze strategicznym, szeroko zakrojonym, projektem. Ta chroniczna obawa przed wielkimi projektami i koncepcjami brana jest za złe rządowi ze strony pracodawców i pracobiorców, konserwatystów i socjalistów i zewsząd rozlegają się domagania, aby wreszcie wystąpił on z inicjatywą. Kongres związków zawodowych w Southport całkiem formalnie żalił się, że Rząd ważniejsze projekty, jak np. o mobilizacji pracy, kazał opracować przywódcom związków zawodowych, którzy za niego mieli wyciągać kasztany z ognia.

Wobec tej postawy psychicznej odczuwa się powszechnie jako tragedię, że Anglia coraz bardziej znajduje się w sytuacji kraju obłożonego. Laburzystowski eksperyment będzie stosunkowo w krótkim czasie zmuszony zdać egzamin ze swej zdolności do życia. Czy rządowi Partii Pracy uda się także w sytuacji „kraju obłożonego“, tak jak ona się teraz wytwarza — zachować wolność osobistą i myślową? Pierwsze poważne restrykcje już wprowadzono. Stały się one nieodzowne dla opanowania depresji materialnej. Przykładem jest zakaz wjazdu za granicę. Rozgoryczony korespondent gazety „Times“ pisze, że rządowi Partii Pracy udało się to, co nie udało się niemieckim łodziom podwodnym, mianowicie odciąć Anglię od świata. Karykaturzyści rysują „drugą żelazną kurtynę“, która w wyniku zakazu podróžowania spuściła się przed Anglią. Szerokie masy o wiele ściślej odczuwają przymus pracy, który według tego, co się już dzisiaj o tym wie, nie ominie żadnego zawodu i żadnego domu i na podstawie którego każdej jednostce będzie można przepisać nowe miejsce zamieszkania, ilekroć państwo uzna, że może ona na pewnym określonym stanowisku być użyta lepiej, aniżeli na tym, które sobie sama wybrała. Włec i pod tym względem stwierdzić można nawrót do roku 1940! Jest również rzeczą oczywistą, że wobec zmniejszenia się budownictwa pozostaną w mocy także poszczególne zarządzenia dotyczące się czynszów, domów i warunków najmu, oraz że spowodowane przez głód mieszkaniowy ograniczenia w swobodzie ruchów tak prędko zniesione nie zostaną. Zatem lista swobód obywatelskich wykazuje już teraz liczne skreślenia.

Zdrowy rozsądek ludu angielskiego ujawnił się w tym, że coraz natężej domagał się zarządzeń oszczędnościowych i progra-

mu produkcji. Ale już sporo czasu upłynęło od ogłoszenia restrykcji w aprowizacji, podróžowaniu i programie budownictwa, a nic, zupełnie nic, dotychczas się nie stało. Lud zaakceptował ograniczenia, przeszły one tak łatwo i gładko, że teraz tym bardziej zarzuca się rządowi brak odwagi i krótkowzroczności. Najostrzej wypadł osąd kongresu związków zawodowych — a przecież pochodzi on z kół zaprzyjaźnionych. Osąd ten wyraża się w zarzucie, że lekkie unyśly z Downing Street i Whitehall za bardzo obciążają z w i ą z k i z a w o d o w e odpowiedzialnością. Związki zawodowe coraz bardziej zyskują wśród robotników i pracowników umysłowych opinię, że stanowią one przedłużone ramię władzy państwowej i że przestały być przedstawicielstwem zawodowym ludzi pracy. Jest to sytuacja niebezpieczna, jakkolwiek liczba członków związków zawodowych stale wzrasta. Związki zawodowe przekształcają się w oficjalną instytucję, rozszerzają swój zasięg, ale jednocześnie tracą zdolność działania.

Do czego to może doprowadzić, pokazał „dziki“ strajk w Yorkshire. Strajku tego związki zawodowe nie tylko nie mogły opanować, ale nawet przeciwnie same spowodowały jego rozszerzenie się. Strajk ten wybuchł wtedy, gdy związki zawodowe zaakceptowały decyzję Narodowego Urzędu Węglowego, który bezterminowo zwolnił 2.800 strajkujących w Grimethorpe, bo nie chcieli oni zgodzić się na podwyższenie dziennej normy wydobywania, ustalonej przez zarząd kopalni węgla. Górnicy jakby instynktownie wyczuili, że znaleźli się między Urzędem Węglowym a Związkiem Zawodowym jak między młotem a kowadłem i że właściwa wolność zrzeszenia się zawodowego została naruszona. Dlatego strajk rozszerzał się jak lawina. Dlatego musiał Minister Górnictwa Shinwell i Artur Horner, komunista i generalny sekretarz Związku Górników pośpieszyć do zbuntowanych oddziałów, aby je uspokoić oraz udzielić im gwarancji. Will Lawther przewodniczący Związku Zawodowego Górników, który początkowo groził krokami sądowymi, zwolnieniem i wydaleniem ze związku zawodowego, oczekiwał się mało pochlebnych napiśmów w postaci „spalici Lawthera“ itp. na poczerniałych ścianach siedziby związku zawodowego.

Rychło więc się wyklarowało, że związki zawodowe tylko do pewnego stopnia mogą dotrzymywać kroku rządowi, jeżeli nie chcą prędko zostać kadrami oficerów bez armii.

A to znowu znaczy, że rządzić w każdym razie trzeba — z planem gospodarczym lub bez niego. Nikt nie odciąży rządu od jego odpowiedzialności, „Dom Transportowców”, nawet gdyby tego chciał, nie może zastąpić Downing Street. Świadomość tego powoli przenika również do dzielnicy rządowej. Dla tego też obecne prace przygoto-

wawcze dla „gospodarki obłożonej” odznaczają się cechami bardziej stanowczymi. Wkrótce się pokaże, czy przemienią się one w prawidłowy plan gospodarczy, czy też Sir Stafford Cripps, który tymi pracami kieruje, zadowolony się tylko ogólnymi zarysami, a szczegóły pozostawi przemysłowcom..“

(Sch.)

Szkoły Zawodowe R. P. — Informator, Nakł. Z. N. P. Warszawa 1947. Str. 132.

Tabele wag — Katalog nr 2 Nakł. Centr. Handl. Przem. Metal. Bytom 1947. Str. 60.

Sprawozdanie Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego za lata 1945—1946. Nakł. C. Z. P. H. Katowice 1947. Str. 320.

Wydawnictwa nadesłane

Le Revenu National — Pragma. Publications de l'Institut de Science Economique Appliquée. Directeur: François Perroux. Nakł. Presses Universitaires de France. Paris 1947. Str. 310.

La Rémunération du Travail et la Politique du Salaire — Annexes 3. Le Coût et le le Prix. Contributions a une controverse, Institut de Science Economique Appliquée. Cahiers serie B. Nakł. I. S. E. A. Paris 1947. Str. 115.

Międzynarodowe Targi Gdańskie — Katalog. Nakł. Gdańskiego Towarzystwa Międzynarodowej Reklamy i Informacji „Remo” Gdańsk 1947. Str. 200.

Przewodnik dla rad zakładowych. Nakł. Biblioteka Komisji Centralnej Związku Zawodowego w Polsce, Warszawa 1947 r. Str. 220.

Points for Planners — The Welfare and Personnel Department. Nakł. Industrial Welfare Society. Westminster 1945. Str. 16.

Fire Grading of Buildings. Post-War Building Studies. Published for the Ministry of Works by His Majesty's Stationery Office. London 1946. Str. 116.

A Course of Reinforced Concrete Desing — Thomas J. Bray. Nakł. Chapman and Hall LTD. London 1946. Str. 230.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: normalna (dla instytucji, przedsiębiorstw, samorządów itp.) kwartalnie zł 360.—; półrocznie zł 720.—; rocznie zł 1.440.—; ulgowa (dla pracowników i studentów) kwartalnie zł 240.—; za granicą kwartalnie zł 450.—; cena 1 egzemplarza zł 70.—.

Ogłoszenia: 2-a i 3-a strona okładki zł 25.000; 1/2 strony — 13.000, 1/4 strony — 7.000; 4-ta strona okładki — zł 30.000; 1/2 strony — 16.000; za tekstem 1 strona — zł 20.000; 1/2 strony — 11.000; 1/4 strony — 6.000; 1/8 strony — 3.500. „Gospodarkę Planową” wydaje i redaguje Kolegium. Adres Redakcji: Warszawa, Senacka 3.

Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, środy i czwartki od godz. 11 do 13, tel. 8-65-44.

Sekretariat redakcji czynny jest codziennie, tel. 8-65-45 oraz 8-88.23 wewn. 219.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Dążyńskiego 18, tel. 8-59-66. Konto w PKO Nr I-4831.

ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Ukazał się numer 9 — 1947 r.

TREŚĆ:

Przed nowymi zadaniami

K. Witaszewski: Spółdzielczość — formą walki o sprawiedliwość społeczną.

W. Sokorski: Współzawodnictwo.

S. Mateusz: Spółdzielczość a ruch robotniczy.

H. Stankiewicz: Szkoła Jedności i klasy robotniczej.

S. Kwiatkowski: Kształcenie zawodowe w Polsce Ludowej.

S. Niemyski: Z aktualnych problemów spółdzielczości.

G. Bolesławski: Na tematy syndykalizmu.

I. Epsztejn: Jeszcze o systemie wyborczym rad zakładowych.

Przeglądy:

Odbudowa Warszawy: Cz. Kulikowski — Nowe książki; I. Epsztejn;

Sprężyny gospodarki polskiej — M. Jarochońska; Ludzie, którym

nie stawia się pomników (K) — Ruch związkowy: Witold Wroński;

Amatorski ruch muzyczny — Z życia organizacyjnego — Świąt

towy ruch związkowy; Obrady Św. Federacji Związków Zawodowych

w Pradze (S. D.) — Przegląd Gospodarczy; Spółdzielnie pracy;

S. Brzozowski — Gospodarka kapitalistyczna po wojnie — Kronika

gospodarcza: Nowe wydawnictwa; Czasopisma związkowe; Spół-

dzielczy Przegląd Naukowy.

CENA ZŁ 30.—

DO NABYCIA WSZĘDZIE